

ZIEMIA BOCHEŃSKA

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

ISSN 1233-9660

NR 8 (32)

SIERPIEŃ 1996

CENA 1 zł (10 000 zł)



100 LAT KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W ŻEGOCINIE

BOAZERIA Z PCV

F.H.U. „PLASTBUD”

BOCHNIA

UL. KAZIMIERZA WŁK. 75

TEL./FAX (0-197) 254-60

(za szkołą nr 5)

- * elewacyjna i wewnętrzna
- * boazeria panelowa
- * siding
- * profile wykończeniowe
obrzeża i kątowniki
do płyt meblowych
- * podłoga panelowa
(twarda)
- * parapety zewnętrzne
i wewnętrzne
- * uszczelki do blatów,
drzwi i okien
- * kratki wentylacyjne

**sprzedaż
ratalna !**



JESTEŚMY SOBIE WZAJEMNIE POTRZEBNI



**Bank Spółdzielczy
w Krakowie
Oddział w Bochni
ul. Kazimierza Wielkiego 10**

ZAPRASZA:

- * sklepy – do współpracy w zakresie sprzedaży ratalnej
- * przedsiębiorstwa – kredyty obrotowe, inwestycyjne,
rachunki bieżące
- * osoby fizyczne – kredyty konsumpcyjne, ROR, lokaty
- * rolników – tanie kredyty (z dopłatami z ARiMR)
(m.in. na zakup ziemi, nawozów, paliwa
i na działalność przetwórczą)

Oferujemy korzystne oprocentowanie oraz miłą
i szybką obsługę

Zapraszamy codziennie 8.00 - 17.00, w soboty 8.00 - 11.00

Informacja (0-197) 234-18, 221-73

**Polecamy usługi filii Banku w Rzeszowie,
Żegocinie i SPK w Uściu Solnym**



Minął miesiąc...

* **Bochnia** - 21.06 pierwszy dzień lata upłynął pod znakiem jesiennej pogody.

* **Bochnia** - 21.06 w Muzeum im. St. Fischera koncertował **Zespół Polski - Marii Pomiatowskiej**. Zaprezentował on stylizowaną polską muzykę ludową i muzykę azjatycką. Koncert był uzupełnieniem otwartej wystawy instrumentów muzycznych Polski i Azji pod nazwą „Nie wszędzie skrzypce grają”.

* **Bochnia** - 24.06 miały miejsce egzaminy do szkół średnich. Kandydaci zdawali język polski, matematykę oraz - w niektórych szkołach fizykę, chemię lub historię.

W Liceum Ogólnokształcącym zostało przyjętych 266 osób. Utworzono cztery klasy o profilu ogólnym oraz po jednej o specjalności: matematyczno-fizycznej, biologiczno-chemicznej, humanistycznej oraz ekologicznej.

W Zespole Szkół Ekonomicznych utworzono cztery oddziały LE oraz po jednym w Liceum Handlowym i Technikum Zawodowym. Razem przyjęto 193 osoby oraz 194 do ZSZ.

Zespół Szkół Budowlanych przyjął do Technikum 162 kandydatów do klas: budownictwo ogólne, dokumentacja budowlana, budowa dróg i mostów, liceum ogólnokształcące oraz technikum po ZSZ. Oprócz tego utworzono trzy oddziały zawodowe o specjalności: murarz, malarz i stolarz.

W Zespole szkół Mechanicznych powstały klasy: liceum ogólnokształcące o profilu matematycznym oraz informatycznym, liceum techniczne, krawieckie i technikum samochodowe. Istnieć będą także cztery oddziały ZSZ. Łącznie w szkole uczyć się będzie 298 nowych uczniów.

* **Bochnia** - z pejzażu bocheńskiego Rynku zniknęła budka policyjna, którą ustawiono pod pawilonem „Floris”. Służyć ma parkingowym.

* **Bochnia** - 26.06 odbyła się sesja Rady Miasta. Główne punkty obrad to informacja „Bochnia - bezpieczne miasto”, plan rozwoju społeczno-gospodarczego miasta do 2005 roku i „Oświata w mieście”.

* **Bochnia** - 28.06 miało miejsce Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Stalproduktu S.A. Najważniejszym usta-

leniem, przegłosowanym przez udziałowców z Huty im. Tadeusza Sendzimira, było zwiększenie ilości akcji E do 2 mln 210 tys. Wybrano także nową radę nadzorczą. Weszli do niej: **Krzysztof Zduński, Józef Ryska, Czesław Skowronek, Janusz Brzeski, Janusz Bodek, Maria Sierpińska i Stanisław Kurnik**.

* **Nieszkowice Małe** - 30.06 odbyło się spotkanie delegatów Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Bochnia.

* **Warszawa** - Prezes GUS podał wysokość przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w I kwartale 1996. W województwie tarnowskim wyniosło ono 705,56 zł. Najwięcej zarabiają w Warszawie - średnio 1013,64 zł i w Katowicach 1006,59 zł, najmniej w nowosądeckim 638,49 zł. W maju przeciętne miesięczne wynagrodzenie w kraju wyniosło 883,24 zł.

* **Uście Solne** - Kilka lat temu wspólnym wysiłkiem gminy i miejscowej OSP, zagospodarowano sadzawkę z przeznaczeniem na zbiornik przeciwpożarowy. W chwili obecnej zbiornik ten przypomina dziki staw zarośnięty chwastami.

* **Bochnia** - 1.07 bocheńskie Muzeum gościło „Cymbalistów z Suwałk”, prezentujących „Muzykę z różnych stron”.

* **Sobolów** - 2.07 brygady Dromostu naprawiały zniszczoną przez zimową aurę drogę na trasie Bochnia - Łapanów.

* **Uście Solne** - skrzyżowanie dróg 964 Kraków - Żelichów i z Uścia do Bochni należy do jednych z najbardziej niebezpiecznych miejsc. W ostatnim okresie zdarzyło się tam kilka wypadków drogowych i kolizji zakończonych na szczęście mniejszymi lub większymi uszkodzeniami pojazdów oraz drobnymi obrażeniami osób w nich uczestniczących. Można by tego uniknąć poprzez odpowiednie oznakowanie tego skrzyżowania i ograniczenie prędkości na drodze 964 na odcinku od mostu i CPN do skrzyżowania.

* **Bochnia** - 10.07 w restauracji Van-Nam nieznajomy, podający się za redaktora „Kroniki Bocheńskiej”, z opisu - łysy z brodą - zamówił kawę i 50 g koniaku. Następnie zabierając tacę, na której podano mu napoje „oddalił” się nie płacąc. Wniosek? Wszystkich przedstawiających się za dziennikarzy, należy pytać o identyfikator - naciągaczy jest coraz więcej.

* **Bochnia** - cztery pociski, pozostałość z II wojny, znaleziono na Krzęczkowie podczas robót ziemnych.

* **Bochnia** - 12.07 otwarty został w Bursie parafii św. Mikołaja Młodzieżowy Ośrodek Sanatoryjny z 55 miejscami noclegowymi dla dzieci, które odbywać będą leczenie w uzdrowisku Kopalni Soli.

* **Bochnia** - ekipy układające nowy chodnik przy ul. Kościuszki, pozostawiały na noc nieoświetlone miejsce po robotach, co groziło wypadkiem. Ciekawe czy po ułożeniu nowego chodnika, wznowiony zostanie zakaz zatrzymywania się na nim?

* **Bochnia** - TP S.A. ustawiła dwie nowe (podwójne) budki telefoniczne na karty magnetyczne w Rynku i obok Poczty.

* **Targowisko** - 19 lipca ok. godz. 8.00 doszło do tragicznego wypadku drogowego. W czołowym zderzeniu Tatyoty z Fordem zginęło pięć osób, w tym 12-letnia dziewczynka.

* **Rzezawa** - czarnej serii na drogach ciąg dalszy. 23 lipca jadący z Krakowa Polonez, którym podróżowało małżeństwo, z nieustalonych jeszcze przyczyn wjechał pod Liaza. Zginęła kobieta, jej mąż w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala, gdzie zmarł. Ruch na trasie E-4 został na kilka godzin wstrzymany, samochody korzystały z objazdu przez centrum Bochni.

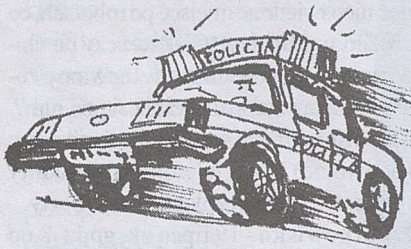
Personalia:

* **Ryszard Styra** - tymczasowy kierownik został w drodze konkursu, dyrektorem Kopalni Soli w Bochni. Ma 45 lat, w górnictwie przepracował 23 lata, z czego 13 lat w bocheńskim zakładzie. Jest zwolennikiem wznowienia działalności produkcyjnej w kopalni Siedlec - Moszczenica.

* **Elżbieta Langer** - od 1991 r. architekt miejski będzie pełnił także funkcję kierownika Wydziału Architektury Urzędu Miasta Bochni. W konkursie, jaki rozpisano na obsadzenie tego stanowiska po przejściu na emeryturę Karola Jachyma pokonała trzy konkurentki.

* **Ludwik Korta** - absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (pedagogika kulturalno-oświatowa), poprzednio m.in. kierownik świetlicy w Szkole Podstawowej nr 5 i bocheńskiego Domu Kultury wygrał konkurs na dyrektora Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu.

KRONIKA POLICYJNA



WYPADKI

* **Bessów** - 18.06 kierowca Nysy B.K. z Bogucic z nieznanym przyczyn zjechał do rowu doznał ran ciętych głowy.

* **Bochnia** - 18.06 J.Ch. kosząc trawę przy ul. Meissa nie zabezpieczył prawidłowo ciągnika. J.Ch. próbował zatrzymać traktor. Zakończyło się to niestety dla niego tragicznie. Wpadł pod pojazd i doznał poważnych obrażeń ciała. W ich wyniku nastąpił natychmiastowy zgon.

* **Łapczyca** - 22.06 kierujący BMW L.T. z Rudy Śląskiej zderzył się czołowo z VW Golfem kierowanym przez I.K. ze Lwowa. Zderzenie nastąpiło na podwójnej linii ciągłej podczas deszczu. Kierow-

ca Golfa został ranny.

* **Rzezawa** - 24.06 kierując Pontiaciem C.L. z Krakowa zderzył się czołowo z Fiatem 125p kierowanym przez C.S. z Bukowna. Zderzenie nastąpiło podczas deszczu, kierujący doznali obrażeń ciała.

* **Rzezawa** - 28.06 kierujący Fiatem 126p K.S. z Buczkowa najechał na tył autobusu linii miejskiej kierowanego przez J.B. z Proszówek. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznali kierowca malucha i jego pasażerowie B.K. z Buczkowa i M.R. z Dąbrówki.

* **Moszczenica** - 28.06 kierowca Mercedesa W.P. z Krakowa potrafił przechodzącą przez jezdnię E.W. z Książnic. Doznała ona złamania prawej nogi.

* **Moszczenica** - 30.06 kierowca Fiata 126p W.K. z Jaworzna najechał na tył Fiata 125p kierowanego przez Z.G. z Dobroszyc. W wyniku tego Fiat 125p zepchnięty na pas szybkiego ruchu najechał na tył Dacii kierowanej przez R.K. z Nowej Huty. Obrażeń ciała doznali pasażerowie Fiata 126p W.K. i jej nieletni syn. W tym czasie Fiat 125p kierowany przez Z.K. z Czeladzi najechał na tył Poloneza kierowanego przez M.A. z Sosnowca, który zatrzymał się przed w/w wypadkiem.

* **Moszczenica** - 30.06 na stojący na drodze Renault - Laguna własności M.K. z Wrocławia najechał Fiat 126p kierowany przez S.C. z Krakowa, a na nie najechały dalsze pojazdy: VW Passat, Cinquecento, Polonez i drugi VW Passat. W wy-

niku karambolu ran ciętych twarzy i głowy doznała jadąca VW Passatem B.P. z Równego woj. krośnieńskie.

* **Bochnia** - 2.07 kierująca VW Transporterem J.S. z Nieszkowic Małych na ul. Legionów Polskich najechała na tył motocykla CZ-350 kierowanego przez S.S., który doznał obrażeń ciała.

* **Łapczyca** - 6.07 kierujący Fiatem 126p pijany T.S. zderzył się z Polonezem kierowanym przez G.K. z Warszawy. Obrażeń głowy doznał kierowca malucha.

* **Lipnica Murowana** - 7.07 kierujący Fiatem 126p Z.M. z Lipnicy Górnej najechał na leżącego na drodze B.K. z Borównej, który doznał obrażeń ciała.

* **Bochnia** - 11.07 kierujący Fiatem 125p J.S. z Zatoki potrafił wychodzącą z autobusu M.T. z Bochni, która doznała obrażeń ciała.

* **Trzciana** - 11.07 kierujący Polonezem Truck Z.G. z Sieprawia potrafił idących poboczem K.K. i D.W., którzy doznali obrażeń ciała.

* **Baczków** - 13.07 jadący rowerem ośmioletni chłopiec S.B. z Proszówek wjechał pod Fiata 126p kierowanego przez J.M. z Zielonej. Chłopiec doznał wstrząsu mózgu.

* **Bessów gm. Bochnia** - 14.07 kierujący Fiatem 126p D.B. z Cerekwi zasnął nad kierownicą i uderzył w przydrożne drzewo, doznając obrażeń ciała.

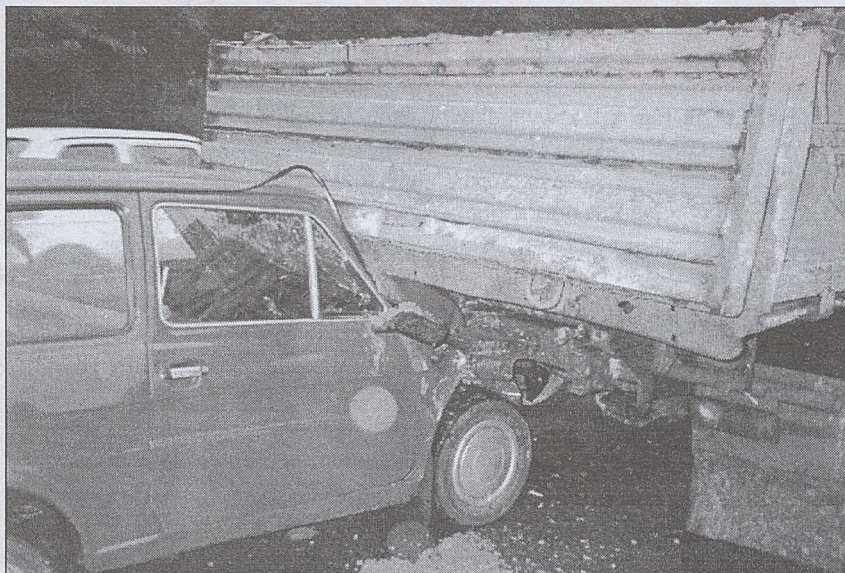
* **Chronów gm. Nowy Wiśnicz** - 14.07 kierujący Mercedesem 180 J.Ch. z Lipnicy Górnej na łuku wypadł z drogi i dachował. Obrażeń ciała doznał kierowca i pasażer J.B. z Lipnicy Murowanej.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA

* **Bochnia** - 18.06 na parkingu osiedlowym przy ul. Brzeźnickiej nieznanymi sprawcami włamali się do Fiata 126p własność T.C. kradnąc radioodtwarzacz samochodowy i koło zapasowe. Strata wynosi ok. 200 zł.

* **Lipnica Murowana** - 19.06 R.P. po wybiciu szyby włamał się do budynku Urzędu Gminy. Mieszkańcy pobliskich domów zauważyli sprawcę. Natychmiast zawiadomili policję. Oczekując na przybycie stróżów prawa, pilnowali, aby "ptaszek" nie uciekł. Ukrył się on w szafie kuchennej, stamtąd został już zabrany przez policjantów. Brawo mieszkańcy!

* **Bochnia** - 20.06 w pociągu relacji Gliwice - Krynica dokonano kradzieży plecaków M.N. i J.L. Zawiadomieni policjanci na stacji w Bochni zatrzymali A.B. z Szalawy, który był sprawcą kradzieży. Prokurator Rejonowy zastosował wobec niego dozór policyjny.



Trwa prawdziwa "czarna seria" na naszych drogach. W sobotę, 20 lipca ok. godz. 9.⁰⁰ przy skrzyżowaniu ulicy Trudnej z Poniatowskiego czerwony maluch "wbił" się w tył Robura wiozącego mokry piasek. Ten wysypywał się z ciężarówki podczas jazdy, na co zwrócił uwagę kierowca Poloneza, stojącego z boku. Kierujący Roburem usłyszał klaskson, zatrzymał się, ale nie zauważyła tego manewru młoda dziewczyna jadąca za nim Fiatem 126p. Z obrażeniami głowy została odwieziona do szpitala.

fol. Stanisław Bukowiec

* **Gawłów** - 23.06 nieznani sprawcy ukradli pod Szkołą Podstawową rower górski „Fliper” własność M.M. z Mokrzyšk. Strata wynosi ok. 500 zł.

* **Nowy Wiśnicz** - nieznani sprawcy chcieli „założyć” prywatną linię telefoniczną. 25.06 weszli na słupy, przecięli linię i wyciągnęli około 900 mb miedzianych przewodów telefonicznych z linii Bochnia - Limanowa. Straty Telekomunikacji Polskiej S.A. Bochnia ocenia się na ponad 7.000 zł. Nie wiadomo czy złodzieje założyli sobie prywatne telefony, czy też miedź znalazła się w jednym z punktów skupu złomu.

* **Cichawka gm. Łapanów** - 27.06 nieznani sprawcy włamali się do „Drink-Baru” R.K. kradnąc papierosy, alkohol, kawę i Kuchenkę mikrofalową. Straty wyniosły ok. 3.700 zł.

* **Jodłówka gm. Rzezawa** - 28.06 mieszkaniec Jodłówki poprosił przygodnych znajomych R.Z. z Okocimia i B.Ł. z Brzeska podczas zakupu mebli w Brzesku o pomoc w ich załadunku i wyładunku. Po przybyciu na miejsce pijąc z nimi wódkę usnął. Po przebudzeniu stwierdził brak 500 zł, dwóch kurtek skórzanych, namiotu i noża. W wyniku działań policji z Rzezawy, skradzione przedmioty z wyjątkiem pieniędzy odnaleziono w miejscu ich zamieszkania, a sprawców osadzono w areszcie. Prokurator Rejonowy w Bochni zastosował wobec sprawców dozór policyjny.

* **Siedlec** - 1.07 nieznani sprawcy włama-

li się do pomieszczeń biurowych firmy „Sumidu” kradnąc telefax „Sanyo” i klawiaturę do komputera. Strata ok. 1.100 zł.

* **Rzezawa** - 2.07 nieznani sprawcy włamali się do dwóch nowobudowanych budynków mieszkalnych w zabudowie szeregowej i skradli u M.B. z Szaflar wiertarkę i szlifierkę elektryczne oraz baterię łazienkową (strata ok. 500 zł), a J.W. z Łazów wiertarkę elektryczną, piłę tarczową i maszynkę do cięcia fliz (strata ok. 700 zł).

* **Gorzków** - 3.07 nieznani sprawcy ukradli z pastwiska buhaja i w pobliskim sadzie dokonali uboju. Właściciel - S.P. oszacował stratę na 800 zł.

* **Buczków gm. Rzezawa** - 3.07 nieznani sprawcy narodowości cygańskiej (trzy kobiety i mężczyzna) ukradli z mieszkania G.D. 12.000 zł oraz 130 dolarów USA. Złodzieje poruszali się wiśniowym Mercedese.

* **Bochnia** - 4.07 nieznani sprawcy włamali się do pomieszczeń mieszkalnych Sióstr Zakonnych. Ukradli gotówkę w kwocie 420 zł, magnetowid, organy elektryczne, dużą torbę turystyczną i dokumenty osobiste. Strata wynosi ok. 1.500 zł.

* **Bochnia** - 5.07 na parkingu przy ul. Leonarda nieznani sprawcy skradli z Fiata 126p własność U.M., po wyważeniu szyby wywietrznika, radioodtwarzacz wartości ok. 200 zł.

* **Łapczyca** - 5.07 nieznani sprawcy włamali się do Mini Marketu własności RSH

Bochnia. Skradli alkohol, piwo, papierosy i słodycze. Strata ok. 2.100 zł.

* **Bochnia** - 12.07 nieznani sprawcy włamali się w nocy do piwnicy J.D. z ul. Legionów Polskich. Ukradli rower górski wartości ok. 500 zł.

ROZBOJE

* **Bochnia** - 25.06 podczas awantury rodzinnej A.P. ugodził nożem w klatkę piersiową B.M. Poszkodowany został przewieziony do Szpitala Rejonowego, a sprawcę umieszczono w Szpitalu Psychiatrycznym w Krakowie. Uprzednio leczył się on już psychiatrycznie.

POŻARY

* **Kobylec gm. Łapanów** - 5.07 na skutek zwarcia w instalacji elektrycznej wybuchł pożar drewnianego budynku mieszkalnego - własność S.G. Spaleniu uległa konstrukcja dachowa, a straty wyniosły ok. 4.000 zł.

INNE

* **Łapanów** - 26.06 Prokurator Rejonowy w Bochni zastosował dozór policyjny wobec L.R. z Bilczyc, podejrzanego o to, że od czerwca 1994 do lipca 1996 roku w m. Kamyk gm. Łapanów uparczywie uchylał się od płacenia alimentów na rzecz córki J.R.

* **Cikowice** - 28.06 J.J. z Bochni idąc nasypem kolejowym został potrącony przez pociąg pospieszny relacji Kraków - Budapeszt. W wyniku odniesionych obrażeń zmarł.

* **Bochnia** - 29.06 J.L. powiesił się na strychu własnego domu.

* **Krzeczów** - 2.07 w mieszkaniu odkryto zwłoki J.W.

* **Nowy Wiśnicz** - 11.07 Prokurator Rejonowy w Bochni zastosował poręczenie majątkowe wobec P.O. z Damienic podejrzanego o włamania do kilku samochodów na terenie gminy Nowy Wiśnicz.

* **Stanisławice** - 12.07 Prokurator Rejonowy w Bochni zastosował poręczenie majątkowe w wysokości 1.000 zł wobec B.M. ze Stanisławic podejrzanego o włamania i kradzieże samochodów.

W przypadku posiadania jakichkolwiek informacji do w/w spraw, prosimy o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Bochni pok. 38 (dyktacja zapewniona). We wszystkich sprawach postępowanie wyjaśniające (postępowanie przygotowawcze) prowadzi Komenda Rejonowa w Bochni oraz właściwe terytorialnie posterunki lokalne.

REKLAMA

GK
projekt

POLIGRAFIA

ATI S.C.

**Bochnia ul. Biała 21 (Rzemieślnik),
tel. (0-197) 230-63**

Wykonujemy druk:

- * długopisów, zapalniczek, naklejek, papierów firmowych, koszulek, ubrań roboczych itp.
- * szyldy, reklamy, tablice informacyjne, dekoracje wnętrz i wystaw, reklamy świetlne

Proszę mnie podać do sądu!

WIZJA ROZWOJU

Piąta w tym roku, a ostatnia przed wakacjami sesja Rady Miasta Bochni, zwołana na 26 czerwca, rozpoczęła się od gorących dyskusji już przy zatwierdzaniu porządku obrad. Jan Olszewski zaproponował, by punkt: *odpowiedzi na zgłoszone interpelacje i wnioski przenieść na początek sesji*. Swoją projekt poparty m.in. przez Jana Czechowskiego, argumentował tym, że pod koniec obrad, gdy udzielane są szczegółowe informacje na sprawy interesujące radnych i wyborców, część sali obrad Urzędu Miejskiego, zajmowana przez zaproszonych gości, mieszkańców i dziennikarzy świeci już pustkami. Projekt odrzucono.

Teofil Wojciechowski poinformował, że tegoroczne *Dni Bochni* kosztowały 23,5 tys. zł (w tym 10 tys. od sponsorów) plus wydatki związane z dekoracją rynku. Ze sprawozdania burmistrza zebrani dowiedzieli się też o propozycji krakowskiego reżysera **Andrzeja Janickiego**, by Zarząd Miasta partycypował finansowo w realizacji filmu dokumentalnego o generale Okulickim. Zarząd wyraził wstępnie zgodę, wyasygnował także 32 tys. zł na remont domu przy ulicy Proszowskiej przeznaczonego dla polskiej rodziny z Ałmaty (Kazachstan), która ma w najbliższym czasie przyjechać do Polski. Ojciec rodziny znajdzie zatrudnienie w Stalprodukcji.

- *Nie grozi nam jeszcze sycylizacja, ale jesteśmy na najlepszej drodze* - poinformował wszystkich **Tadeusz Pacholik**, przewodniczący komisji prawa i spraw obywatelskich, przedstawiając opracowanie „*Bochnia - bezpieczne miasto*”. Przedstawiony program zyskał akceptację radnych, jednak wielu obserwatorów było zawiedzionych brakiem informacji od obecnego na obradach komisarza **Stanisława Wójcika** na temat poruszających opinię publiczną wypadków drogowych spowodowanych przez bocheńskich policjantów.

Dyskusja zeszła na całkiem odmienne tory. Otóż Jan Olszewski zarzucił burmistrzowi, że ten niezgodnie z prawem rozdzielił koncesje alkoholowe. - *Zostałem oskarżony, że łamię ustawę antyalkoholową. Na to jednak trzeba mieć dowody. To co pan Olszewski powiedział, powinno mieć epilog w sądzie - nie krył wzburzenia Teofil Wojciechowski*. - *Prawo było łamane* - podtrzymał swoje zdanie radny z Klubu Bochniaków. *Proszę mnie podać do sądu!*

Pierwsze czytanie „Planu rozwoju społeczno - gospodarczego miasta do 2005 roku” dokonane przez burmistrza zostało totalnie skrytykowane przez opozycję. Zresztą w czasie wystąpienia Wojciechowskiego wielu członków rządzącej miastem koalicji wyszła z sali. Powód? Strategiczne cele rozwoju

Bochni referowane były w sposób bardzo chaotyczny, ogólnikowy i nudny. Oprócz znanych już powszechnie szans, wynikających z położenia, czy istnienia kopalni soli i wyznaczenia „kierunku leczniczo - turystyczno - rekreacyjnego” zebrani nie usłyszeli o żadnych nowych projektach - *Jakie są środki na zrealizowanie tego planu?* - pytał retorycznie Jan Olszewski, który nazwał przedstawione opracowanie „knotem”.

- *Związek Gmin Małopolskich określił ten plan jako wzorcowy* - przekonywał **Marek Mazur** z Zarządu Miasta. *Zainteresowanie wykazało nawet miasto Kraków*. U opozycyjnych radnych stwierdzenie to wywołało śmiech, a wystąpienie burmistrza Jan Czechowski nazwał „poetycką wizją przyszłości miasta”.

Spórą część obrad zdominowały sprawy oświaty i edukacji. Raport w tej sprawie przedstawił **Bogdan Szwajcer**, przewodniczący komisji oświaty. Zakończony właśnie rok szkolny 1995/96 okazał się udany dla bocheńskich uczniów startujących w tzw. „olimpiadach”, czyli konkursach przedmiotowych. Największą ilość laureatów na szczeblu województwa miała Szkoła Podstawowa nr 7 - aż 30 uczniów znalazło się w pierwszych „dziesiątkach”, a w informatyce, chemii i elektronice „olimpijczycy” z „siódemki” nie mieli sobie równych w całym województwie tarnowskim. Szkoła nr 2 swoich laureatów miała w językach: rosyjskim i angielskim, „jedyńka” - w matematyce, a „piątka” w fizyce. Pod względem wykształcenia kadry pedagogicznej, bocheńskie placówki mają najwyższy wskaźnik w województwie, a tak wysoką ocenę nauczycieli **Bogdan Szwajcer** argumentował także brakiem w minionym roku szkolnym oficjalnych skarg na pedagogów ze strony uczniów i rodziców.

547 ósmoklasistów otrzymało w czerwcu promocję (czterem uczniom się to nie udało), z czego 67% przystąpiło do egzaminów do szkół średnich (tutaj najwyższy wskaźnik

zanotowała Szkoła nr 4, z której prawie 82% uczniów podjęło taką decyzję). Szwajcer poinformował także, że każda szkoła otrzymała po dwa telewizory, magnetowid i odtwarzacz video. Ustalono też nową, wyższą opłatę za przedszkole - teraz wynosi ona 30 zł miesięcznie od dziecka.

Mniej optymistyczne były, przedstawione wyniki badań przeprowadzonych wśród uczniów klas 6 - 8. Tylko 76% ankietowanych wymienilo swoją rodzinę jako pozytywną, 30% spędza czas poza domem bez wiedzy rodziców, a jedynie 19% stwierdziło, że w ich domach rodzinnych nie pije się alkoholu. Po trunki sięgało 35% uczniów, 12% paliło papierosy, 4% zetknęło się z marihuaną, a 6% było „częstowane” narkotykami twardymi. Według przewodniczącego komisji oświaty, najbardziej zagrożone dla młodzieży miejsca w Bochni to okolice Plant, Rynek, lasek Uzbornia i tzw. flippery.

Mimo sprzeciwu niektórych radnych, przyjęto uchwałę likwidującą Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta, a w jego miejsce powołano jednoosobowy, samodzielny referat. Kontrowersje wzbudziła także, przyjęta ostatecznie, podwyżka opłat za dostawę wody (teraz 0,95 zł/m³) i odprowadzenie ścieków (0,85 zł/m³). - *Wzrosły koszty i opłaty od nas niezależne* - zapewniał **Zbigniew Rachwał** kierownik RPWiK.

We wcześniej radni wystosowali rezolucję Rady Miasta Bochni, skierowaną do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Finansów, sprzeciwiając się ograniczaniu nakładów finansowych na samorządy lokalne.

Na zakończenie sesji udzielono odpowiedzi na zgłoszone interpelacje i wnioski. Dwie z nich: **Karoliny Siwek** i **Jana Olszewskiego** wiązały się z zamieszczonym w czerwcowym numerze „Ziemi” wywiadzie z szefem Regionalnej Izby Obrachunkowej - **Ludwikiem Węgrzynem**. Wątpliwości dotyczyły obsługi zadłużenia z tytułu pożyczki z NFOŚ i niedostatecznych starań ze strony Zarządu o dotację Urzędu Sportu i Turystyki na budowę basenu.

Zastępca burmistrza, **Krystyna Szydłowska** poinformowała, że inwestycja budowy basenu w Bochni zajmuje 11 pozycję na liście zadań wysłanych do Warszawy przez wojewodę. Skarbnik **Grażyna Ziolo** zapewniała z kolei, że sumy zapłacone Bankowi Przemysłowo - Handlowemu są zgodne z wcześniejszymi ustaleniami. Poinformowała także **Jana Olszewskiego** - autora kolejnej interpelacji, że wydanie folderu z okazji 50-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej (pisał na ten temat **Stanisław Gawor** w poprzednim numerze), wydrukowanego w nakładzie 300 egzemplarzy, kosztowało niecałe 1.500 zł. Wydawcę - bocheńską **Oficynę Print** wybrano z tzw. „wolnej ręki”...

Stanisław Bukowiec

Jan Truś

Na wakacje - do Bochni!

Już od wielu już lat mówi się o aspiracjach Bochni do uzyskania statutu miasta turystyczno-uzdrowiskowego. Różne są też opinie na temat szansy zrealizowania tego ambitnego zamierzenia. O tym, że właśnie w tym kierunku powinien iść rozwój naszego miasta, świadczy najlepiej coraz większe zainteresowanie naszą ofertą przeróżnych organizacji i stowarzyszeń zajmujących się zorganizowanym wypoczynkiem. Oto dwa przykłady:

W kwietniu 1990 roku, pod patronatem Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, zostało założone Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Ta społeczna organizacja skupia liczne grono ludzi dobrej woli, których pasją jest praca na rzecz Polaków rozsianych po niemal wszystkich kontynentach naszego globu oraz utrzymywanie z nimi kontaktów, współpracy i przyjaźni. Nie miejsce tutaj na opisywanie licznych zadań i celów przyświecających tej zacnej instytucji. Pragnę opisać bowiem tylko jedną z akcji Stowarzyszenia, mającą sporo wspólnego z naszym miastem. Jest nią letnia impreza, przeznaczona dla najliczniejszego odbiorcy - sześciu tysięcy dzieci i młodzieży. Kolonie polonijne - bo o nich mowa - organizowane są przez Stowarzyszenie na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Istota takich kolonii polega na tym, że biorą w nich

udział zarówno uczestnicy krajowi - członkowie kół zainteresowań, zespołów artystycznych itp. - oraz dzieci i młodzież polonijna i polska z zagranicy w wieku 10-15 lat. Kolonie te są zlokalizowane w najpiękniejszych i najciekawszych zakątkach Polski: nad morzem, w górach, nad jeziorami, w pobliżu pól i lasów. Od samego początku, czyli od sześciu lat Bochnia, jako jedyne miasto w województwie tarnowskim i jedno z najatrakcyjniejszych miejsc w Polsce, corocznie gości w Internacie Zespołu Szkół Budowlanych około 100 uczestników. W tym roku od 8 do 28 lipca wypoczywało 120 osób, w tym 80 polskich dzieci mieszkających na Ukrainie w okręgu kijowskim. Kierownictwo kolonii wśród założeń programowych na pierwszym miejscu postawiło naukę języka polskiego i przekazywanie wiedzy na temat kultury i historii pol-

skiej. Stąd sporo zajęć przeznaczono na naukę polskich pieśni, tańców narodowych i ludowych, naukę recytacji utworów poetyckich oraz zapoznanie się ze zwyczajami i obrzędami ludowymi. Ale kolonia to nie tylko nauka. Organizatorzy postarali się o zapewnienie dzieciom zdrowego i radosnego pobytu, pragnąc każdego dnia dostarczyć nowych, ciekawych i niezapomnianych wrażeń. Koloniści mieli więc okazję poznać Bochnię, jej zabytki oraz najbliższą okolicę podczas pieszych wycieczek, a także uczestniczyć w licznych wycieczkach samochodowych m.in. do Krakowa, Wieliczki, Częstochowy, Zakopanego, w Pieniny czy też do Krynicy - Doliną Popradu. Nie mogło się oczywiście obyć bez zorganizowanego wypoczynku w kopalni soli oraz zwiedzenia jej zabytkowej części. Nie brakło także zajęć sportowych; zorganizowano liczne gry i zabawy ruchowe. Na pożegnanie, dla każdego uczestnika z Ukrainy przygotowano upominki w postaci książek, wyrobów ludowych, nagrań muzycznych, pamiątkowych zdjęć i kosmetyków.

ciąg dalszy na str.8



Wspomnienia z polskich gór zatrzymane w kadrze

fot. Sławomir Jabłoński

Na wakacje - do Bochni!

dokończenie ze str. 7

Wszyscy opuszczali Bochnię z wielkim żalem, zapewniając, że miłymi wrażeniami z pobytu w Polsce podzielią się ze swoimi krajanami po powrocie do domu...

Jak podkreśla kierownik tegorocznej kolonii **Sławomir Jabłoński** - zarówno władze kuratorskie jak i Sanepid oceniają jej poziom każdego roku bardzo wysoko. Możemy więc mieć nadzieję, że i w przyszłym roku Bochnia i jej okolice będą gościć dzieci i młodzież polonijną, odkrywając przed nią swoje uroki.

Podobnie pochlebne recenzje odnośnie ziemi bocheńskiej, a w szczególności naszego miasta i walorów uzdrowiskowych kopalnianych podziemi padają od państwa **Teresy i Wiesława Strojnych**, emerytowanych nauczycieli mieszkających w Wieliczce, od dwudziestu lat zajmujących się organizacją kolonii zdrowotnych pod patronatem Młodzieżowego Oddziału Sanatoryjnego. Kolonie takie organizowali wcześniej w Wieliczce, kiedy jednak cztery lata temu tamtejsza kopalnia przeżywała bardzo dramatyczne chwile związane z zalewającą je

wodą, trafili do Bochni, gdzie właśnie pojawiały się pierwsze jaskółki zorganizowanego wypoczynku w podziemiach tutejszej kopalni. I tak od czterech lat związali się z Bochnią na dobre. O powrocie do Wieliczki już nie myślą, gdyż tu czują się dużo lepiej, podkreślając niezwykłą życzliwość i serdeczność z jaką codziennie się spotykają. Zresztą Bochnia i jej okolice zdecydowanie bardziej im się podoba. Najważniejsze jednak, że właściwości zdrowotne bocheńskich podziemi przewyższają te z kopalni wielickiej. I nie jest to wyłącznie ich osobista opinia, lecz potwierdzona przez lekarzy zajmujących się badaniem walorów zdrowotnych tego typu miejsc. Państwo Strojni zorganizowali tegorocznego lata w bocheńskiej kopalni dwa 21-dniowe turnusy. Spotkałem ich w bursie parafialnej, gdzie zakwaterowanych było 51 uczestników drugiego turnusu. Były to dzieci pracowników przemysłu chemicznego, ze schorzeniami gardła i alergią. Większość z nich (31 osób) mieszka w Brzegu Dolnym (woj. wrocławskie), pozostałe m.in. w Oświęcimiu i Poznaniu. W podziemiach kopalni spędzili łącznie 72

godziny, w tym trzy pełne noce. Oprócz pobytu w kopalni i przeróżnych zajęć rekreacyjnych dzieci poznawały Bochnię i jej okolice. Były w Nowym Wiśniczu, Lipnicy Murowanej, Niepołomicach i Krakowie. Z kolonii i organizatorzy i uczestnicy byli bardzo zadowoleni. Czy będą dalej przyjeżdżać do Bochni? Nie wyobrażają sobie innej możliwości, obawiają się jednak o znalezienie miejsca zakwaterowania. Zauważają brak odpowiedniej bazy noclegowej. W ubiegłym roku zmuszeni byli do skorzystania z gościnny Liceum Plastycznego w Nowym Wiśniczu. A stamtąd do kopalni trochę daleko...

Musi cieszyć duże przywiązanie do naszego miasta tak jednej, jak i drugiej kolonii. Trzeba wykorzystać to przyjazne nastawienie obu stron do dalszej współpracy. I trzeba też coraz konkretniej poszerzać możliwości noclegowe w naszym mieście.

Oprócz bazy noclegowej organizatorzy jak i uczestnicy zauważają brak jeszcze jednego. Aż wstyd znowu o tym pisać, już tyle o tym było gadania... Chodzi oczywiście o basen. Może to się wydawać dla niektórych banalny problem, ale jeśli ktoś myśli poważnie o ofercie turystyczno-wypoczynkowej, trudno, żeby zabrakło w niej możliwości uprawiania jakże przecież popularnego i zdrowego sportu.

Jan Truś

BURSA - DOMEM PIELGRZYMA

Bocheńska „Bursa”, własność parafii św. Mikołaja kojarzy się większości z Domem Katechetycznym. Taką bowiem rolę spełniał ten budynek przez wiele lat. Kiedy nauka religii powróciła do szkół, pomieszczenia udostępniono Szkole Podstawowej nr 3 będącej wówczas w trudnej sytuacji lokalowej. Od dwóch lat dawne sale katechetyczne stały niewykorzystane. Stąd zrodził się pomysł zaadaptowania budynku do roli Domu Pielgrzyma. Przebudowano sale lekcyjne na pokoje gościnne, co istotne, wyposażone w łazienkę. Doprowadzono do wysokiego poziomu zaplecze socjalne: kuchnię, jadalnię, natryski i toalety. Remont w całości finansowała parafia, budynek zresztą nadal pozostaje jej własnością. W planach jest także remont strychu i kaplicy wybudowanej jeszcze przez księdza Czaplińskiego. Pozwoli to lepiej wykorzystać bursę dla celów duszpasterskich, takich jak rekolekcje zamknięte czy dni skupienia z możliwością odprawiania mszy św.

Organizowane będą także wakacyjne oazy młodzieżowe i rodzinne. Możliwe jest również wykorzystanie bursy przez instytucje świeckie. Już podczas tegorocznych wakacji przyjęła ona dwa turnusy kolonii zdrowotnej Młodzieżowego Ośrodka Sanatoryjnego, korzystającej z uzdrowiskowych właściwości bocheńskiej kopalni. Jak twierdzi gospodarz obiektu **ks. proboszcz Zdzisław Sadko**, współpraca z kopalnią będzie utrzymywana i zawsze w wolnych terminach będą mogli przebywać tutaj kuracjusze. Ta nowa rola bursy nie jest oczywiście jej jedyną. Od dziewięciu lat ma tutaj swoją siedzibę i salę ćwiczeń Chór Chłopców, jest mieszkanie księdza. W piwnicach swoją siedzibę ma Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, powstanie także sala dla Katolickiego Stowarzyszenia Rodzin. Bursa więc na nowo zatętni pełnią życia.

Jan Truś

Obrady pod ziemią

O tym, że możliwości wykorzystania wnętrza bocheńskiej Kopalni jest sporo powszechnie wiadomo, jednak każdy kolejny pomysł rozślawienia jej walorów zasługuje na uznanie.

Niewątpliwie ciekawą inicjatywę podjęła Poradnia Zdrowia Psychicznego (konkretnie -psycholog **Barbara Drażkiewicz - Rudek**), która przy współpracy z Oddziałem Psychiatrii Dzieci i Młodzieży Szpitala św. Ludwika w Krakowie, dyrekcją Kopalni Soli i władzami miasta zorganizowała w dn. 17 - 20. 06 - pod ziemią właśnie - Drugie Seminarium Polsko - Francuskie na temat Autyzmu Wczesnodziecięcego.

Współpraca polsko - francuska ma już korzenie dawniejsze, po raz pierwszy jednak obrady odbywały się w tak nietypowej scenarii. *Jesteśmy zachwyceni bocheńską gościnnością, panującą tu atmosferą* - powiedział w trakcie konferencji prasowej prof. **Didier Houzel** - *mamy nadzieję jeszcze tutaj powrócić.*

Spokój i narzucone poprzez miejsce oderwanie od wszelkich innych spraw pozwalają nam pracować szczególnie owocnie - podkreślał natomiast ordynator Oddziału Psychiatrii Dziecięcej dr **Andrzej Gardziel**. *Trzeba bowiem pamiętać, że zasadniczym celem naszego spotkania jest wymiana doświadczeń oraz wspólna dyskusja nad problemami pomocy dzieciom autystycznym. Jednym z konkretnych efektów seminarium powinno być opracowanie specjalistycznego kwestionariusza przesiewowego, umożliwiającego jak najwcześniejsze wykrywanie choroby.*

Obecny na wspomnianej konferencji burmistrz miasta **Teofil Wojciechowski** wyjaśnił, że zorganizowanie międzynarodowego seminarium w Kopalni jest wspaniałą okazją promocji miasta, stąd zaangażowanie władz w organizację całej imprezy. Szkoda tylko, że po wygłoszeniu takiego stwierdzenia burmistrz... stracił zainteresowanie uczestnikami spotkania i nie czekając na jego zakończenie po prostu opuścił zebranych.

A.L.

Echo Drwini

Drwinia, Bienkowice, Dziewin, Gawłówek, Mikłuszowice, Grobla, Ispina, Trawniki, Świniary, Niedary, Zielona, Wola Drwińska, Wyżyce

Sukcesy muzyczne

16 czerwca w Więclawicach, Orkiestra Dęta z Grobli (na fotografii obok) brała udział w XXI Konkursie Orkiestr Dętych województwa krakowskiego zdobywając I miejsce w kat. I. Zespół został zaproszony do Vavirowy na Słowacji, gdzie w dniach 6 do 9 września będzie koncertować w uzdrowisku Klimkowice oraz w Vavirowie i innych miastach z okazji obchodzonego tam **Dnia Górnika**.

Ponadto orkiestra wystąpi gościnnie we **Włoszech**, w organizowanych tam międzynarodowych koncertach Orkiestr Dętych.

19 maja w **Tokarni** woj. krakowskie - **Kapela Ludowa z Grobli** (fotografia



u dołu) brała udział w Wojewódzkim Przeglądzie „Kapel, śpiewaków i instrumentalistów ludowych” województwa krakowskiego zdobywając I miejsce. Natomiast 2 czerwca kapela ta reprezentowała województwo krakowskie na przeglądzie „Kapel Polski Południowej” w Tarnowie zdobywając III miejsce.

Inwestycje...

24 czerwca odbył się przetarg nieograniczony na zadanie inwestycyjne pod nazwą - *Wykonanie nawierzchni bitumicznych na drogach gminnych*. Oferty złożyły trzy przedsiębiorstwa. Wybrano Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych **DROMOST** z Bochni. Nawierzchnia będzie wykonywana w: Dziewinie, Wyżycach, Zielonej, Niedarach i Grobli. Rozpoczęcie robót ustalono na 15.07, a ich zakończenie na 30.09.br.

Trwają nadal roboty wykończeniowe w budynku szkoły podstawowej w **Mikłuszowicach**, wszystko wskazuje na to, że część dydaktyczna oddana zostanie do użytku w październiku. Kontynuowane są również prace przy remoncie kapitalnym Ośrodka Zdrowia w **Dziewinie**.

Kronika policyjna

Drwinia - w czerwcu nieznani sprawcy dwukrotnie dokonali kradzieży linek elektrycznych z sieci w Drwini na szkodę Kopalni Nafty i Gazu w Zielonej.

Ispina - z 19 na 20.06 nieznani sprawcy włamali się do szkoły podstawowej, dokonując kradzieży wyposażenia.

Mikłuszowice - 24.06 lekarz Ośrodka Zdrowia w Dziewinie powiadomił Komisariat w Drwini o nagłym zgonie w Mikłuszowicach Adolfa L. zam. w Tczewie. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie.

Ispina - w czerwcu w lesie została porzucona karoseria Poloneza. Właściciela nie ustalono.



Obchodzone uroczystości stulecie kościoła parafialnego w Żegocinie było okazją do spotkania się naszej redakcji z obecnym proboszczem parafii - ks. Antonim Porębą oraz wójtem Gminy Żegocina - Jerzym Błoniarem.

JUBILEUSZOWE

Rys historyczny *

Centrum każdej parafii stanowi świątynia. Zawsze na tle miejscowości był to budynek wyróżniający się sylwetką. Także orientacja budowli względem stron świata miała z dawna ustaloną tradycję, gdyż wznoszono ją na osi wschód - zachód umieszczając prezbiterium od strony wschodniej. Tak w świetle naszej obecnej wiedzy usytuowane były kościoły istniejące w Żegocinie przed wzniesieniem obecnej. Ich opisy znamy jedynie z wizytacji biskupich XVI, XVII i XVIII w. Były to świątynie drewniane, z których bardzo niewiele detali dotrwało do chwili obecnej. Ostatni z kościołów pod koniec XIX w. był już w bardzo kiepskim stanie. Pismem z 13 czerwca 1889 r. starostwo bocheńskie nakazało kościół zamknąć. Niemalże równocześnie zawiązano komitet budowy kościoła, któremu przewodniczył proboszcz - **ks. Jakub Janczy**. Niestety z powodu zaniedbań w prowadzeniu kroniki parafialnej, do dzisiejszych czasów przetrwały dość fragmentaryczne informacje na temat jego budowy. Nie znamy autora projektu kościoła, ani samego projektu i pozostałej dokumentacji, która zaginęła prawdopodobnie podczas wojny światowej. Ponieważ kosztorys budowy opiewał na sumę dość wygórowaną 34 875 złr., zarzucono pierwotny projekt budowy kościoła z cegły na rzecz tańszego i dostępnego w okolicy kamienia. Ze względu na brak środków budowę świątyni rozpoczęto dopiero w trzy lata po zawiązaniu się fundacji. 10 lutego 1893 r. zwrócono się z prośbą do starostwa w Bochni o zgodę na wzniesienie świątyni. W czasie oczekiwania na zgodę starostwa 2 kwietnia 1893 r. proboszcz żegociński zwrócił się do biskupa tarnowskiego o poświęcenie kamienia węgielnego oraz tymczasowej kaplicy gdzie miano podczas prowadzenia budowy odprawiać nabożeństwa. Wraz ze zgodą starostwa z Tarnowa zaczęły napływać duże środki finansowe na prowadzenie prac budowlanych. Kościół postanowiono wznosić dokładnie na miejscu starego, rozebranego. Budowę powierzono bocheńskiemu architektowi **Kurkiewiczowi**. Bezpośrednio pracami budowlanymi

kierował majster **Tarczyński** z Bochni. Z ramienia biskupa nadzór prowadził **ks. Snieżnicki** z Tarnowa. Budowa kościoła trwała trzy lata, o jej przebiegu wiemy bardzo mało. Ponieważ finansowana była przez konsystorz biskupi i parafian, którzy z tej racji zostali obłożeni specjalnym podatkiem w wysokości zależnej od gospodarstwa oraz obowiązkiem pracy przy budowie. Budowę zakończono w 1895 r. Konsekracja kościoła nastąpiła rok później. Wzniesiony budynek jest jednonawowy z dwiema kaplicami bocznymi, które początkowo były oddzielone od nawy głównej. Dopiero w latach dwudziestych przebito przejścia z nawy głównej do bocznych kaplic, co miało na celu optyczne powiększenie budynku. Kościół ma 35 m długości i 23 m szerokości. Nad głównym wejściem wzniesiono wieżę, której jednak nie wykończono według planu. Przykryto ją czterospadowym dachem. Dzisiejszy nadwiślański styl wykończenia wieży zawdzięczamy przeprowadzonej w latach międzywojennych przebudowie. Budynek kościelny zaś dwuspadowym dachem pokrytym paloną dachówką. Na kościelnej wieży zawisły trzy dzwony przeniesione ze starego kościoła jeden z nich znajduje się na niej do dziś. W 1898 r. kościół otoczono murem z kamienia ciosanego, co miało na celu optyczne podniesienie kościoła stojącego nad samą szosą. Ze starej do nowej świątyni przeniesiono kazalnicę - najprawdopodobniej rokokową, gotyckie figury na tarczy, przerobioną gotycką chrzcielnicę. Wnętrze Bożego Domu zostało pokryte kazeinową polichromią autorstwa prof. Mikulskiego. Polichromia ta w późniejszym czasie została zamalowana. Na przełomie oraz na początku wieku zakupiono w Tyrolu nowe ołtarze, a także stacje drogi krzyżowej. Na chórze zamontowano organy ozdobione obrazem św. Cecylii, wykonane przez **Tomasza Falla** w Szczyrzycu. W ten sposób wyposażenie kościoła zakończono na początku naszego stulecia.

Siedmiusetletnia parafia...

Obecnie parafia liczy 3200 parafian, w jej skład wchodzi cztery wioski: Żegoci-

na, Beldno, Bytomsko i Rozdziele. Z inicjatywy obecnego Ks. Proboszcza przybliżono Dom Boży parafianom w Rozdzielu, gdzie przeniesiono i odremontowano 10 lat temu stylowy kościółek z Królówki.

Na dzisiejszy dzień nie wyobrażam sobie aby obecny kościół parafialny pomieścił wszystkich parafian - mówi **ks. Antoni Poręba** - ludzie chcący dojechać na niedzielną mszę byli narażeni na stresy. Autobusy w minionej epoce socjalizmu jeździły przepełnione, kierowca nie zawsze zabierał oczekujących na autobus, a gdy już zabrał to bardzo często zdarzało się, że nie wystawił biletu, co miało dalsze konsekwencje podczas licznych niedzielnych kontroli. Kontrolerzy szyderczo mówili, iż do kościoła jadą a biletu nie mają.

Ludzie, parafianie dzisiejszych czasów...

Co należałoby o ludziach powiedzieć - zastanawia się Ks. Proboszcz - przede wszystkim naród niezwykle pracowity, niewstydzący się pracy, wręcz odwrotnie, lubiący pracę. Pracują jak pszczoły. Powiem więcej, nie tylko pracują, ale żyją jak pszczoły i tak jak w każdej pracy czasami przynosi im to duży pożytek, a czasami straty. Wyrosli z tradycji góralskiej, gdzie solidarność i pomoc bliźniemu jest wpajana im od dziecka. Do dzisiejszego dnia składają się i bądź wprost pomagają temu, który dziś ciężko pracuje, a już na pewno gdy znajdzie się ktoś w kryzysowej sytuacji. Niestety z przykrością muszę stwierdzić, że tak jak i wszędzie, tak i tu powoli wchodzi w nasze środowisko egoistyczny nurt chęci życia tylko dla siebie, co zabija powoli tą wspaniałą solidarność. Wszystkie sąsiedzkie zwady i kłótnie, które czasami się zdarzają według mnie biorą właśnie początek z tej egoistycznej chęci życia tylko dla siebie. Jeżeli komuś powodzi się lepiej, to powstaje zawiść. I to zaczyna się pojawiać, przychodzi jako wtórne zło egoizmu - bezinteresowna zawiść.

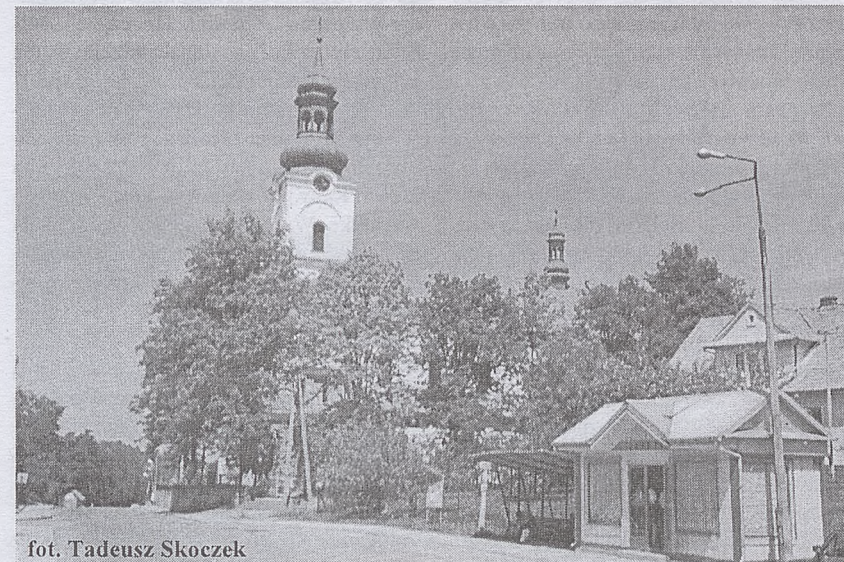
Myślę, że jeszcze należy tutaj podkreślić wielkie zaangażowanie tutejszych ludzi w różnego typu prace społeczne - mówi wójt **Jerzy Błoniarz** - ludzie w bardzo wiele

Karol Klima Piotr Skoczek

REFLEKSJE

rzeczy włączają się sami, czego przykładem są niedawne prace przeprowadzone w Żegocinie - Nagórze, czy Rozdzielu, a także w Łąckiej Górnej przy budowie sali gimnastycznej. W ubiegłym tylko roku w tą właśnie gminną inwestycję ludzie wnieśli w formie pracy około 60 tys. zł. Szli bardzo ochoczo, nierzadko się zdarzało, że gdy ktoś nie mógł starać się na swoje miejsce kogoś zmówić. Także często zdarza się, że w prace społeczne włączają się aktywnie kobiety i dzieci. Ta cała wspólna praca

przychodzą do kościoła przede wszystkim po to, aby tu znaleźć spokój, aby w ciszy porozmawiać z Bogiem. Są tacy, którzy przychodzą regularnie nawet w dni powszednie. Nie najlepiej odbudowuje się tradycję gdy się ją zgubi, dlatego wszystko staramy się na niej opierać nie ulegając krzykliwej modzie, czego przykładem są zachowane do dziś: Nowenna do Matki Bożej i nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy mają blisko do kościoła. Trudno również



fot. Tadeusz Skoczek

możliwa jest przede wszystkim dzięki temu, iż wszyscy tutaj się znają i są bardzo mocno ze sobą zżyci.

I to jest taka wielka nasza satysfakcja - potwierdza ks. Proboszcz.

Jeszcze trzeba dodać, że w bardzo wielu sprawach to ksiądz jest inspiratorem, jako osobowość dość niespokojna, wrażliwa i interesująca się gospodarczymi sprawami gminy - kończy swoją myśl wójt.

Duszpasterstwo...

Rozwijająca się w naszym regionie agroturystyka wymaga moim zdaniem specjalnego duszpasterstwa, zapoczątkowanemu jednak na tym co już było - zabiera głos **Ks. Poręba** - Wszyscy goście są tu bardzo krótko. Trudno więc szukać innego niż niedzielny kontakt. Wszyscy wypoczywa-

tecność wykonywanych zabiegów, co pozwala chorym wyjeżdżać będąc trochę sprawniejszymi.

Ci którzy odeszli...

Tak, cała historia jest zawarta na cmentarzu. - rozpoczyna ks. Antoni - Jeżeli chodzi o nasz cmentarz, to mało można o jego historii powiedzieć. Obecny cmentarz ma tyle samo lat co kościół. W obecne miejsce przeniesiono go właśnie z chwilą rozpoczęcia budowy, gdyż w Żegocinie tak jak i w większości parafii cmentarze znajdowały się tuż obok kościoła. Początkowo cmentarz kształtował się bardzo powoli, aż do czasu gdy nadeszła I wojna światowa, a także epidemie chorób zakaźnych, przede wszystkim czerwonki. Wtedy to nasz cmentarz rozrastał się w błyskawicznym tempie. Nasi wybitni i sławni ludzie nie są na cmentarzu wyeksponowani, posiadają takie same groby jak wszyscy inni zmarli.

Można powiedzieć, iż byli oni wielcy i skromni - dodaje wójt.

Na cmentarzu nie ma różnic - kontynuuje ksiądz - wszyscy są tutaj równi. Tą równość najlepiej widać wtedy, gdy otwieramy po kilkudziesięciu latach trumny. Po wszystkich zostaje jednakowa ilość prochu.

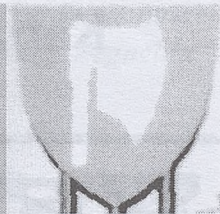
Obecnie chcemy doprowadzić nasz parafialny cmentarz do ład i porządku, wykonujemy ogrodzenie. Myślę, że za niedługo będzie można przez niego i koło niego przyjemnie przejść. Trzeba sobie zdawać jednocześnie sprawę, że wiejski cmentarz nie jest tak łatwo utrzymać. Wszystkie zamierzenia chcielibyśmy zrealizować w przeciągu trzech, czterech lat, aby po tym okresie było to miejsce milego spoczynku dla zmarłych i milego spaceru czasami w głębokiej zadumie dla odwiedzających swoich bliskich.

Wizytówka...

W ostatnim czasie, ludzie pragną tego aby wokół nich było czysto, ładnie i przyjemnie. - mówi **ks. Poręba** - Zarażenie ludzi chęcią estetycznego przebywania jest bardzo ważne, gdyż często zdarza się, że kiedy mamy do czynienia z pięknem na zewnątrz człowieka, to i piękny jest w swoim wnętrzu. Nieporządek zaś reklamują ci, którzy łamią, przewracają, kopią, co zapewne wiąże się z ich nieporządkiem psychicznym. Duże zarzewie agresji upatruję zwłaszcza w dzikich dyskotekach.

Także władzom gminy zależy na czystości - dodaje **Jerzy Błoniarz** - Zarząd ogłosił konkurs promujący najładniejszy przysiółek i gospodarstwo. Dla zwycięzców zostały ufundowane nagrody w postaci sprzętu ogrodniczego.

K U R I E R Ż E G O C I N Y



Żegocina, Beldno, Bytomsko, Łąka Górna, Rozdziele

Żegocińskie przedsięwzięcia

Nie ma tego roku wakacji żegociński samorząd. Gmina realizuje bowiem kilka znaczących przedsięwzięć. Pragniemy o tych działaniach poinformować. Oto krótki, z konieczności, przegląd realizowanych przez mieszkańców gminy i ich organy samorządowe:

1. Program „Gmina - program rozwoju gmin wiejskich”.

Tylko 11 polskich gmin realizuje ten program. Jest on finansowany ze środków PHARE Unii Europejskiej. Głównym celem jest opracowanie strategii rozwoju gminy i przygotowanie lokalnych społeczności do nowych warunków ekonomicznych. Realizację programu rozpoczął warszawski ILMER, obecnie prowadzi go krakowski MISTiA (Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji). Pracownikom MIST-ii kierowanym przez **Sławomira Grochowicza** udało się nakłonić mieszkańców gminy do aktywnej współpracy nad opracowaniem strategii rozwoju Żegociny. Pracują 4 grupy: agroturystyczna, młodzieżowa, rolnicza i przedsiębiorców. Grupy te dokonały już analizy sytuacji gminy, określiły wizję przyszłości gminy oraz kierunki jej rozwoju. Udało się też powołać do życia Stowarzyszenie Rozwoju Gminy i Wspierania Przedsiębiorczości w Żegocinie. Stowarzyszenie zarejestrowało już w sądzie Statut i niedługo rozpocznie działalność. Dzięki aktywnej postawie mieszkańców udało się opracować regionalną, żegocińską książkę kucharską, która będzie promowana już podczas obchodów 100 - lecia żegocińskiego kościoła parafialnego, oraz informator turystyczny „Żegocina - lato 1996”.

2. Program aktywnego zwalczania bezrobocia.

Bezrobocie nie ominęło gminy Żegocina. Obecnie bez pracy pozostaje tu ok. 300 osób. To dużo, bo aż 13% ogółu czynnych zawodowo mieszkańców gminy. Bezrobocie dotknęło głównie ludzi młodych, z przedziału wiekowego 18 - 30 lat. Ponad 100 z nich nie ma już prawa do zasiłku. Żegocina, jako jedna z 46 gmin w Polsce, dostała się do programu pilotażowego,

którego celem jest aktywne zwalczanie bezrobocia. Żegocina realizuje ten program poprzez zatrudnianie bezrobotnych w ramach robót publicznych. W tym roku zorganizowała 10 stanowisk pracy na realizowanych przez gminę inwestycjach. Wójt **Jerzy Błoniarczyk** wystąpił już do Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Tarnowie o przyznanie środków z Funduszu Pracy na zatrudnienie w ramach robót publicznych 20 bezrobotnych, którzy w 1996 i 1997 roku pracować będą jako robotnicy budowlani na prowadzonych przez gminę inwestycjach.

3. Program „HEIFER Project International” Międzynarodowej Fundacji Rozwoju Drobnotowarowej Produkcji Zwierzęcej.

Obecnie w gminie dominują krowy rasy nizinnej czarno - białej. Bydło tej rasy ma dużą masę ciała i wysokie wymagania paszowe. Nie „pasuje” więc do tych terenów. Kiedyś bydło rasy czerwonej stanowiło aż 80% pogłowia bydła w gminie. Dzięki temu programowi będzie można przywrócić te proporcje. Rasa czerwona cechuje się wysokim stopniem użyteczności mlecznej (wydajność ok. 4 tys. litrów mleka rocznie, mleka o zawartości 4,2 % tłuszczów i 3,6 % białka), dużą płodnością, długowiecznością, odpornością na choroby i niewybrednością w jedzeniu. Stało się już faktem, że gmina otrzyma 100 tys. dolarów (w ciągu 4 lat) na zakup i bezpłatne przekazanie hodowcom bydła rasy czerwonej. Zainteresowanie rolników jest duże. Opracowano już regulamin przekazania rolnikom pierwszej partii bydła.

4. Program telefonizacji gminy.

Telefony to pięta achillesowa gminy. Żegocińska „ręczna” centrala może łączyć 550 żegocińskich właścicieli aparatów telefonicznych. Dzięki zabiegom aktywistów społecznych, wójtów gmin w Trzcianie i Żegocinie (tak, tak, jest coś, co łączy obie gminy) i osobiście **Jana Artymiaka**, jest szansa (i są pieniądze) na to, by w ostatnim kwartale tego roku pojawiła się w Żegocinie centrala automatyczna i 700 nowych abonentów telefonicznych.

5. Program „Zbiornik Dobczyce”.

Przez Żegocinę płynie Sanka, która wpa-

da do Stradomki, ta do Raby, a na Rabie w Dobczycach zbudowano zbiornik zaopatrzący w wodę pitną aglomerację krakowską. Nad zbiornikiem tym pojawiło się widmo zagłady biologicznej spowodowanej głównie zanieczyszczeniami. Dlatego Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa zleciło w ubiegłym roku Małopolskiemu Instytutowi Samorządu Terytorialnego i Administracji realizację programu „Zbiornik Dobczyce”. MISTiA zaprosiła Żegocinę do udziału w tym projekcie. Jak poinformowała kierowniczka tego programu **Grażyna Trawelska - Skrzypek** efektem realizacji tego programu ma być zrównoważony rozwój gmin zlewni Raby, głównie w aspekcie rozwoju turystyki. W związku z tym programem będzie w Żegocinie przeprowadzona inwentaryzacja zasobów naturalnych oraz infrastruktury technicznej.

6. Inwestycje gminne.

Trwa realizacja rozpoczętych wcześniej inwestycji: budowa nowego Ośrodka Zdrowia w Żegocinie, budowa sali gimnastycznej przy szkole podstawowej w Łące Górnej, po kilku latach przerwy ruszyła budowa Wiejskiego Domu Kultury w Żegocinie, kontynuuje się podłączenie gospodarstw z Żegociny i Łąki Górnej do kolektora głównego wprowadzającego ścieki do uruchomionej z początkiem roku oczyszczalni ścieków w Łące Górnej, rozpoczęto prace nad budową kortu tenisowego w Żegocinie.

Na koniec wiadomość z ostatniej chwili. W Żegocinie powstała filia Banku Spółdzielczego z Krakowa, jednego z największych banków spółdzielczych w Polsce. Filia znalazła swoją siedzibę w budynku Urzędu Gminy w Żegocinie. Prowadzić będzie pełną obsługę finansową. Właśnie ten bank wskazała do obsługi finansowej Zarządu Gminy obradująca 26 czerwca Rada Gminy.

Miejmy nadzieję, że Bank Spółdzielczy z Krakowa będzie dobrze współpracował z Zarządem Gminy i będzie tworzyć przyczyniał się do rozwoju Gminy.

Tadeusz Olszewski

JUBILEUSZOWE REFLEKSJE

dokończenie ze str. 10-11

Otrzymaliśmy także pieniądze z MFOŚ na zasadzenie nowych drzew. Ogólnie jednak uważam naszą gminę za bezpieczną, czystą i spokojną.

Rzeczywistość...

W ostatnich czasach obserwuje się przesył pytań, strategii, planów, a za mało idzie w czyn. - rozpoczął Ks. Proboszcz - Mam czasami wrażenie, że grupa gospodarcza czeka, aż się jej wszystko przyniesie gotowe na tacy. Musimy pamiętać, że na pewnym etapie zgubiliśmy tych przysłowiowych Włochów z truskawkami, a teraz trzeba

przeprosić i powoli odbudować swoją wiarygodność. Co się jednak zdarzy, to życie pokaże. W miarę jak będzie coraz mniej pracy to i ludzie zaczną inaczej myśleć. Jeżeli teraz brakuje nam szewca i kowala, to kto wie czy za parę lat te zawody nie odrodzą się w Żegocinie. Jak głosi przysłowie: potrzeba jest matką wynalazków.

Należy pamiętać, iż w wielu przypadkach administracja, którą musi prowadzić dany rzemieślnik, po prostu przerasta jego możliwości - mówi wójt Błoniarz. Poza tym mówiąc o rozwoju musimy pamiętać o podatkach, które nie zostają w kasie gminy ale są oddawane do centrali po to by ona

je rozdzieliła, część zatrzymała, a jakąś tam małą część z powrotem odesłała z czego jeszcze trochę wchłoną pracujący po drodze ludzie. Cała sprawa byłaby rozwiązana gdyby doszło do powstania powiatów, które zatrzymywałyby 60% z podatków - kończy ks. Poręba.

Wspólne zamierzenia, inwestycje...

Najważniejsze to nie klócić się. - z uśmiechem mówi ks. Proboszcz - Żyć w zgodzie i wspólnie działać.

Na szczęście po dokonanych podziałach wszystko się uspokoiło. Teraz możemy już w pełni działać na własny rachunek. - kontynuuje wójt - Najbardziej leży nam na sercu zorganizowanie właściwej gospodarki w tym regionie. Aby rozwinąć pełną infrastrukturę, aby nie tylko pobudzić miejscowy biznes ale także pozyskać go z zewnątrz. Najważniejsze bowiem jest rozbudowanie tego, co pozwoli zarobić i utrzymać się ludziom. Duże korzyści widzimy w rozwoju warzywnictwa, sadownictwa i turystyki, a szczególnie agroturystyki. Dalszą rzeczą jest rozwój telekomunikacji, gdyż nie da się kierować gospodarką bez łączności i informacji. Liczymy na to, że kiedyś powstanie centrala cyfrowa. Na razie niewątpliwie bardzo wąskim gardłem w tym względzie jest Bochnia. Idąc dalej, mamy zakusy na posiadanie ośrodka zdrowia z prawdziwego zdarzenia, stworzenie autentycznych boisk sportowych przy szkołach, i wreszcie naszym marzeniem jest posiadanie gminnych kortów tenisowych. Na tą ostatnią inwestycję zostały nam już przyznane środki finansowe.

Pozostaje więc życzyć całej wspólnoty parafialnej dalszej tak gorącej troski o Kościół zarówno ten zewnętrzny jak i wewnętrzny, a całej gminie dalszego rozwoju we wszystkich zamierzonych kierunkach.

Notowali:
Karol Klima
Piotr Skoczek

*Część historyczną w niniejszym artykule oparto na opracowaniu Jerzego Pączka - „Historia Kościoła Parafialnego w Żegocinie”, które ukazało się w okolicznościowym biuletynie wydanym z okazji stulecia żegocińskiej świątyni.

UROCZYSTE STULECIE



To było prawdziwe święto Żegociny! Tłumy mieszkańców i gości nawet z odległych miejscowości zastaliśmy w niedzielne popołudnie 21 lipca na żegocińskim „ryнку” bawiących się na imprezach przygotowanych z okazji stulecia kościoła parafialnego. Wcześniej ordynariusz tarnowski, biskup Józef Życiński odprawił uroczystą mszę.

Obchody święta rozpoczęły się zresztą już w sobotę. Wtedy to odbyła się specjalna, uroczysta sesja Rady Gminy, a po niej miała miejsce sesja naukowa „Rola kościoła w życiu parafii na przestrzeni 100 lat”. Dokonano otwarcia okolicznościowej wystawy w szkole podstawowej.

Podczas niedzielного bloku imprez estradowych duże zainteresowanie wzbudził występ orkiestry wojskowej z Bielska - Białej. Potem na scenie zaprezentowały się dzieci z sądeckiego zespołu „Promyczki” oraz grupa wokalna „Jantar”. Z przyczyn technicznych nie pojawił się w Żegocinie „Krywań”, ale zamiast niego wystąpił zespół folklorystyczny „Sądeczanie” (na zdjęciu).

Piękne ludowe melodie i ciekawy układ choreograficzny zebrani nagrodzili dużymi brawami. Na zakończenie, gdy już zmierzchało na niebie rozbłyły sztuczne ognie, a potem młodzież bawiła się na dyskotekę - niezłej zresztą.

Tekst i zdjęcie: Stanisław Bukowiec

Strategia dla Żegociny

Od maja 1990 roku istnieje w naszym kraju samorząd terytorialny. Jest obciążony przez administrację centralną coraz to nowymi zadaniami, tak że bardzo trudno jest prowadzić politykę długofalową. Najczęstszym modelem pracy jest działanie w okresach rocznych - uchwalenie budżetu jego realizacja i przygotowanie sprawozdania z jego wykonania.

Ten schemat czasami nieźle się sprawdza, umykają jednak pewne najważniejsze zadania, brak jest koordynacji inwestycji w dłuższych okresach czasu i dochodzi często do sytuacji gdy w jednym roku położono wspinałą nawierzchnię, ułożono piękne chodniki, które za rok lub dwa trzeba niszczyć by położyć rury wodne lub kanalizacyjne, czy też wymienić instalacje gazowe.

Wiele gmin przygotowało już programy działania na kilka czy kilkanaście lat, inne są w trakcie opracowywania wizji przyszłości, pozostałe uważają, że nie warto. Zostało tylko półtora roku do końca kadencji, nie warto zaprzętać sobie tym głowy, niech martwią się następcy. Różnie są także opracowywane plany rozwoju. Czasami zarząd gminy uważa, iż ma taką wiedzę i umiejętności, że jest w stanie sam postanowić o kierunkach rozwoju swojej gminy, w innych wypadkach robi to wyspecjalizowana firma konsultingowa. Bardzo rzadko bierze się pod uwagę opinie mieszkańców, a przecież oni powinni zdecydować jak ma rozwijać się ich otoczenie.

Nieco inaczej jest w Żegocinie. Tutaj strategię opracowują sami mieszkańcy. W Warszawie powstało Biuro Programu Dostosowawczego dla Sektora Rolnego. Poprzez Fundację Programów Pomocy Rolnictwa

(FAPA) ogłoszono przetarg na realizację programu wspierającego rozwój gminy. Żegocina została wybrana spośród wielu innych gmin wiejskich. Program realizuje natomiast Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie.

W Żegocinie były już próby opracowywania strategii rozwoju gminy, opracowano dokumentację inżynierską, opracowali ją eksperci, natomiast koncepcja nasza oparta jest przede wszystkim na ludziach. Najważniejsze jest to co dany człowiek chce, jakie są jego potrzeby, to tu będą żyć, rozwijać się mieszkańcy gminy, a nie eksperci tworzący strategię - stwierdza **Dagmara Bieńkowska** z MISTiA.

Najlepszymi ekspertami są mieszkańcy. Oni znają wszystkie potrzeby, wiedzą co chcą, tylko trzeba to od nich wydobyć - dodaje **Sławomir Grochowicz**.

Organizujemy spotkania z mieszkańcami, z początku w Urzędzie Gminy, teraz wychodzimy na zewnątrz, jedno z nich np. odbyło się w klubie Hexe. Nie tylko ma powstać lista życzeń, ale dążymy do tego aby uzyskać zaangażowanie mieszkańców w realizację określonych zadań. Początkiem powinny być projekty niskonakładowe, uświadamiające (np. ochrona środowiska). Musimy pozyskać ludzi aktywnych, którzy będą liderami w

swoich dziedzinach - Dagmara podaje najważniejsze zadania.

Są już pewne rezultaty naszej pracy - zauważa Sławek. Przy naszej niewielkiej pomocy doszło do powołania „Stowarzyszenia Rozwoju Gminy i Wspierania Przedsiębiorczości w Żegocinie”. Będzie ono zrzeszać rolników, agroturystyków, przedsiębiorców, w ogóle ludzi aktywnych. Natomiast już teraz z nami spotykają się mieszkańcy w kilku grupach tematycznych. Zresztą ich aktywność przeszła nawet nasze oczekiwania, zawsze jest obecnych około 20 osób. Ludzie przychodzą na spotkania przygotowani, z gotowymi pomysłami, grupa turystyczna rozpoczęła już opracowanie inwentaryzacji atrakcji turystycznych w gminie. Zauważyliśmy, że dzięki wspólnej pracy ludzie zaczynają się lepiej poznawać, przełamują pewne bariery. Bardzo pomaga nam ksiądz proboszcz **Antoni Poręba**, który informuje o naszych spotkaniach, aktywnie w nich uczestniczy, a zawsze ma głowę pełną świetnych pomysłów.

Wcześniejsze nasze spotkania z mieszkańcami dotyczyły określenia wizji przyszłości gminy i najważniejszych kierunków działania. Postanowiono, że powinno się postawić na: rozwój turystyki (agroturystyki), uprawę (sadownictwo zintegrowane) i przetwórstwo rolno - spożywcze, edukację i integrację, drobną wytwórczość, telekomunikację gminy i rozbudowę bazy sportowo - rekreacyjnej.

Wizja na przyszłość jest natomiast następująca: Żegocina - miejscowość turystycznie wypoczynkowa, spokojna i bezpieczna, rozwijająca rolnictwo ekologiczne pod potrzeby agroturystyki i przetwórstwa produktów rolnych. Agroturystyka szansą na dziś i na jutro!

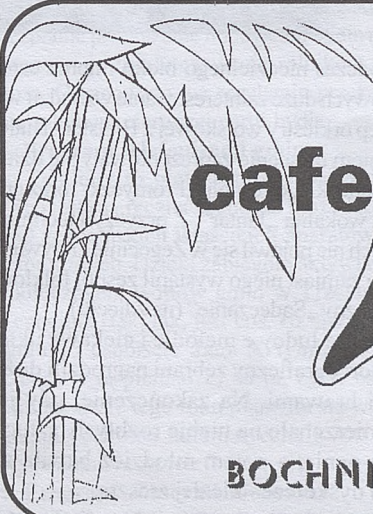
Piotr Skoczec

O kawie i nie tylko

Mokka aksamit

0,5 l lodów czekoladowych, 0,5 l lodów waniliowych, 0,5 l lodów kawowych, 4 filiżanki świeżo parzonej, gorącej kawy, 1/2 filiżanki słodzonej bitej śmietany.

Nalożyć łyżką po pół filiżanki lodów każdego rodzaju do czterech, dużych, hartowanych szklanek. Nalać do każdej szklanki po filiżance gorącej kawy. Na wierzch nalożyć bitą śmietanę.



z serca Afryki...

cafe

M&G®

BOCHNIA TEL/FAX. 0-197 259-51

ŻYCIE WIELOKROTNE...

Z Leszkiem Wolskim, emerytowanym nauczycielem, jednym z pierwszych czytelników Biblioteki Publicznej w Bochni rozmawia Anna Stolarczyk.

W czerwcu br. Biblioteka bocheńska obchodziła złoty jubileusz. Od 2 kwietnia 1946 r., do starego, zabytkowego budynku przy ul. Mickiewicza zaczęli przychodzić spragnieni słowa drukowanego czytelnicy. Znalazł się Pan w pierwszej trójce obok Marka Bierowskiego i Marii Cwiro. Pamięta Pan początki tej biblioteki?

Miałem wtedy trzynaście lat, chodziłem do VI klasy szkoły podstawowej. Zapamiętałem z tamtej, pierwszej wizyty w bibliotece: dużą, skromnie urządzonej salę na parterze, w której książki znajdowały się nie tylko na regałach ale również na podłodze, ułożone w stosy. Wśród tego niezwykłego królestwa, krzątała się pani w średnim wieku. Mogła to być sama kierowniczka, pani Maria Bielawska... dokładnie nie pamiętam. O otwarciu biblioteki dowiedziałem się w szkole i zaraz po lekcjach, z kolegami pobiegliśmy zapisać się jako czytelnicy. Marek Bierowski został zarejestrowany pod nr 1, zaś moja karta czytelnicza otrzymała numer 2. Po okupacji hitlerowskiej głód czytania w

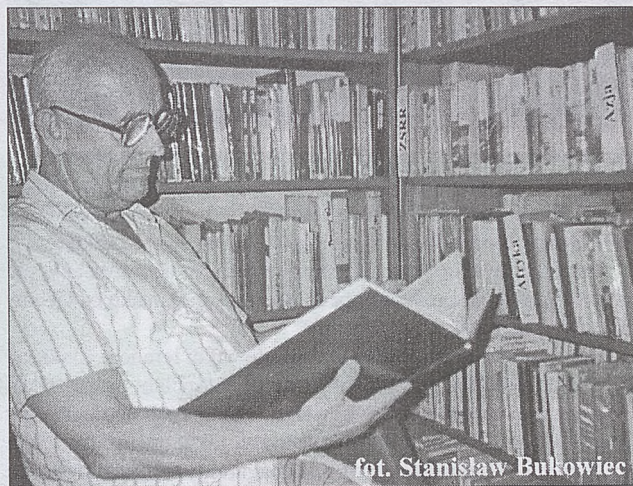


foto. Stanisław Bukowiec

języku polskim był tak wielki, że od razu pożyczyłem kilka powieści m.in. „Serce” Amicisa.

Należy Pan do naszych najwierniejszych czytelników. Jak zmieniały się Pana gusty czytelnicze na przestrzeni lat?

Jako młody chłopiec zaczytywałem się w książkach podróżniczych i przygodowych. W średniej szkole polubiłem nawet lektury, ponieważ bałem się sprawić przykrość uwielbianej polonistce, mgr Wiesławie Kotowej. W wieku dojrzałym interesowały mnie powieści wojenne, a także o tematyce lotniczej i morskiej. A teraz, gdy jestem już na emeryturze najchętniej czytam popularne „czytadła” czyli D. Stalla obok J. Courths - Mahlerowej i A. MacLeane'a.

Odwiedza Pan bibliotekę nieraz dwa, trzy razy dziennie. Przez 50 lat można było wypożyczyć niemalą liczbę książek. Notuje Pan przeczytane tytuły?

Dawniej nie zaprzętałem sobie głowy taką buchalterią. Dokładnie wiedziałem co chcę i wypożyczałem konkretne tytuły. Od pewnego czasu, można powiedzieć z wiekiem, stałem się bardziej rozwieszony lekturowo. Dlatego skrupulatnie zapisuję w notesie: datę wypożyczenia, autora, tytuł. np. w 1993 r. przeczy-

tałem 92 książki, w czerwcu 1994 r. piętnaście.

Kto jest Pana ulubionym pisarzem?

Wielki podróżnik Arkady Fiedler. Znam wszystkie jego książki, wydane po wojnie i zdradzę, że miałem kiedyś ochotę wystąpić w teleturnieju „Wielka gra” z tematu „Życie i twórczość Arkadego Fiedlera”. Stchórzyłem jednak.

Czy księgozbiór bocheńskiej biblioteki w pełni zaspakaja Pana czytelnicze zainteresowania?

W zupełności. Literatury lekkiej i łatwej nie brakuje. Również tzw. księgozbiór podręczny zgromadzony w czytelni w pełni odpowiada moim potrzebom. Do szczęścia brakuje mi tylko więcej nowości na kasetach tzw. „książek mówionych”.

Pana kontakty z biblioteką nie ograniczają się wyłącznie do pożyczania książek i czytania prasy?

Lubię zapach książek, coś mnie do nich przyciąga. Kto wie, czy w kolejnym wcieleniu nie zostanę bibliotekarzem lub antykwariuszem. Z przyjemnością uczestniczyłem i uczestniczę w spotkaniach autorskich, koncertach, wernisażach organizowanych w bibliotece. Wielokrotnie też sam pomagałem w przygotowaniu nowej wystawy, udostępniając swój bogaty zbiór plakatów filmowych. Dużą część tej kolekcji mego życia, z powodu trudnych warunków lokalowych, przekazałem właśnie bibliotece. Od kilku lat jestem również członkiem Komisji Doboru i Selekcji Księgozbioru. Krótko: żyłem się z tą instytucją.

Jest Pan znany w środowisku bocheńskim jako prawdziwy entuzjasta wszelkich krzyżówek, rebusów, konkursów. Rozwiązań szuka Pan w bibliotece?

Mimo własnych pomocy naukowych, bez wielu słowników, leksykonów i encyklopedii zgromadzonych przede wszystkim w czytelni, a także wiedzy pań bibliotekarek (p. Małgosi, p. Ani i p. Madzi) nie poradziłbym sobie z wieloma problemami. Niektóre krzyżówki wymagają naprawdę dużych wiadomości... I tak ciągle się uczę.

„Kto czyta - żyje wielokrotnie”. Życie bez książek jest może liwe?

Niemożliwe! Książka to okno na świat. Bez niej bym wyłącznie nie wegetował. Moje wielkie marzenia o podróżach, które z powodów finansowych nie jestem w stanie zrealizować, rekompensują książki.

„Sercem domu jest biblioteka”...

- Mój prywatny księgozbiór, który gromadziłem przez wszystkie lata to ponad 2500 egz. beletrystyki polskiej i obcej, trochę książek popularnonaukowych oraz albumy. I chociaż nie są to cacka bibliofilskie, jestem z niego dumny, bo jest to „żywa” biblioteka, która ciągle służy innym. Posiadam prawie cały zestaw lektur dla szkół podstawowych i średnich. Gdy zawiedzie biblioteka miejska, moja „domowa” jest kółem ratunkowym.

Współczesny poeta Emil Biela napisał w jednym ze swoich wierszy, że w bibliotece „pięknieją również ci, którzy po schodach wchodzą do nieba zapisanego chmurami słów”. Życzę więc, aby Pan dalej wewnętrznie piękniał za przyczyną dobrej i mądrej lektury wypożyczonej w bocheńskiej bibliotece. Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Dziękuję. I na Pani ręce, składam dla wszystkich pracowników Biblioteki najcieplejsze życzenia z okazji jubileuszu 50-lecia jej powstania. Drogie Panie - Bibliotekarki w dobrym zdrowiu i z fantazją - jak do tej pory - trafiajcie w moje gusty czytelnicze, a będę Was nadal codziennie odwiedzał. Dużo radości.

Straszydło, czyli kłopoty na Uzborni

Amfiteatr jest obiektem, którego początków powstania doszukiwać się należy w starożytności. Jedynie największe i najbogatsze miasta mogły sobie pozwolić na tego rodzaju obiekt kulturalno - rozrywkowy. Spektakle tam organizowane były często powiązane ze świętami ku czci boga Bachusa.

O bocheńskim amfiteatrze można niestety niewiele dobrego powiedzieć, a wręcz zaliczyć go należy do jednej z bardziej nieudanych inwestycji w mieście. Można dopatrywać się obiektywnych warunków, które spowodowały jego ruinę, lecz istnieją także i subiektywne za którymi kryją się pewne osoby.

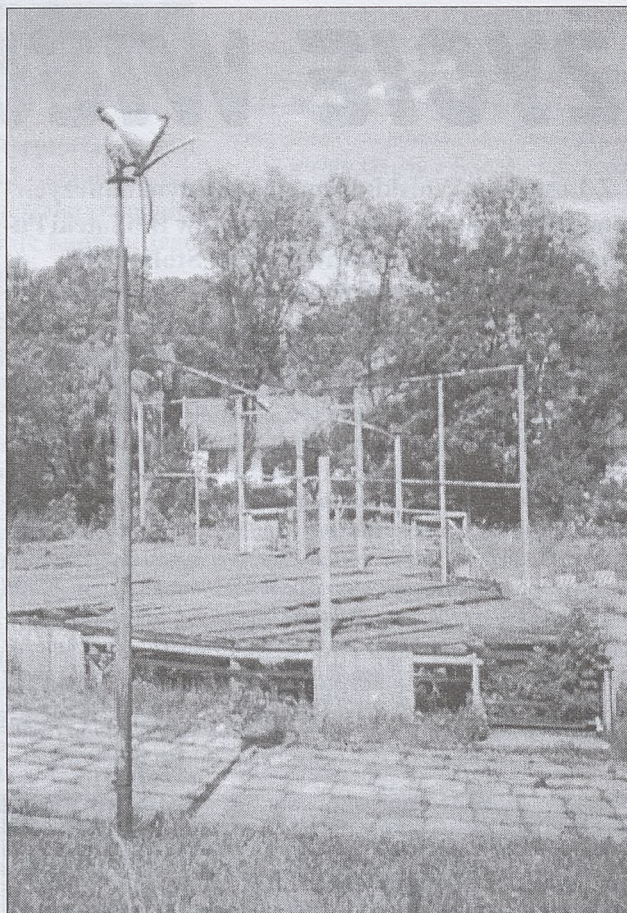
Problem amfiteatru jest jednak dużo szerszy i dotyczy wielu obiektów, które powstały w dawnym PRL-u, były utrzymywane m.in. przez wojsko. Spuścizna ta jednak zamieniła się w ruinę. Amfiteatr cieszył się niegdyś dużym zainteresowaniem mieszkańców, szczególnie podczas koncertów i występów wojskowych orkiestr dętych. Obecnie konkurencja w postaci placu na Rynku pozbawiła go całkowicie funkcji kulturalnych, które powinien spełniać. Podobnie kino **Jutrzenka** obstawia większość imprez, które z oczywistych powodów łatwiej zorganizować tam, niż na zewnątrz.

Amfiteatr jest zlokalizowany w jednym z bardziej przyjemnych miejsc, również warunki terenowe sprzyjały jego powstaniu, a zielony lasek stanowi dla niego doskonałe tło. Niestety istnieje też druga strona medalu, iż obiekt ten jest za daleko usytuowany od centrum miasta, a dodatkowo pomnik ofiar pomordowanych przez hitlerowców, również nie sprzyja organizowaniu tam głośnych imprez. Na deskach bocheńskiego amfiteatru od kilku lat nie wydarzyło się nic ciekawego, a akcja przeniosła się na widownię, gdzie najbardziej zagorzali czciciele boga Dionizosa hucznie oddają mu cześć, jednakże obchody te nie mają nic wspólnego z kulturą czy zabawą. Również wpływ na zbutwienie drewna i korozję konstrukcji stalowych mają czynniki atmosferyczne, lecz z przyrodą człowiek umie sobie poradzić, a na głupotę nie ma rady. Zniszczone reflektory, bezpieczniki wysokiego napięcia, cała scena jest dość dokładnie zdewastowana do czego niewątpliwie przyczynili się niektórzy mieszkańcy miasta.

Na remont tego obiektu - jak twierdzi WGKiI pieniędzy nie ma, a obiekt może być przeznaczony do śmierci technicznej.

Natomiast sekretarz Urzędu Miasta **Ireneusz Sobas** mówi - *iz nie jest to problem pieniędzy, które można by było z trudem zdobyć, zarówno na remont jak i zadaszenie sceny, lecz jest to raczej sprawa zapotrzebowania na tego rodzaju obiekt. Ponieważ nie ma go kto eksploatować w należyty sposób. Nieliczne konkursy i festiwale, które odbywają się w Bochni są organizowane na rynku lub jego okolicy. Nakłady finansowe związane z remontem i utrzymaniem tego obiektu przez cały rok są zbyt duże by można byłoby sobie pozwolić na wykorzystanie go raz czy dwa razy w roku.*

Urząd Miasta w Bochni z chęcią oddałby swoje *niechciane* dziecko prywatnemu inwestorowi, który by zarówno dbał o porządek na tym terenie, jak i o repertuar kulturalno - rozrywkowy. Osoby takie już się pojawiły, lecz niestety zrezygnowały z tego rodzaju zamierzenia wskutek wielu problemów i warunków, które musiałby spełnić. Warunkiem jest konieczne m.in.



doprowadzenie sieci wodno - kanalizacyjnej dla stworzenia sanitariatów na tym terenie. Istniał również szalony pomysł przeniesienia amfiteatru na inne miejsce, które by było zarówno zlokalizowane blisko Rynku i spełniało dobrze swoją funkcję.

Amfiteatr umarł śmiercią naturalną nikomu niepotrzebny, ale co zrobić z obiektem, który obecnie straszy przy lasku na Uzborni; czy go rozebrać, czy odnowić?

Moje osobiste przemyślenia związane z tym terenem wiążą się z tym, iż rozbiórka całego amfiteatru pochłonęłaby większe koszty niż jego renowacja. Wykuwanie betonowych fundamentów pod ławkami i demontaż całej sceny, a także związany z tym transport i składowanie byłby niebagatelnym wydatkiem dla budżetu miasta. Dodatkowo zostałyby zdewastowane otoczenie, które należałoby zrekultywować. Decyzja taka nic by nie wniosła na tym terenie, a tylko go zniszczyła.

Remont amfiteatru wiąże się oczywiście z pytaniem: Czy będzie on komuś służył?

Na to pytanie powinien odpowiedzieć Miejski Dom Kultury i przedstawić pewien repertuar imprez, które można by było zorganizować na tym obiekcie.

Trzecim rozwiązaniem byłoby zlikwidowanie obecnej sceny, natomiast widownia pozostałaby w obecnej formie. Wiazałoby się to z zagospodarowaniem miejsca przed rzędami ławek i stworzenia na Uzborni miejsca wypoczynku i rekreacji. Również niektóre imprezy mogłyby tutaj być organizowane na składanej scenie, wystarczyłoby zadbać o odnowienie i właściwe zabezpieczenie bezpieczników i podłączeń do sieci energetycznej.

Decyzja jednak zależeć będzie od władz miasta, które będą musiały wcześniej czy później podjąć ten problem, gdyż obecny stan rzeczy jest przynębiający, a lasek na Uzborni nie jest Puszcza Amazońska, która pochłonęłaby te problemy.

Tekst i foto: Bogdan Budyś

MAGAZYN

ZIEMIA
BOCHEŃSKA

Reklama - Humor - Rozrywka

Sierpień 1996

dodatek bezpłatny

	BOCHNIA Ul. Poniatowskiego 40 tel. (0-197) 23 158
panele	filizy
boazeryjne	glazura
VINYL	terakota
KANADYJSKIE ELEWACJE VINYLOWE	

HUMOR

Polacy i Amerykanie prowadzą manewry wojskowe. Kiedy mają czas wolny od manewrów, spotykają się w barze. Jeden z Amerykanów pisze pamiętnik:

1 dzień - poniedziałek: dziś piliśmy z Polakami.

2 dzień - wtorek: chyba umrę...

3 dzień - środa: dziś znów piliśmy z Polakami...

4 dzień - czwartek: szkoda, że nie umarłem we wtorek...

- Jak Niemcy podzielili się markizmem?

- NRD wzięła Marksa, a RFN kapitał...

SKŁAD MATERIAŁÓW
BUDOWLANÝCH

Przedstawiciel P.C.

 **BIEGONICE**

POLECA - W CENACH PRODUCENTA

 **BIEGONICE**

DACHÓWKI CERAMICZNE
NATURALNE I ANGOBOWANE

 **FAKRO** s.c.

OKNA I WŁAZY DACHOWE
FOLIE DACHOWE

 **Gasell Profil**

BLACHY DACHÓWKOWE
I TRAPEZOWE

 **MARLEY**

RYNNY PCV

 **Onduline**

DACHÓWKI BITUMICZNE,
PŁYTY FALISTE

 **Gullfiber**

MATERIAŁY
TERMOIZOLACYJNE

 **BTS**
Dachkeramik

DACHÓWKI
BOLESŁAWIECKIE

 **ATLAS**

KLEJE DO GLAZURY
TYNKI ZEWNĘTRZNE

OFERUJEMY TRANSPORT I MONTAŻ
DLA WSPÓŁPRACUJĄCYCH FIRM - UPUSTY

ŁAPCZYCA, tel./fax (0-197) 275-76

duże i bardzo duże rozmiary

PPH "JARPOL"

HURT I DETAL
KONFEKCJI DAMSKIEJ

Bochnia ul. Górská 1a
(przecznica ul. Kazimierza Wlk.)



SPODNIUMY
KAMIZELKI
BIELIZNA
RAJSTOPY
DODATKI
CZARNA ODZIEŻ
(WSZYSTKIE ROZMIARY)

BLUZKI
SPÓDNICE
SUKIENKI
SPODNIE
GARSONKI
KOSTIUMY
ZAKIĘTY

czynne 9-17
czwartki 8-16
soboty 8-14

Sklep firmowy
hurtowni artykułów elektrycznych

MAX-EL

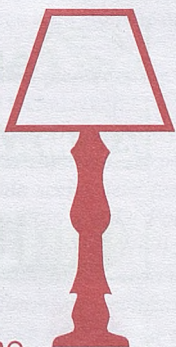
Brzesko, DH "Merkury"
Bochnia;

Dom Handlowy

SUTORIS

Oferuje: (parter)

- lampy
- żyrandole
- klosze
- plafonery
- kinkiety
- artykuły elektryczne



Największy wybór w Bochni!

Pn.-Pt. w godz. 8.00 - 17.00
Sob. w godz. 8.00 - 14.00



Przedsiębiorstwo
Handlowe

BOGMAR sp. z o.o.

32-700 Bochnia ul. Brzeska 93
tel./fax (0-197) 251-18

Oferuje:

- NOWOŚĆ - SUCHE TYNKI!
- SANITARIA: wanny, zlewozmywaki, umywalki, baterie, muszle
- PŁYTKI ŚCIENNE I PODŁOGOWE
- FARBY, LAKIERY, KLEJE, PIANKI, ROZPUSZCZALNIKI, SILIKONY

Prowadzi sprzedaż lakierów:

- POLIFARB DĘBICA dla odbiorców hurtowych i sklepów w cenach fabrycznych
- POLIFARB WROCŁAW I POLIFARB WŁOCŁAWEK oraz CHEMIFARB RZESZÓW, "DRAGON" i inne



Sprzedaż prowadzimy w hurtowni:

przy ul. Brzeskiej 93 tel./fax 251-18
art. chemiczne

przy ul. Brzeskiej 91 tel./fax 251-18
art. sanitarne
SUCHE TYNKI
oraz w sklepach

Bochnia ul. Kolejowa 5a, tel. (0-197) 259-89
ul. Kościuszki,

DH SUTORIS ul. Kraszewskiego 1,
tel. (0-197) 234-42 wew. 29

Brzesko ul. Legionów Piłsudskiego 1,
tel. (0-192) 62-190

UWAGA! Hurtownia przeniesiona 100 m.
w kierunku Brzeska (po tej samej stronie)

przy zakupie większej ilości towarów
transport bezpłatny
ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

- Nasza rodzina jest bardzo stara - chwali się Jaś koledze.
- Mama mówiła, że mamy długi sięgające I wojny światowej.

- Jak się czuje twoja papuga?
- Zdechła biedaczka...
- Ze starości?
- Nie. Od czasu jak się ożeniłem, ani razu nie udało się jej dojść do głosu...

- Kiedy kogut znosi jajka?
- Jak schodzi po drabinie...

S

Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa
32-700 Bochnia, ul. Partyzantów 2

R H

HURTOWNIA
Szeroki wybór

Fax. 236-71 - piwa (żywieckie, okocim, elbląg)
Tel. 221-00 - napojów chłodzących
Tel. 221-27 - peps i coca cola
Tel. 221-34 - chleb i bułki z Piekarni z Krzyżanowic
Hurtowa sprzedaż piwa i napojów - Rzeszawa 63

zapraszamy na zakupy do WDH w centrum Bochni,
a także do całej sieci detalicznej

**CHCESZ
JEŹDZIĆ
DŁUŻEJ?**

TANKUJ W REALBUDZIE

**sklepy meblowe
"CEDRUS" s.c.**

zapraszają do swych punktów w Bochni:
ul. Kiernika 6
ul. Bukowskiego 6

meble:
kuchenne
pokojowe
tapicerowane
biurowe
na zamówienie



sprzedaż ratalna
na terenie miasta transport gratis

codziennie 9-17
soboty 8-13



**SPÓŁDZIELNIA
TRANSPORTU
WIEJSKIEGO
w Bochni**

ul. Partyzantów 2, tel. 227-33, 246-56

PROWADZI SPRZEDAŻ:

- * węgla, koksu i miala z kopalni Porąbka - Klimontów w Sosnowcu z bezpłatną dostawą do domu na odległość do 10 km po konkurencyjnych cenach
- * paliw, olejów i smarów

ŚWIADCZY USŁUGI:

- * przewozowe - samochodami 6 - 20 t.
- * dowóz piasku i żwiru
- * remontowe - samochodów ciężarowych Jelcz, Star i innych



ZIEMIA BOCHEŃSKA - MAGAZYN

Redaguje zespół miesięcznika "Ziemia Bocheńska"; Wydawca: Oficyna Cracovia
Redaktor naczelny: **Piotr Skoczek**; Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Bukowiec**
Dział kolportażu i reklamy: **Janusz Gałęcki**; Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są w biurze redakcji: **Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 14 tel/fax (0-197) 221-60**
Dyżur w redakcji codziennie od poniedziałku do piątku: **10.00-13.00**. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów.
Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

FIRMA HANDLOWA

HAS

Stanisławice 311

tel. (0-12) 84-15-00 wew. 113

przedstawiciel Zakładów Mięsnych „Dębica”

Oferuje:

- wędliny mięso (luzem i paczkowane)
- konserwy mięsne
- sery twarde i topione (luzem i paczkowane)
- koncentraty spożywcze Winiary, Maggi
- szeroki asortyment słodczy (m.in. Wedel)
- szeroki asortyment kawy
- napoje Milko



**Sprzedaż hurtowa,
ceny producentów
czynne codziennie od 7.00 do 21.00**

PPMs Dębica

FIRMA MAT-BUD

HANDEL MATERIAŁAMI BUDOWLANymi

Bochnia, ul. Karosek 55/B

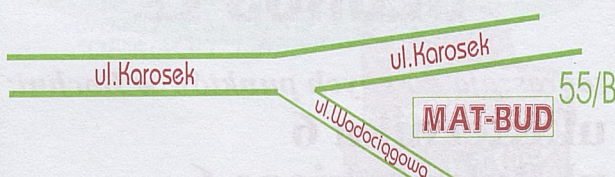
(za skrzyżowaniem z ul. Wodociągowa)

poleca:

- cement (250, 350)
- cement biały
- taras biało-czarny
- rury PCV
- mączkę tarasową
- tarabonę
- wapno, lepek, papę
- rury drenacyjne PCV

ponadto styropian firmy "Austrotherm"

gęstość 15,20,30; zwykły i falcowany

-bezkonkurencyjny przy ocieplaniu
budynków z zewnątrz

DUŻY WYBÓR, NISKA CENA - SPRAWDŹ!

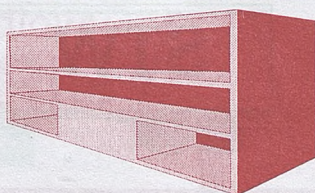
PRODUKCJA I SPRZEDAŻ WYROBÓW EKOLOGICZNYCH Z DREWNA

Paweł Nawrocki

Firma specjalizuje się w wykonywaniu mebli kuchennych w/g życzeń klienta:

- tradycyjne na wymiar
- fornirowane
- postforming
- z płyt MDF
- lity dąb

MEBLE



**Stoisko wystawowe:
Kraków, ul. Limanowskiego 24**

*Wszyscy wiedzą - robimy najlepsze meble!
Czemu tak tanio? Wiemy tylko my!*

**ZAKŁAD
PRODUKCYJNY**
32-700 Brzeźnica 166
Tel (0-197) 272 - 22

SKLEPY FIRMOWE
32-700 Bochnia ul. Rynek 9
Tel. (0-197) 232-32
32-800 Brzesko, ul. Joselewicza 1
ul. Piłsudskiego 11a

Jerzy Błakata
AUTORYZOWANY DEALER

CHAMPION

filtry oleju, powietrza i paliwa,
świece zapłonowe i żarowe, wycieraczki

paski klinowe i rozrządu, przewody paliwa

Mobil



stacja wymiany olejów, bezpłatne usługi

AUTO JERZY
Bochnia, ul. Wolnica 3, tel./fax (0197) 223-75

SERVICE MOBIL
Bochnia, ul. Wiśnicka 10 A, tel. (0197) 238-55

INFORMATO
KRAKÓW

Z nami

łatwiej znajdziesz

INFORMATO
TARNÓW

Z nami

łatwiej znajdą Ciebie



PRIMAR-B s.c.
31-126 Kraków, ul. Grabowskiego 7
tel. 0-12 34-12-04, fax 0-12 34-12-93
33-100 Tarnów, ul. Kościuszki 1
tel. 0-14 21-76-93

INFORMATO
RZESZÓW

PPHU "COLD" s.c.



czynne codziennie: 8.00 - 17.00
w soboty: 8.00 - 14.00
tel./fax (0-197) 239-73

zaprasza do
**PAWILONU
HANDLOWEGO**
Bochnia ul. Brzeska 44
(obok stacji benzynowej CPN)

OFERUJEMY:

**wagi
pralki
lodówki
zamrażarki
ogrzewacze wnętr
kuchnie gazowe
i elektryczne**

*na terenie miasta
transport gratis*

VIDEO NOTOWANIA

LIPIEC '96

„Video Broker”, Bochnia ul. Wolnica 10

1. „Pestka”, reż. Krystyna Janda, 2. „Kosiarz umysłów 2”, reż. Allan A. Goldstein, 3. „W bagnie Los Angeles”, reż. Carl Franklin, 4. „Klepsydra”, reż. C. Thomas Howell, 5. „Zapomnij o Paryżu”, reż. Billy Crystal.

Wypożyczalnia i sprzedaż kaset video, Bochnia ul. Murowianka 1

1. „Klepsydra”, reż. C. Thomas Howell, 2. „W bagnie Los Angeles”, reż. Carl Franklin, 3. „Kosiarz umysłów 2”, reż. Allan A. Goldstein, 4. „Tashunga”, reż. Nils Gaup, 5. „Na samym dnie”, reż. Steven Soderbergh.

„Video Kutyba”, Bochnia ul. Kowska 6

1. „Zapomnij o Paryżu”, reż. Billy Crystal, 2. „Pestka”, reż. Krystyna Janda, 3. „Kosiarz umysłów 2”, reż. Allan A. Goldstein, 4. „W bagnie Los Angeles”, reż. Carl Franklin, 5. „Tashunga”, reż. Nils Gaup.

POLECAMY:

„Zapomnij o Paryżu”, reż. Billy Crystal, wykonawcy: Billy Crystal, Debra Winger, Joe Mantegna, Julie Kavner, Richard Masur. Kto może powstrzymać niepozornego wzrostem, lecz wielkiego duchem Mickeya Gordona, przed którym drżą najbardziej pyskate gwiazdy NBA? Tylko kobieta. Ale kobieta szczególna, taka jak Ellen Andrews. Bo dla niej warto rzucić wszystko i polecieć do Paryża z oświadczeniami.... Wprawdzie nie od razu powie „tak”, ale kiedy już podejmie decyzję, przemierzy Atlantyk, zapuka do hotelowych drzwi i zostanie na całe życie.

cie. A ono zamieni się w piekło. Chyba że Mickey i Ellen potrafią zapomnieć o Paryżu. Wspaniałe miasto, czemu więc o nim zapomnieć?!

„W bagnie Los Angeles”, reż. Carl Franklin, wykonawcy: Denzel Washington, Tom Sizemore, Jennifer Beals, Terry Kinney. Los Angeles, 1948r. Easy Rawlings właśnie stracił posadę w zakładach lotniczych i nie ma z czego zapłacić raty za domek swoich marzeń. W tej sytuacji przyjmie każdą pracę - nawet tak dziwną, jak odszukanie białej dziewczyny, lubiącej towarzystwo czarnych. Easy jest Murzynem, łatwiej więc mu będzie zanurzyć się w czarne getto. Ale czego może szukać narzeczona białego polityka wśród murzyńskich gangsterów? Zbliża się termin wyborów burmistrza. Między kandydatami toczy się zażarta walka. Jaką tajemnicę skrywa Daphne Monet? Nieoczekiwanie klucz do niej znajduje się w rękach Easy'ego. A to oznacza granie ze śmiercią.

KONKURS:

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: Scenariusz filmu „Gry uliczne” oparty jest na wydarzeniach związanych z tragiczną śmiercią krakowskiego studenta Stanisława Pyjasa. Nagrody w postaci talonów uprawniających do bezpłatnego wypożyczenia kaset w wypożyczalni Broker (do odebrania w redakcji) wylosowali: 1. Aneta Babraj, Bochnia ul. Jakubowskiego 6/7, 2. Beata Kapcia, Łazy 157, gm. Rzezawa. Pytanie: Kto jest reżyserem filmów „Potop” i „Pan Wołodyjowski”? Na odpowiedzi czekamy do 14 sierpnia pod adresem Ziemia Bocheńska, Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 14.

oprac. (kaz)

FHU EKO-SYSTEM S.C.
BOCHNIA, UL. KAROSEK 27
TEL. (0-197) 235-55

-parkiet, mozaika, kleje, lakiery
- okna i drzwi balkonowe
- skrzydła drzwiowe profilowane
firmy **STOLBUD SOKOŁKA S.A.**

jednego z najbardziej renomowanych polskich producentów stolarki budowlanej z drewna klejonego. Okna mają bardzo dobre własności termoizolacyjne (K-2), posiadają atesty polskie oraz niemieckie i są wyposażone w rozwieralno - uchylne okucia firmy **Winkhaus**

**MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE
W BOCHNI**

przyjmuje jeszcze

kandydatów na Wydział:

- Pielęgniarstwa
- Fizjoterapii

w roku szkolnym 1996/97

Szczegółowych informacji
udziela sekretariat szkoły:



**32-700 Bochnia,
ul. Planty 2
tel. (0-197) 234-14**

do wiośn		ozdoba stropu	japońskie miasto	O	M	k, p lub u	L	D	Christian...
szabla turecka	*		mieszkanie	T	S	konieczność lub krem z owoców	karetka pogotowia	gafa	
			głębia wody	U	M			N	E
			czasem nas gryzie	A	I	*	*	I	*
po nocy		sekretarz bocheński UM		O	S	trzech muzyków m. we wsch Francji		R	
		utożsamiany z Troją						I	O
			nadnaturalna siła u ludów Oceanii	K	F			E	R
						prowadził "czarną procesję"			
						roślina na powrozach			
głos żeński			dziedziczący majątek przez najstarszego syna	A	J			R	A
lampa z 3 elektrodami								T	Polskie Linie Lotnicze
						Ursula dla znajomych			
						skala jak samolot			
Feliks, członek I Proletariatu			bogini zwycięstwa	N	I		pięciocentówka	S	K
mężczyzna	*						powierzchnia ukośna	O	S
			połocznie: ocena niedostateczna lub „oko"	P	A	amorek w baroku		T	T

KRZYŻÓWKI
PROGRAMIOWA

Litery z oznaczonych pól czytane kolejno rzędami tworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać lub przynieść do redakcji w terminie **do 14 sierpnia**. Na zwycięzców czekają trzy atrakcyjne zestawy nagród ufundowane przez PPHU "Mag", "Herbapol" i redakcję. Rozwiązanie krzyżówki z nr 7/96: ZALEW W ŁAPANOWIE. Nagrody wylosowali: 1. Iwona Ciuchna, Niewiarów 26 - Niegowić, 2. Wiktoria Olesińska, ul. Gen. Jakubowskiego 6/9, Bochnia, 3. Maria Sadulska, Mikuszowice 150, 32-008 Dziwin. Nagrody do odebrania w redakcji. **Przy rozwiązaniach należy nakleić kupon.**

(stab)

kupon



Herbapol
Kraków



Bochnia
ul. Trudna 41
tel./fax. (0-197) 258-25

Bochnia
ul. Partyzantów 23
tel./fax. (0-197) 226-20

Zapraszamy - 7.00 - 16.00, sob. 7.00 - 12.30
oferujemy w szerokim asortymencie:

MATERIAŁY:

*** do instalacji sanitarnych**
miedź, polipropylen, materiały
tradycyjne, kotły

* budowlane

cement, wapno, papa, lepić, styropian,
okna PCV, okna VELUX, obizol, cegła,
kamień piaskowiec, płyty eternitowe

* hutnicze

rury stalowe, czarne, ocynkowane, stal
zbrojeniowa, blacha ocynk, czarna,
teflonowa

* wyposażenie łazienek

wanny blaszane, narożne z tworzywa,
kabiny, baterie, brodziki, kabiny
natryskowe

Oferta specjalna:

sprzedaż w cenach producenta

**CEMENT
OKNA PCV
KOTŁY RAPIDO
-automatyka SYR**

Oferujemy wykonanie:

instalacji c.o., wod-kan, gazu,
ogrzewania podłogowego

Proponujemy upusty 2-5%
WYSTAWIAMY FAKTURY VAT

*PPHU "SANIT" przyjmie na praktykę uczniów w zawodzie: sprzedawca,
monter instalacji sanitarnych oraz pracowników - rencistów w zawodach
księgowy, operator wózka widłowego.
Blizsze informacje: Bochnia, ul.Partyzantów 23, tel.226-20, w godz. 9.00-14.00*



NOWOCZESNE TECHNOLOGIE I MATERIAŁY BUDOWLANE



BIURO HANDLOWE: Bochnia, ul. Bukowskiego 10, tel/fax (0-197) 258-66

SPRZEDAŻ: Bochnia, ul. Partyzantów 2, tel. (0-197) 221-00 wew. 19



INSTALACJE SANITARNE



OKNA DACHOWE



DACHÓWKI BITUMICZNE
PŁYTY FALISTE



MATY TERMO-
IZOLACYJNE



RYNNY PCV



PANEL ELEWACYJNY
(SIDING)



PŁYTY GIPSOWO -
KARTONOWE
SUFITY PODWIESZANE,
THERMATEx



SYSTEM
OKIEN PCV



ZAPRASZAMY

Już jesteśmy!



Muzyka - którą kochacie

Aktualności - z regionu, kraju i świata

Kultura - na co dzień i od święta

Sport - na żywo

Posłuchaj!

Tarnów ul. Nowy Świat 3, tel. 21 00 21

Biuro reklamy tel. /014/ 21 29 29. fax /014/ 26 10 26

Ważne dla bezrobotnych!

Ostatnie doniesienia Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej pojawiające się w mediach a dotyczące trudności finansowych resortu nikogo chyba nie zaskoczyły. Zdziwić mogło natomiast oświadczenie, że urzędy pracy „rozliczane” będą za ilość wyrejestrowanych „bezrobotnych nie gotowych do podjęcia pracy”, których musi ponoć ubywać około 10% żeby dla innych wystarczyło pieniędzy na zasiłki. Bo jeżeli tak dalej będzie w listopadzie i grudniu może już nie być ich w ogóle. Pracownicy urzędów mają trudny orzech do zgryzienia, bo jak udowodnić komuś, że pracuje „na czarno” kiedy on podczas składania oświadczenia pod odpowiedzialnością karną nie przyznaje się do osiąganych dochodów, albo też jak wyśledzić kogoś, kto wyjeżdża za granicę w celach zarobkowych, gdy w wyznaczonych terminach zgłasza się do pośrednictwa pracy.

W Rejonowym Urzędzie Pracy w Bochni zarejestrowanych, na dzień 30 czerwca, było 4720 osób w tym 2082 z prawem do zasiłku (musimy wziąć też pod uwagę fakt, że liczby te codziennie ulegają zmianie). Od sierpnia bezrobotni będą musieli potwierdzać swoją gotowość do podjęcia pracy trzy razy w tygodniu (bo też jak można ich inaczej sprawdzić?!), a więc urzędnicy musieliby przyjąć ok. 14 tysięcy ludzi w ciągu sześciu dni. Obecnie ze względów lokalowych nie jest to możliwe, dlatego zdecydowano, że osoby pozostające bez pracy w zależności od miejsca zamieszkania będą potwierdzać swoją chęć do podjęcia pracy w poszczególnych gminach.

Tak więc w Trzcinie, Żegocinie, Lipnicy Murowanej pracownicy Urzędu przyjmować będą w poniedziałki, środy i piątki, w Nowym Wiśniczu i Rzeszawie w czwartki i wtorki oraz w piątki w Bochni gdzie przyjmowane będą też w poniedziałki, środy i piątki osoby z miasta i gminy Bochnia. Jedynie gmina Łapanów odmówiła bezpłatnego udostępniania pomieszczenia żądając zapłaty, na co Urzędu w tej chwili nie stać. Jej mieszkańcy będą musieli kilkanaście razy w miesiącu przyjeżdżać do Bochni, co wiąże się z ogromnymi kosztami. Na tym nie koniec, wszyscy bezrobotni będą też zobowiązani zgłaszać się do Urzędu Pracy w Bochni jeśli będzie odpowiednia propozycja pracy oraz po decyzji przyznającej zasiłek. Każde nie zgłoszenie się w terminie powoduje utratę zasiłku na 90 dni jeśli zostanie usprawiedliwione do 14 dni, natomiast jeśli nie zostanie usprawiedliwione osoba bezrobotna zostanie wyrejestrowana.

U.K.

ZWYCIĘSKIE HERBATKI

Po raz kolejny usłyszano o Bochni w wysokich kręgach rządowych, a co za tym idzie - na ogólnopolskim rynku handlowym. Tym razem nie ze względu na pojawienie się nowej bocheńskiej soli czy też kawy, a za przyczyną herbatki ziołowych produkowanych w Krakowskich Zakładach Zielarskich „Herbapol”, których zakład produkcyjny znajduje w Bochni. Właśnie owe zakłady zostały wyróżnione w konkursie Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej „Najciekawszy wyrób spożywczy Roku 1995” za herbatkę afrodyzjakową „Ty i Ja” Fix oraz herbatkę „Mała czarna - Elżbietka” Fix.

Uroczyste wręczenie nagród przez Wicepremiera i Ministra Rolnictwa - **Romana Jagielińskiego** miało miejsce 20 czerwca w budynku ministerstwa. W uroczystości wzięli udział również bochnianie: **Andrzej Liwoch** - V-ce Dyrektor KZZ „Herbapol”, a także **Andrzej Piech** - szef pionu jakości KZZ „Herbapol”.

Rodowód nagrodzonych herbatki wywodzi się z Bochni, gdyż nie tylko tu są produkowane, tu też powstały. Autorami pomysłu a także jego realizacji są pracownicy bocheńskiego oddziału „Herbapolu”: **Andrzej Piech** oraz **Bogdan Szumański**, który w nazwie wymyślonej przez siebie herbatki umieścił imię swojej żony. Obie herbatki, które przedstawiono w konkursie ministerstwa zdobyły również wyróżnienia na znanych krajowych targach. „Ty i Ja” - herbatka zawierająca w swym składzie lubezyk, cynamon, imbir oraz owoce dzikiej róży i czarnej porzeczki, działa nie tylko wzmacniająco na tzw. „siły miłosne”, działa kojąco i regenerująco, a swoje lecznicze właściwości wykazuje przede wszystkim przy chorobach nerek, wątroby, serca; została nagrodzona na II Targach Kawy i Herbaty „Tea & Coffee '96” w Lublinie. „Mała czarna - Elżbietka” - dzięki takim składnikom jak: ziele lebiotki, owoc czarnego bzu, jarzębina oraz cykorii, jest porównywalna z powszechnym wśród konsumentów przekonaniem o działaniu kawy naturalnej, lecz w odróżnieniu od niej nie działającej ubocznie, co znalazło uzasadnienie w nadanym jej znaku Zdrowa Żywność Atestowana na XI Międzynarodowych Targach Zdrowego Życia i Żywności w Tarnowie.

Dzięki tak nagradzanym wyrobom bocheńskiego „Herbapolu” miasto ma szansę stać się nie tylko solnym uzdrowiskiem, ale i także centrum ziołowych herbatki, na które, kto wie, może kiedyś przyjadą tacy smakosze herbaty jakimi są Anglicy, aby zasiąść przy filiżance o tradycyjnej five o'clock.

/kak/

HERBAPOL poleca mieszanki ziołowe

„PANCROSAN” - działa przeciwzapalnie, bakteriostatycznie, spazmolitycznie, tonizuje czynności przewodu pokarmowego, przyspiesza procesy regeneracji zmienionych zapalenie błon śluzowych.

„REVITAN” - przyspiesza wydalanie szkodliwych metabolitów, zwiększa odporność organizmu, reguluje procesy trawienia.

„ULVENDUOSAN” - działa osłaniająco, spazmolitycznie, przeciwzapalnie i uspokajająco, przyspiesza proces regeneracji ubytków spowodowanych owrzodzeniem.

Zioła dla każdego

Herbapol
Kraków



ZAKŁAD PRODUKCYJNY W BOCHNI:
ul. Partyzantów 7, tel. (0-197) 222-04, 246-37

- *Istota aktorstwa to nauka tekstu na pamięć. Jeśli współwystępuje z nią choć odrobina talentu to znakomicie. To jedno z żartobliwych określeń tego zawodu. Jaką Pan sformułowałby definicję?*

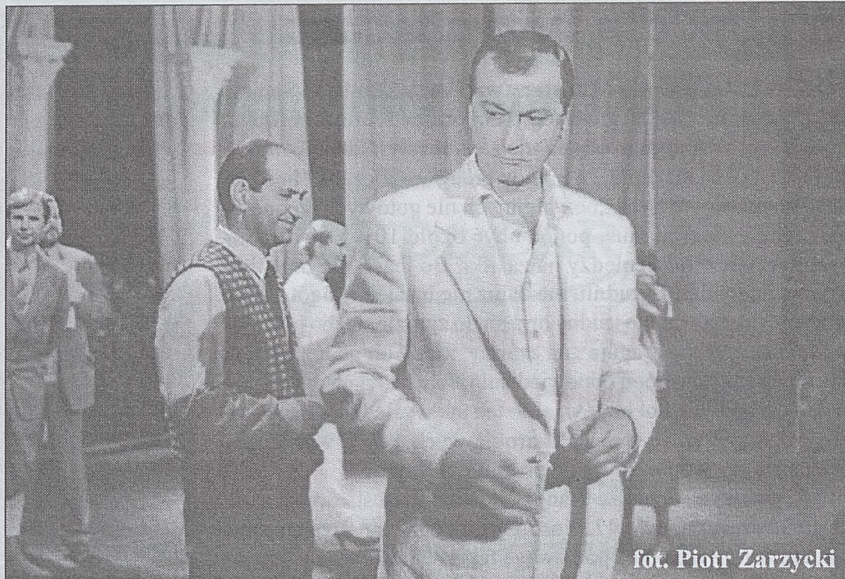
- Definiowanie tego, co robi się w tym zawodzie jest bardzo trudne. Dziedzina ta dotyczy kondycji człowieka, jego psychiki. Aktor za każdym razem musi udowadniać- przede wszystkim sobie- że w tej profesji ma jeszcze coś do powiedzenia. Oczywiście zawód ten w jakiś sposób konserwuje człowieka, ot, choćby przez fakt, że nauka tekstu ciągle pobudza szare komórki do pracy. Jednak z drugiej strony, cały czas trzeba grzebać się w tej najintymniejszej sferze. Mimo tego, jest to jeden z niewielu zawodów, który może być traktowany jako hobby. Oczywiście pod warunkiem, że sprawia satysfakcję i jest wykonywany z pasją.

- *Portret psychologiczny postaci, tekst i jego interpretacja- to elementy konieczne, by podczas spektaklu być wiarygodnym odtwórcą postaci. Czy ta ciągła metamorfoza nie utrudnia życia ?*

- Nie. Aktorstwo polega na świadomym działaniu intelektualnym i emocjonalnym, czyli wychodząc od stwierdzenia Stanisławskiego *co by było gdybym ja znalazł się w takich okolicznościach*. Oznacza to, że nie są to moje nerwy, ale tego, kogo ja w tej chwili zastępuję. To podstawowa teza od której zaczyna się edukacja aktorska. Trzeba więc mieć przede wszystkim dystans do tego, co się robi.

- *Jakie predyspozycje musiał posiadać absolwent bocheńskiego Gimnazjum aby uzyskać indeks PWST w Krakowie?*

- Duże znaczenie miało samozaparcie podczas przygotowania do egzaminów. Muszę jednak przyznać, że nie było to łatwe. Sam pomysł wyboru tego zawodu, już narażał mnie na coś w rodzaju anatemy, że *chłopiec z takiego porządnego domu i chce być aktorem...* Tak negatywnie odbierało to bocheńskie środowisko. Zakładałem więc cały czas kamuflaż, że wybieram się na "prawo". To było konieczne. A jak bardzo, przekonała mnie później wypowiedź jednej z moich profesorek z Gimnazjum... *gdybym wcześniej wiedziała, że chcesz być aktorem - maturo byś nie zdał!* Miałem na szczęście wspierać odrodzniczkę moich zamiarów- **prof. Kotową**. Tylko ona wiedziała o moich prawdziwych planach. A sam egzamin... zdałem i zostałem przyjęty.



fol. Piotr Zarzycki

Słów kilka o aktorstwie...

Z Jerzym Schejbalem; bochnianinem, aktorem, dziekanem wydziału aktorskiego PWST we Wrocławiu rozmawia Jerzy Turek

- *Jak wspomina Pan pierwsze publiczne występy na scenie?*

- Jeden bardzo wyraźnie zachował się w mojej pamięci. To było jeszcze w szkole teatralnej. Wspólnie z **Wojtkiem Pszonikiem** i **Danusią Jamroży** założyliśmy kabelet **KOŃ**. Graliśmy w różnych miejscach w Krakowie. Oczywiście po uprzednim uzgodnieniu z dziekanem. W PWST istniał bowiem zakaz występowania poza szkołą bez jego zgody. Jeden z naszych występów postanowiłem zorganizować w Bochni. Nawiązałem kontakty z kinem i przyjechaliśmy. Podczas spektaklu (był to „świeży” repertuar) Wojtek zapomniał tekstu. Próbował wymyślać nowy „na poczekaniu”, ale nerwy wzięły górę. Publiczność zorientowała się. Ktoś zaczął gwizdać, inny tupać i jak w klasycznej amerykańskiej komedii na widowni zrobiła się potworna wrzawa. Kilka dni później w „Dzienniku Polskim” ukazała się recenzja o aktorskich wybrykach trupy teatralnej z Krakowa. Dziekan wezwał nas „na dywanik” i powiedział: *Panowie wiedzą co zrobili... Możecie pożegnać się ze szkołą*. Tak by się pewno stało. Udało nam się jednak ubłagać redaktora naczelnego Dziennika, by w kolejnym artykule bocheński redaktor złagodził ton recenzji. Dzięki temu pozostaliśmy w szkole. Nigdy jednak nie zapomnę kabaretu „Koń”, występu w moim rodzinnym mieście, przez który prawie zostałem wylany ze szkoły.

- *Tak się na szczęście nie stało, wydział aktorski krakowskiej PWST ukończył Pan w 1968 r. Można więc śmiało powiedzieć o ponad dwudziestu pięciu latach doświadczeń teatralnych, telewizyjnych i filmowych...*

- Muszę przyznać, że od samego początku moją autentyczną pasją był teatr. Gdy zaczynałem, telewizji jeszcze prawie nie było. Krzemionki nie były jeszcze oddane do użytku. Studio telewizyjne było w stołówce, a dookoła biegało się przez kładki. Spektakle robiło się „na żywo”. Pierwsze doświadczenia na scenie zdobywałem w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Jednak szybko zrozumiałem, że nie zrobię tak kariery i przeniósłem się do Lublina. To był dobry okres tego teatru. Dyrektorem był **Kazimierz Braun**, a duchowym opiekunem **Tadeusz Rózewicz**. Tam sporo grałem, nawet udało mi się pośpiewać (główna rola) w music-hallu „Różowa róża”. Później trafiłem do Poznania. Gdy **Kazimierz Braun** objął Teatr Współczesny we Wrocławiu - było to 20 lat temu - zaprosił mnie do zespołu. Dopiero tam bezpośrednio zetknąłem się z mediami. Zagrałem w kilku filmach, jednak w większości moje doświadczenia dotyczą telewizji, gdzie poza teatrem najwięcej zrobiłem. We Wrocławiu pozostałem do dnia dzisiejszego. Zmieniłem tylko jeszcze raz teatr. **Grzegorzewski** zaproponował mi pracę w Teatrze

Polskim - gram w nim do tej pory. A role ... było ich bardzo dużo, tak w teatrze, jak i w telewizji, m. in. w „Ameryce” Kafki w reż. Grzegorzewskiego, Witold w „Transatlantyku” (przeniesiony do telewizji) w „Garderobianym” Harwood’a, Pan Młody w „Weselu”, sporo też wystąpiłem w warszawskich przedstawieniach telewizyjnych. Ostatnio: „Zatrute pióro” w reż. J. Gruzy i „Uczeń diabła” w reż. A. Szczepkowski (czeka na emisję).

-Wielu aktorów chwali się swoimi zdolnościami np. kulinarnymi, czy oryginalnym hobby. Co pan robi w wolnych chwilach?

- Kulinarnym talentem też mogę się pochwalić. Uwielbiam gotować i robię to dobrze, czego nawet zazdrości mi żona. Myślę, że w naturze kucharzenia jest coś męskiego. Mimo, że zawsze najlepiej gotują nasze mamy... jednak to mężczyźni mają większą fantazję w kuchni (dobór sosów, smaku i aromatu). Faktem jest, że kuchnia nie znosi pośpiechu. Z tym u mnie bywa różnie, jednak gdy tylko mam wolną chwilę lubię do niej zaglądać. Druga moja pasja to góry i narty. A nauczyłem się na nich jeździć z przymusu i bardzo późno. Grałem Karłowicza w filmie pt. „Lawina” - miałem pod nią zginąć.

Żeby tak się stało musiałem nauczyć się jeździć na nartach. Na szczęście trafiłem na fantastycznych instruktorów (ekipa GOPR). Odniosłem nawet sukces, po tygodniu nauki samodzielnie zjechałem z Kasprowego.

Górale uhonorowali to dyplomem. Od tego momentu narty to moja pasja, nauczyłem też jeździć moje córki i w tym roku z całą rodziną byliśmy w Alpach.

- A rodzina to...

- Żona (również aktorka) i trzy córki; Natalia (najstarsza) właśnie zdała maturę, interesuje się ekonomią i w tym kierunku zamierza się kształcić. Magda (16-letnia) praktykuje w Telewizji Dolnośląskiej i chce w przyszłości zostać dziennikarką. Natomiast Kaśka (najmłodsza) obawiam się, że w przyszłości może zostać aktorką.

- Gdyby jeszcze raz miał Pan osiemnaście lat i stanął przed wyborem dalszej drogi życiowej...

- Z pewnością zrobiłbym to samo. Chociaż, mając obecne doświadczenie, może trochę inaczej pokierowałbym swoimi krokami. Jednak niczego nie żałuję... no, może paru decyzji.

- Bardzo dziękuję za rozmowę.

ZNANI, NIEZNANI...

Zofia Zachara (1907 - 1978)

Pracę rozpoczęła w Moszczenicy, wnet jednak została przeniesiona do Szkoły Podstawowej w Siedlcu. Była wzorową nauczycielką. Uczyla głównie języka polskiego i wychowania plastycznego. Sama pięknie, kaligraficznie pisała i uczyła trudnej sztuki kaligrafii dzieci. Ślad jej pracy pozostał w prowadzonej przez nią kronice szkolnej.

Oprócz pracy z dziećmi włączała się do życia mieszkańców wsi. Pomagała mężowi w organizowaniu chóru i orkiestry. Sama prowadziła amatorski zespół teatralny i razem z nim wyjeżdżała do okolicznych wiosek, by zaprezentować przygotowany program. Cały swój czas poświęcała szkole, młodzieży, środowisku.

W czasie okupacji prowadziła tajne nauczanie, z zakresu j. polskiego i historii. Po wojnie pomagała organizować normalną naukę szkolną. Ponieważ w szkole nie było opał, zabierała dzieci do własnej kuchni i tam uczyła je, a duży „trociak” dostarczał ciepła.

W pierwszych powojennych latach, gdy dzieci miały spore zaległości w nauce, a w miesiącach zimowych nieco więcej czasu, prowadziła bezpłatne dokształcanie, odrabianie zadań i rodzaj zajęć świetlicowych. Trwało to zwykle od listopada do połowy kwietnia.

Pracowała również z dorosłymi w akcji likwidacji analfabetyzmu. Korzystało z tej formy dokształcania wiele osób, które zwykle nie miały możliwości wcześniejszego pobierania nauki.

W szkole prowadziła zespół recytatorski. Jego członkowie z przejęciem deklamowali różne utwory przy wtórze muzyki.

Po wybudowaniu Wiejskiego Domu Kultury zorganizowała zespół taneczny. Piękne układy taneczne wzbudzały zachwyt widzów. Były to głównie tańce z Nadrabia.

Mimo iż wyjazdy z zespołem były bardzo uciążliwe, bo drogę trzeba było pokonywać wysiłkowym „lublinem”, nie skarżyła się nigdy, a osiągnięcia podobnych były dla niej nagrodą.

Była duchem opiekuńczym dzieci, młodzieży i dorosłych, motorem wszelkiego działania, podporą męża w jego zainteresowaniach zbieraczych. Wznosiła również pracę z amatorskim zespołem teatralnym. W tamtych trudnych, pionierskich czasach, kiedy nie można było prawie żadnych pozycji książkowych potrzebnych do tego rodzaju działalności kupić, nie było etatowych instruktorów i doradców, sama wybierała sztuki przemawiające do umysłów ludzi, którzy mieli je odbierać. Późnym wieczorem, gdy dorośli byli wolni po pracy na roli, ćwiczyła z nimi role, poprawiała, tłumaczyła. Sama też szyla stroje i malowała dekoracje. Zaskarbiła sobie tym wdzięczność dzieci i mieszkańców wsi.

W dniu jej patronki droga od jej mieszkania do szkoły wysypana była drobnymi kwiatkami bzu, a każde dziecko trzymało w dłoni choćby skromny kwiatuś.

Po śmierci męża powierzono jej na rok kierownictwo szkoły, by dokończyła jego dzieło. Podjęła ten trud i dzięki jej staraniom budynek szkoły został ukończony i pięknie wyposażony w sprzęt i pomoce naukowe, ale gdy oddawano go do użytku symboliczne klucze przekazano człowiekowi, który został przeniesiony z innej placówki i ani jednego dnia nie poświęcił na pracę przy budowie obiektu.

Tym razem zawinił nie zły los, lecz ludzie okrutni i bez wyobraźni.

Odeszła na emeryturę żegnana przez licznych wychowanków. Nie miała żadnych odznaczeń. Nigdy nie doceniona przez władze oświatowe. Nie szukała rozgłosu. Wielki, a zarazem bardzo skromny człowiek.

Zofia Wiśniewska

APEL

Ogniwo Terenowe Ruchu Odbudowy Polski w Bochni, na zebraniu ogniwa w dniu 23.07.96 r. podjęło uchwałę w sprawie wsparcia idei budowy pomnika gen. Leopolda Okulickiego - ostatniego dowódcy A.K. Powstający pomnik jest pierwszym, oddającym cześć temu bohaterowi narodowemu. Zamiar budowy pomnika powstał z inicjatywy Bocheńskiego Oddziału Światowego Związku Żołnierzy A.K. Miejsce budowy pomnika będzie plac gen. Okulickiego w Bochni, rodzinnej ziemi generała. Zgodnie z podjętą uchwałą Terenowego Ogniwa ROP w Bochni zwracamy się do wszystkich terenowych organizacji ROP w kraju i poza jego granicami o czynne włączenie się oraz finansowe wsparcie tego szczytnego zamiaru.

Wyrażamy nadzieję, że ten patriotyczny czyn będzie akceptowany i w pełni poparty przez Zarząd Główny ROP, a jego terenowe struktury poprzez odpowiednie rozpropagowanie i nagłośnienie przyczynią się do realizacji budowy pomnika.

Na pewno pomoże to i ułatwi organizatorom wykonanie ambitnego, ale bardzo kosztownego przedsięwzięcia. Wierzymy, że znajdzie się wielu ofiarnych Polaków - patriotów, którzy swoją postawą przyczynią się do powstania pomnika.

Mieszkanie na bombie

Własny dom, mieszkanie, czy choćby kąt, w którym czujemy się „u siebie” jest wymarzoną celem większości szarych obywateli. Kłopoty mieszkaniowe to temat odwieczny, chyba jednak rzadko zdarza się, by uzyskanie własnego miejsca było dopiero początkiem problemów. Rzeczywistość pokazuje, że bywa i tak.

Od pewnego już czasu otrzymywaliśmy sygnały od mieszkańców bloku przy ul. Karolina informujące, że dzieje się tam zdecydowanie niedobrze. W jeden z pogodnych wieczorów wybrałam się więc na spacer by rzecz zobaczyć własnymi oczyma.

Zabudowania zaprojektowane - jak niewiele w Bochni - ciekawie, tworzą podkowę obejmującą 9 klatek wejściowych. Teren wokół nich trudno w zasadzie podsumować jednym zdaniem - niewielka przestrzeń jest bowiem ogromnie zróżnicowana: wychuchane rabatki, przyszyżone trawniki, a nawet sadzawka z małą fontanną sąsiadują tu z prawdziwymi zaroślami chwastów przepłatanych pokruszonym betonem, walającymi się śmieciami. Tuż obok - wąziutki parking maksymalnie zatłoczony samochodami - jest pora powrotu do domów i znalezienie w tym momencie skrawka przestrzeni dla swoich czterech kółek bywa nie lada sztuką.

Wchodzę głębiej, w teren zamknięty ramionami podkowy - mimo wieczoru gwar tutaj niczym w dzień targowy. Dziecięcy plac zabaw: w centralnym punkcie piaskownica, wokół tyse polanki wydeptanej, gołej ziemi - wiadomo, dzieci biegać potrzebują, a miejsca tu dla nich niezbyt wiele. Cóż zresztą mogą dzieciaki wymyślić na tych paru metrach - zagaduje jedna z lokatorek, widząc, że staram się zrobić zdjęcie - ani tu w piłkę zagrać, ani na rowerze pojeździć. A przecież zaraz za blokiem jest taki dziki plac, niezagospodarowany, zarośnięty - aż trudno uwierzyć, że to własność miasta. Chcieliśmy tam zorganizować jakiś plac do gier, boisko sportowe, kort tenisowy - miasto odmówiło, ponoć są to tereny budowlane i nieważne, że od lat leżą odłogiem. A po każdym deszczu to tam istne bajoro, w błocie taplają się kaczki i dzieci.

Stopniowo do rozmowy przyłączają się także inni mieszkańcy.

- Mieszkamy tu od końca 1992 - opowiadają. Blok powstał z inicjatywy *Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”*, budo-

wał go krakowski „*Budostal - 3*”.

Firma oddała budynek fatalnie wykonany, powierzchnie były odchylone od pionu ściany, nierówna wylewka, szyby porysowane po czyszczeniu na sucho, instalacja elektryczna poprowadzona tak, że nie sposób przewidzieć układu kabli - odbiega on od wszelkich reguł. Na klatce schodowej poprzez szpary pozostawione przy łączeniu segmentów do dziś dmucha wiatr i zaczyna deszcz.

Robotnicy pozostawili istny bajzel dookoła. Wszędzie wały się gumaki, resztki materiału, popękane pokrywy studzienek, sami też rozbieraliśmy ustawioną naprzeciw bloku drewnianą ubikację - wspomina **Krzysztof Jastrzębski**. Komisja odbierająca sprawdzała mieszkania w momencie, gdy większość mieszkańców już się wprowadziła i tylko nieliczni decydowali się czekać na przeprowadzenie poprawek. *Podczas odbioru mojego mieszkania zaproponowano mi zwrot kosztów za naprawy wykonane we własnym zakresie* - dodaje kolejny z mieszkańców. *Zgodziłem się, panowie stwierdzili, że idą po czek, wyszli i - lata minęły - a ja nie zobaczyłem ani grosza. Zapłaciliśmy za te mieszkania niemało - rozliczenie 20% wpłat trwało w Spółdzielni ponad 4 miesiące. W tym czasie końcowa wycena zmieniła się o - bagatelka - ok. 100 mln. (cena jednego mieszkania podskoczyła z 400 na 500 mln. starych złotych), co spowodowało konieczność uiszczenia dopłat* - wyjaśniał **Czesław Łodziński** - tym bardziej chcielibyśmy więc mieszkać w normalnych warunkach. Do normalności jednak na Karolinie daleko.

Proszę za mną - pokażę trochę ciekawostek od wewnątrz - zaproponował p. **Myszkowski**. Odwiedziłam kilka mieszkań: zacieki, grzyb na ścianach, podmokłe, wybrzuszone parkiety, pęknięcia - trudno uwierzyć, że budynek ma zaledwie 4 lata. Podczas ostatnich gwałtownych deszczów woda płynęła kontaktami, zamknięte i skorodowane są też liczniki i przewody gazowe, elektryczne. *Mieszkamy na bombie* - twierdzą loka-



torzy. Na osobny reportaż zasługuje sposób, w jaki w mieszkaniu **Ewy Świerczek** poradzono sobie z przemakającym sufitem: wywiercono dziurę zamykaną specjalną zatyczką. W czasie ulewy woda leje się z otworu do podstawionego wiaderka... Na porządku dziennym są też kłopoty z ciepłą wodą, nie ma konserwatora, a pompy są już bardzo zniszczone. Spękane i pokruszone balkony, odpadające elewacje - ta wylizanka mogłaby się ciągnąć bez końca.

Nie sposób było nie zadać podstawowego pytania: Kto za to wszystko odpowiada? Zapytałam - i dopiero wtedy się zaczęło. Blok jest własnością Spółdzielni, ale nie wszyscy mieszkańcy pamiętają, że są jej członkami i winni decydować o jej działalności. Kilkakrotnie usiłowano zwołać zebranie (notabene - w piwnicy), pojawiała się jednak zawsze ta sama grupa kilku osób, pozostali nie są zainteresowani jakimkolwiek działaniem, nawet w obliczu sytuacji tak katastrofalnej. Ostatnie zebranie odbyło się w świetlicy pobliskiego Domu Starców; oprócz prezesa - **Stanisława Witka** - nie było nikogo spośród członków Zarządu - prezes stwierdził zresztą, że złożyli oni wypowiedzenie i Zarząd praktycznie nie istnieje. Na temat rozliczenia jego działalności nie usłyszano jednak ani słowa. A przecież to właśnie ci ludzie podejmowali decyzje tak „korzystne” dla ogółu mieszkańców, jak zgoda na dzierżawę terenu pod sklep za 10 mln. rocznie - wyrażona z góry na 40 lat, czy zaciągnięcie kredytu na wykończenie budynku w wysokości 2 mld z 50% odsetkami, podczas gdy powszechnie wiadomo, że kredyty budowlane obciążone są mniejszy-

mi odsetkami. *Wspomniane zebranie zostało przerwane bez podjęcia jakichkolwiek ustaleń, dziwnym jednak sposobem powstały dokumenty stwierdzające, że uchwalono np. nowy statut* - opowiadał przewodniczący Komisji Rewizyjnej **Czesław Łoziński**. *Skąd się wziął taki protokół - nie wiem, mimo, że byłem obecny na zebraniu.* Niejasności w funkcjonowaniu władz Spółdzielni jest więcej. Nikt nie zajmuje się prowadzeniem księgowości, nic więc dziwnego, że nastąpiło opóźnienie w przelewie spłat kredytu na rzecz PKO, co spowodowało dopisanie do zadłużenia Spółdzielni 16 mld starych zł (tym samym wzrost zadłużenia każdego z mieszkańców o ok. 200 mln.). Powyższą informację przypadkowo uzyskał w PKO **Andrzej Pusz** - jeden z lokatorów, Spółdzielnia o takich sprawach nie informuje swych członków, podobnie jak o zmianach wysokości opłat za wodę, czy możliwościach wykupu mieszkań. Zapewne też nie będzie miał kto wystąpić do PKO o dodatkowe umorzenie ok. 3 mld st. zł - a istnieje taka szansa, trzeba tylko wystosować pismo.

Wszelkie próby interwencji u prezesa Witka spelzają na niczym - usłyszałam. *Nie ma on biura, ani godzin urzędowania, zaczepiony w pobliżu bloku (wszak i on tu mieszka) tłumaczy, że może jedynie porozmawiać prywatnie.* Siedzibą Zarządu Spółdzielni jest Stalprodukt i lokatorzy nie mają tam wstępu. Nie ma więc praktycznie żadnej możliwości dotarcia do władz Spółdzielni, ba - prawdę mówiąc nikt nie wie, kogo obecnie można do władz tych zaliczyć. Wybór nowego Zarządu nie jest zaś możliwy, dopóki stary nie złoży sprawozdania ze swej działalności. Pańskie oko konia tuczy, nic więc dziwnego, że blok się sypie, skoro brak w nim gospodarza.

Jak długo jeszcze? Czy koniecznie musi wydarzyć się coś wstrząsającego by możliwe było konkretne działanie?

A przecież - jeśli wierzyć ludowym porzekadłom - sądząc po ilości jaskółczych gniazd, w bloku przy ul. Karolina mieszkają sami dobrzy ludzie.

Tekst i foto: Agnieszka Liszka

P. S. Mimo kilkakrotnych prób nie udało mi się dotrzeć do prezesa Spółdzielni. W „Stalprodukcji” poinformowano mnie, że do końca lipca będzie on na urlopie, w domu także był nieobecny. Lokatorzy skomentowali te moje wysiłki: *Nic nowego, nie tacy już próbowali...*

PUCHAR DLA "CZWÓRKI"

Siedem zespołów szkolnych kół LOK ze szkół podstawowych i średnich z Bochni stanęło w szranki I Mistrzostw na rowerach górskich połączonych ze strzelaniem z broni kulowej o dwa Puchary **Prezesa Zarządu Rejonowego LOK w Bochni**. Najlepszym zespołem wśród Szkół Podstawowych byli zawodnicy ze Szkoły nr 4. Zwycięska drużyna jechała w składzie: **Wojciech Kamionka, Andrzej Tyboń i Dariusz Świątek**. Wśród młodzieży Szkół Zawodowych i Średnich zwyciężyli uczniowie ZSZ z Łapanowa, którzy jechali w składzie: **Wojciech Grzegorzak, Tomasz Stachnik i Sławomir Flak**. W strzelaniu z broni kulowej

w którym brało udział 30 uczniów zwyciężył **Patryk Zarywski** ze szkoły nr 3 uzyskując 42 pkt. na 50 możliwych.

- *Wspaniała impreza* powiedział jeden z jej uczestników, szkoda tylko że nie wszystkie szkoły wysłały na te zawody swoje ekipy, czego właśnie spodziewali się organizatorzy. Wszyscy uczestnicy opuszczali strzelnicę szczęśliwi i zadowoleni.

Prezes LOK zapewnił młodzież uprawiającą sport kolarski i strzelectwo sportowe, że będzie miała wstęp wolny na strzelnicę w Pogwizdowie, *szkoda tylko że obiekt ten został przekazany, gdy został całkowicie zdewastowany* - powiedział prezes Adam Zarywski. Wiele wskazuje na to, że na strzelnicę będzie znów sympatycznie, rodzinnie i będzie ona służyć wszystkim.

(red.)

ODEBRANY LUMPOM WRACA DO DZIECI!

Choć słońca tegorocznego lata nie za wiele a deszczowa aura skłania dzieci do spędzania wakacji przed telewizorem, komputerem czy też książką, to jednak, gdy tylko zaświeci słońce, rodzice stają przed dylematem, gdzie ich pociechy mogą bezpiecznie a zarazem ciekawie spędzić wolny czas.

Gdy bowiem sytuacja wymusza odpocznik w Bochni, dzieciom najczęściej za plac zabaw służy chodnik, ulica czy też przez nikogo niezagospodarowany kawałek podwórka. Osiedlowe miejsca zabaw (o ile o takich możemy w Bochni mówić) są przepełnione. Boiska sportowe zajęte przez starszych i sprytniejszych. Dla najmłodszych pozostaje niewiele... Nierzadko w takich

sytuacjach bezradni rodzice wdychają za placem zabaw, tzw. parkiem jordanowskim, jaki kiedyś istniał przy placu Turka. Niewielu zaś wie, że od lipca taki właśnie park powstaje tam ponownie. Co prawda jest nieco mniejszy - zainstalowane huśtawki, zjeżdżalnia, piaskownica, drabinki zajmują mniej więcej połowę dawnego terenu - co jednak najważniejsze, prezentuje się estetycznie i kompleksowo. A zaoszczędzona powierzchnia ma być wykorzystana na boisko do koszykówki, sport jest chyba w tym momencie wśród dzieci i młodzieży najmodniejszy... W planach jest jeszcze poprowadzona przez przyległy laszek Uzbornia ścieżka zdrowia.

Obecnie trwają prace porządkowe, między innymi usuwanie butelek i zużytych przerzutow po dotychczasowych „użytkownikach”, jak również renowacja zniszczonego ogrodzenia. Może uda się wreszcie kawałek miejskiego gruntu przeznaczyć tylko i wyłącznie dla dzieci oraz ewentualnych ich opiekunów (dzieci do lat 12 mogą przebywać na placu zabaw tylko pod opieką osoby dorosłej) a obecnych tam jeszcze „dzikich lokatorów”, którzy zresztą w dużej mierze przyczynili się do dewastacji poprzedniego placu zabaw, raz i na zawsze stamtąd usunąć. Właściwe służby mają się teraz czym popisać. Przy okazji wartaloby „wyczyścić” także przyległy plac Turka, miejsce bezustannych popijaw miejscowych lumpów. Niech i te małe planty staną się interesującym i miłym miejscem odpoczynku dla normalnego człowieka, czy to miejscowego czy też przyjezdnego.

Tekst i foto: Jan Truś



Kronika Towarzyska

Z okazji 19 urodzin dużo radości, uśmiechu i spełnienia marzeń oraz powodzenia w życiu osobistym **Małgorzacie Babral z Trzciany** życzy „Ciocia Nania”.

Wszystkiego, co tylko może być w życiu najpiękniejsze ukochanej żonie **Marysi** z okazji podwójnego święta życzy kochający i pamiętający **Janusz**.

Fraszka

Kazimierz Wielki

Wielkość człowieka nie wynika
ni to ze wzrostu, ni z pomnika
przeważnie każdy kto nosił szelki
marzył by kiedyś też być Wielki
Różną to Wielkość mierzono miarą
cnotą i pracą, głęboką wiarą
myśli swobodą, przekonani mocą
mierzono za dnia, mierzono nocą
Bochnia miasteczko pełne uroku
też dokonało Wielkiego kroku
125 lat temu w chwale
Kaziu się znalazł na piedestale
Zalet Kazimierz miał bez liku
Król, a nie marzył o pomniku
jego roztropny sposób bycia
Wielkość zapewnił mu za życia

Dziś dla niektórych jest „podestem”
zdanie „a wiesz pan kim ja jestem”.

Michał

ogłoszenia

Usługi pielęgniarstwa. Pełny zakres, z wizytą u pacjenta w domu. Tel. (0-197) 252 - 23

Sprzedam: Fiat 126p, rok prod.1978, stan dobry, nowe opony. Tel. (0-197) 249-91



reklama poligrafia

komputerowe
prace graficzne

SZYLDY, NAKLEJKI,
WIZYTÓWKI, FOLDERY,
OFERTY HANDLOWE
ULOTKI, PLAKATY,
ZAPROSZENIA
REKLAMY NA:
SAMOCHODACH
PLANSZACH, WITRYNACH
ŚCIANACH
DRUK NA:
KOSZULKACH, CZAPKACH
UBR. ROBOCZYCH

BOCHNIA UL. KAZIMIERZA WLK. 1 (brama-1 piętro) (0 197) 284-29 po 16⁰⁰

HURTOWNIA SPORTOWA

SPORT S.C.

32 - 765 Rzezawa 586 tel. komórkowy (0-90) 33-01-23



Kraków

Bochnia

Brzesko

Tarnów

E-4

E-4

Rzezawa 586



POLECA:

- MEBLE OGRODOWE
- SPRZĘT TURYSTYCZNO-SPORTOWY
(plecaki, piłki, dresy, namioty, buty, materace, pontony itp.)
- MEBLE TURYSTYCZNE
- KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE DLA KLUBÓW SPORTOWYCH



Potrzeba - jak wiadomo - matką wynalazków, a Polak niejedno potrafi wymyślić. Bywa jednak i tak, że w wyniku opracowania nowej (co więcej - skutecznej) metody terapeutycznej można zasiąść na niezbyt honorowej ławie oskarżonych.

z wokandy

Karać za leczenie niekonwencjonalne?

Historia ta miała swój początek jesienią. Hojność matki natury obficie sypiącej dojrzałym owocem, tudzież prywatne upodobania skłaniają wówczas wielu domorosłych eksperymentatorów do podejmowania prób produkcji mniej lub bardziej szlachetnych trunków; amatorów domowego wina nigdy wszak nie brakowało.

Bohater naszego opowiadania także uległ pokusie przygotowania domowych zasobów. Okolice Bochni słyną przecież z pięknych sadów, grzechem byłoby więc nie skorzystać z Bożych darów.

Pan Bolesław wypełnił dwie 120 litrowe beczki pokrojonymi jabłkami, gruszkami, zasypał je obficie cukrem - i czekał. Każda cierpliwość ma jednak swoje granice; prędzej czy później należało do owych beczek zajrzeć i sprawdzić ich zawartość. Ten pamiętny moment nastąpił w grudniu - w obydwu zbiornikach znajdowało się już po kilka litrów płynu. Pan Bolesław zlał go do osobnej, mniejszej beczki jako próbkę, dosypał drożdży winnych - i czekał nadal. Upłynęły kolejne tygodnie i oto nadszedł czas, by skosztować produktu finalnego. Jakież było wówczas rozczarowanie jego twórcy - beczka zawierała płyn skwaśniały i w żaden sposób nie nadający się do spożycia. W pierwszym odruchu pan Bolesław zamierzał go wylać, w porę jednak przyszło oślnienie - nieudane wino można było wykorzystać w inny sposób. Od lat cierpiał bowiem nasz bohater na zwapnienie żył i kości. Bolące nogi zwykł smarować czymś

rozgrzewającym (np. denaturatem) i moczyć w kwaśnej wodzie - jak twierdził, te właśnie zabiegi przynosiły mu wyraźną ulgę. Sześć litrów niedoszedłego wina awansowało więc do rangi domowego medykamentu i jako płyn do moczenia chorych nóg pozostało w mieszkaniu.

Dolegliwości pana Bolesława znane były jego sąsiadom. Jeden z nich podczas odwiedzin przeraził się cokolwiek na widok denaturatu stosowanego jako środek rozgrzewający i zaproponował zastąpienie go spirytusem - zawsze to trunek szlachetniejszy i mniej grożący zakażeniem. Uczynny sąsiad zaofiarował nawet swą pomoc przy zakupie tegoż alkoholu. Słowa dotrzymał - podczas najbliższego pobytu w Bochni nabył na placu targowym litr spirytusu od naszych wschodnich sąsiadów za jedyne 10 zł. Okazało się jednakże, że chore nogi pana Bolesława wymagają opieki troskliwej i delikatnej - smarowanie ich spirytusem przysparzało potężnego bólu, skóra na stopach została niemalże spalona. Trzeba było złemu zaradzić i okazało się to wcale nie trudne. Spirytus wiano do nieudanego wina; odtąd moczenie nóg w kwaśnej cieczy odbywało się równocześnie z rozgrzewaniem ich odpowiednio już rozcieńczonym alkoholem. Nareszcie wszystko było w porządku. Ale - do czasu.

Po około dwóch miesiącach użytkowania tak spreparowanego płynu (tj. po ok. 15 seansach terapii przez moczenie) dom pana Bolesława odwiedzili policjanci z nakazem przeszukania.

Cel ich wizyty nie jest tu istotny, bowiem szukali czegoś zupełnie innego (zresztą - nie znaleźli), kiedy jednak natrafili w kuchni na pojemnik z podejrzaną pachnącą cieczą, zawodowa skrupulatność nakazała im zarekwirowanie go. Nie pomogły tłumaczenia, że to w gruncie rzeczy lekarstwo - zabrali i już.

Taki przebieg faktów przedstawił w obliczu Wysokiego Sądu pan Bolesław. Zarzucano mu wyrabianie spirytusu bez koncesji. Ekspertyza Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie wykazała zawartość 26,9 % alkoholu etylowego w badanym płynie.

Oskarżony w ostatnim słowie żalił się, iż policjanci tylko dlatego, że nie uwierzyli w opracowaną przez niego metodę leczenia zabrali mu tak potrzebny środek. Podejrzał nawet, że przekonani o zarekwirowaniu bimbru ośmielili się go próbować

Sąd uwzględnił fakt nie stwierdzenia w mieszkaniu pana Bolesława aparatury do wyrobu spirytusu, sceptycznie jednak odniósł się do tłumaczenia o wyprodukowaniu nowego lekarstwa. Zdecydowano o umorzeniu postępowania "z zawieszeniem go na okres próby 1 rok". Orzeczono też przypadek wszystkich wspomnianych beczek wraz z ich zawartością. Ciekawe, kto i jak zechce je jeszcze spożytkować?

Agnieszka Liszka

P.S. Imię bohatera zdarzenia zostało zmienione.

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

32-700 Bochnia ul. Wygoda 147 tel/fax (0-197) 237-18

OFERUJE:

- * mleko spożywcze 2% i 3,2% tł
- * masło „extra”
- * sery dojrzewające
- * maślanek naturalną
- * śmietanę spożywczą 18% i 30% tł
- * kefir naturalny i owocowy o zawart. 1,5% tł
- * serki „fromage” z dodatkiem jarzyn o różnych smakach
- * twarogi tłuste i półtłuste pakowane w kostki, krajankę i klinki

Zapraszamy również do naszych sklepów firmowych w Bochni, ul. Solna i Legionów Polskich. Życzymy udanych zakupów!



ROLNIKU

- producencie mleka!

Z dniem 1 lipca 1996 r. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Bochni podnosi cenę mleka o 7% do wartości ogółem, dla dostawców - Członków Spółdzielni, którzy dostarczają powyżej 800 litrów mleka miesięcznie.

listy - polemiki - opinie

KTOŚ KŁAMIE ! Gazeta Krakowska, czy Urząd Miasta w Bochni ?

W poniedziałek 01.07.1996r. na łamach „Gazety Krakowskiej” mogliśmy przeczytać artykuł pod pięknym tytułem „POWRÓT DO OJCZYZNY”.

W trakcie czytania tej pięknej lektury możemy dowiedzieć się o tym, że w Bochni zamieszka rodzina z Kazachstanu, zmuszona kilkadziesiąt lat temu do opuszczenia naszego kraju - co do tego nie mam żadnych pretensji, jestem nawet całym sercem - za.

Nie potrafię natomiast zrozumieć dalszej części artykułu, w którym czytamy - cytuję: „Z mieszkaniem nie powinno być trudności. Dom przy ul. Proszowskiej przekazany przez władze miejskie ma być (koszt 30 tys. zł.) wyremontowany podczas wakacji.”

Niezrozumiałym dla mnie w tym cytacie jest to, że z mieszkaniem nie powinno być trudności, ale nie napisano, iż z tego domu właśnie od dn. 01.07.1996r. dostała wypowiedzenie pięcioosobowa rodzina, która dzierżawiła część tego budynku od kilku lat, a ich umowa dzierżawy wygasła w roku 1998.

Następne zapytanie nasuwa się na myśl, skąd się wzięło 30 tys. zł. na remont, skoro dotychczasowi lokatorzy chcieli remontować ten budynek na własny koszt w zamian za odliczenie tego z czynszu, na co padła odpowiedź w Urzędzie Miasta - „Szukacie państwo wygod”.

Pozostaje tylko mieć nadzieję, iż praca dla naszych Rodaków nie zostanie załatwiona w ten sam sposób i ktoś nie zostanie zwolniony, aby na jego miejsce przyjąć Państwa Drogich.

Dziwną sprawą jest także to, że polska rodzina pięcioosobowa może mieszkać w jednym pokoju z kuchnią bez łazienki, bez gazu, bez kanalizacji i jakkolwiek remont to wg. Urzędu Miasta szukanie wygod, natomiast także pięcioosobowa rodzina z Kazachstanu ma otrzymać ten sam dom, tylko że cały i z kanalizacją, łazienką, gazem.

Jeżeli sprawy związane z rodzinami z Kazachstanu będą załatwiane w przyszłości w ten sposób, to wydaje mi się, że rodziny te nie będą cieszyły się dobrą opinią w naszym lokalnym społeczeń-

stwie. Ciekawi także jesteśmy co na temat tej całej sprawy sądzą rodziny z małymi dziećmi zamieszkujące w barakach np. przy ul. św. Jana.

Z wyrazami szacunku dla Zarządu Miasta Bochni i głębokiego ubolewania nad ich działaniem

M.S. i K.S.

(dane do wiadomości redakcji)

Szanowna Redakcjo!

Z mieszanymi uczuciami przeczytałem tekst Stanisława Gawora „Pani Gut Ludmiły jubileusz miły ...”. Nie znam obecnej dyrektorki Biblioteki Bocheńskiej, ale uważam, że o czyichś wadach i potknięciach nie wypada pisać w gazetach. Pan Gawor jako osoba zaprzyjaźniona z bohaterką tekstu, powinien o swoich odczuciach osobiście jej powiedzieć w duchu życzliwości i przyjacielskiego z troskowania. Stało się inaczej, stąd mój niesmak co do pierwszej części artykułu. Natomiast z drugą połową tekstu, traktującą o folderku, w pełni się zgadzam. Pożytyłem od znajomych to wydawnictwo i uważam podobnie jak Pan Gawor, że nie powinno ono się ukazywać.

Do kogo ów folder jest adresowany? Obok historii i form pracy (a wymieszane to, jak przysłowiowy groch z kapustą) nie ma żadnych informacji dla czytelników. Przede wszystkim brakuje: adresu biblioteki i jej filii, numerów telefonów, struktury tej instytucji, godzin otwarcia, nie ma nic o księgozbiorze ani o katalogach. Brakuje również indeksu byłych dyrektorów i pracowników. Wydawnictwo to ma tak dużo niedociągnięć i błędów, że nie bardzo mogę zrozumieć, po co wydaje się społeczne pieniądze na coś takiego. Czy Komisja Kultury i władza samorządowa nie kontrolują takich przedsięwzięć?

A może Pani Dyrektor Biblioteki razem ze swoim Zespołem naprawi ten błąd i z funduszy własnych wyda nowy folder, który będzie pięknym dopełnieniem działalności biblioteki i jej wizytówką do następnego jubileuszu. Bo ten wstyd pokazywać. Warto nad tym się zastanowić.

A.G.

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Pan Stanisław Gawor, Redakcja "Ziemi Bocheńskiej"

Wgłębiając się w artykuł pt. "Przyczynek do imiologii stosowanej", zamieszczonego w miesięczniku "Ziemia Bocheńska" z maja br. odniosłem wrażenie, że nie posiada pan dostatecznych wiadomości na temat Armii Krajowej i innych ugrupowań zbrojnych, działających na terenie powiatu bocheńskiego i przyległych powiatów.

W związku z tym, pozwalam sobie przesłać panu kilka odbitek ksero dotyczących działań zbrojnych podczas drugiej wojny światowej na tych terenach, oraz kilka zdjęć oddziału partyzanckiego Narodowej Organizacji Wojskowej /NOW/ Oddziału Dywersyjno - Bojowego /ODB/ dowodzonego przez Józefa Lessera ps. Jastrzębski, Topór, który to oddział w październiku 1944 r. został podporządkowany Armii Krajowej.

W ramach tego oddziału brałem udział w walkach zbrojnych z Niemcami do 20 stycznia 1945r.

Z całością materiału odnośnie Organizacji Niepodległościowej na terenie Ziemi Bocheńskiej, a który w wielkim skrócie obejmuje około 20 stron, można się zapoznać przeglądając opracowanie zbiorowe pt. „Bochnia. Dzieje miasta i regionu”, pod redakcją Feliksa Kiryka i Zygmunta Ruty, wydanej przez Drukarnię Narodową w Krakowie w 1980 r.

Pragnę również nadmienić, że nie mam nic przeciwko nadaniu szkole w Borku imienia Wojciecha Przybysia, ale z tego co wiem, z Borku pochodził porucznik Edward Szydłowski, zamordowany w Katyniu.

W urzędowym wykazie niemieckim oznaczony jest cyfrą 651.

Gen. Leopold Okulicki, imiennik szkoły w Okulicach, został zamordowany w Moskwie na Łubiance, por. Edward Szydłowski w Katyniu.

Wydaje mi się, że właśnie takie postaci, winny być stawiane za wzór naszej młodzieży.

Józef Hołota ps. Czarny

Komentarz:

Istotnie, nie jestem znawcą historii AK. Choć nie zamierzam się w tym specjalizować - za nadesłane materiały serdecznie dziękuję. Bardzo interesujące. Co do szkoły w Borku - pozostaje przy swoim zdaniu.

S.G.

listy - polemiki - opinie

Jak Cię widzą, tak Cię piszą...

Nasza młodzież nie umie się zachować w miejscach publicznych. Jadąc w autobusie hałasuje, zbyt głośno rozmawia, nie wie, że należałoby ustąpić miejsca starszej osobie. Niedawno mogłam się o tym przekonać sama. Wsiadając do "siódemki", zastałam wszystkie miejsca zajęte w połowie przez 12 - 13 latków lub jeszcze starszych nastolatków. Początek autobusu wypełniały natomiast mamusie, siedzące ze swoimi pociechami rozpierającymi się wygodnie na fotelach. Wszyscy zapamiętale oglądali widoki za oknem, by nie widzieć stojących przy nich starszych pasażerów. Zgroza! Wiadomo, że dzieci też płacą za przejazd, ale nieporozumieniem jest chyba sądzić, że „dzieciak ma prawo siedzieć”, bo na grzeczności jeszcze nikt nie stracił. Problem jest tu inny - kto ma tej grzeczności nauczyć, skoro dziecko jadąc z matką nie zostaje pouczone. W każdym cywilizowanym społeczeństwie jest tak, że pierwszym wychowawcą jest dom, a potem szkoła. I u nas tak kiedyś było. Tymczasem dziś chyba nie ma co liczyć ani na jedno, ani na drugie. Obserwowałam sytuację

w drodze powrotnej. To samo. Siedzi matka, obok synek, w autobusie tłok, bo ludzie wracali z pracy i dopiero w połowie drogi, gdy dosiadła się jakaś znajoma, matka wzięła swojego grubasa na kolana.

Nie ma co ukrywać, że tymi „gentelmanami”, którzy nie wstają na widok osoby starszej są chłopcy z Baczkowa i wcześniejszych wiosek. Nie chcę przez to powiedzieć, że młodzież z Proszówek jest kulturalniejsza, bo nie wiem, czy nie zajmuje miejsc tylko dlatego, że gdy wsiada do autobusu, to już wszystkie miejsca zastaje zajęte.

W każdym razie jest to problem do zastanowienia się w szkołach, w tych miejscowościach, bo taka sama sytuacja występuje w kościołach w Mikuszowicach i Krzyżanowicach (mimo apeli księży-proboszczów). Tu również mamusie przychodzą ze swoimi dziećmi i siadają w ławkach, mimo, że dzieci mają swoje miejsca bliżej ołtarza. Nie uczą ich ustępowania miejsca starszym - nawet w kościele, jakby nie wiedziały, że okazując komuś grzeczność, wystawiamy sobie przede wszystkim świadectwo. Okazana uprzej-

mość, powiedziane komuś „Dzień dobry” - o nas świadczy, a „Jak Cię widzą, tak Cię piszą” - czemuż więc nie chcemy, aby dobrze nas odbierano. Brak kultury, prymitywizm przedostał się także w sferę języka. Kiedyś nikt by się nie ośmielił przekłąć w towarzystwie osoby starszej lub w miejscu publicznym. Dziś słownik młodzieży jest tak ubogi, że bez wstawienia „przecinka” nie potrafią wypowiedzieć zdania. Niestety, w wielu wypadkach i tego nauczyli się od dorosłych. Dziś - co jest niebezpieczną oznaką naszych nowoczesnych czasów - mało jest ludzi dorosłych, którym by się chciało, lub którzy mieliby odwagę zwrócić takiemu młokosowi „rzucającemu mięsem” uwagę. Jest to również żalosne.

Przyzwyczajiliśmy się do chamstwa, braku kultury, draństwa i nie reagujemy. Aż strach pomyśleć, dokąd to nas doprowadzi. Cóż z tego, że stoimy u progu XXI wieku, jeździmy coraz nowocześniejszymi samochodami, mamy w domu kolorowe telewizory, skoro kulturowo cofamy się i jako społeczeństwo po prostu dziejemy!

A.S.

Już teraz:

- "od drzwi do drzwi"
- do każdego miejsca w Polsce
- do wszystkich krajów na świecie
- najszybciej za najlepszą cenę
- terminowo, solidnie
- bezpiecznie w opakowaniach firmowych

czas to POCZTEX

Urzędy Pocztowe realizujące usługi EMS POCZTEX w obrocie krajowym i zagranicznym:

- | | |
|--|---|
| - Urząd Pocztowy TARNÓW 1 - ul. Mickiewicza 6 - tel. 21-17-62 | - Urząd Pocztowy TARNÓW 2 - pl. Dworcowy 2 - tel. 21-54-59 lub 21-36-63 |
| - Urząd Pocztowy TARNÓW 3 - ul. Zbylitowska 6 - tel. 33-08-81 | - Urząd Pocztowy DĘBICA 2 - ul. Głowackiego 22 - tel. 70-24-21 |
| - Urząd Pocztowy BRZESKO 1 - ul. Kościuski 5 - tel. 307-64 | - Urząd Pocztowy DĘBICA 1 - ul. Jana III Sobieskiego 11 - tel. 70-30-96 |
| - Urząd Pocztowy BOCHNIA 1 ul. Kazimierza Wielkiego 34 - tel. 223-73 | |

ZAPEWNIJ SOBIE JUŻ TERAZ DOSTĘP DO INFORMACJI O USŁUDZE EMS POCZTEX W RUCHU KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM PISZĄC POD ADRESEM: STANOWISKO PRACY DS MARKETINGU REJONOWY URZĄD POCZTY W TARNOWIE UL. MICKIEWICZA 6 33-100 TARNÓW LUB DZWOŃIĄC NA NR TELEFONU W TARNOWIE 21-13-00

imię / nazwisko ulica
 firma kod / miejscowość
 branża telefon / fax

POCZTA POLSKA

BŁYSKAWICZNA POCZTA KURIERSKA

EMS POCZTEX

FOTO-FAM

Adam Famielec,
Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 8

Firma z 50-letnią tradycją zaprasza do zdjęć z uroczystości ślubnych, gwarantując wysoką jakość, estetykę wykonania, krótkie terminy, najlepsze materiały, przystępną cenę.

Z okazji jubileuszu firmy - przewidziano bezpłatne portrety!

FIRMA "KUCHARSCY" S.C.

- KOMPUTERY
- KASY FISKALNE
- OPROGRAMOWANIE
- WDROŻENIA

Bochnia, Rynek 9 (I piętro) ☎ (0-197) 231-62
zapraszamy od 9 do 18

ZAKŁAD POGRZEBOWY



Bochnia, Kącik 1, tel. 231-71
całodobowe tel. domowe :
230-78, 224-16, 232-81

Złatwiamy wszystkie formalności związane z pogrzebem w Bochni i całym kraju, a zlecając usługę naszej firmie nie trzeba dysponować gotówką.

Oferujemy największy w Bochni wybór trumien tanich i ekskluzywnych, a w razie potrzeby sprowadzamy żądany model trumny.

Nasz nowy, elegancki i spełniający międzynarodowe wymogi karawan oraz profesjonalna i kulturalna obsługa dają gwarancję godnego i pełnego powagi przeżycia uroczystości pogrzebowej.

Firma posiada własny sprzęt komputerowy do wydruku nekrologów, na którym także można zaprojektować wygląd tablic nagrobkowych, również przez nas wykonywanych i montowanych.

Współpracujemy z najlepszymi ogrodnikami, co sprawia, że wieńce i wiązanki są eleganckie, a kwiaty świeże.

Ostrzegamy Państwa przed przedsiębiorcami pogrzebowymi, którzy na terenie szpitali osobiście lub poprzez personel służby zdrowia oferują swoje usługi, które zwykle są najdroższe, a ich jakość pozostawia wiele do życzenia.

My nie korzystamy z takich metod, dlatego zaliczamy się do firm, które gwarantują najniższe ceny.



murator radzi

Bezpieczne użytkowanie gazu

Dostawca - odbiorca

Do obowiązków właściciela domu jednorodzinnego, znajdującego się na terenach zgazyfikowanych, należy zgłaszanie dostawcy gazu wszelkich usterek instalacji gazowej. Nie wolno mu dokonywać jakichkolwiek zmian i przeróbek instalacji bez wiedzy dostawcy.

Dostawca jest odpowiedzialny za kontrolę działania i legalizację gazomierza, za kontrolę działania reduktorów oraz stan techniczny kurka gazowego. Powinien sprawdzać gazomierz na każde zgłoszenie odbiorcy. Jeżeli zgłoszenie nastąpi przed upływem terminu ważności legalizacji gazomierza i jednocześnie nie zostaną stwierdzone błędy wskazań większe od dopuszczalnych albo inne wady działania gazomierza, kosztami związanymi ze sprawdzeniem gazomierza zostanie obciążony odbiorca.

Instalacja butlowa

Na terenach, gdzie nie ma sieci gazu ziemnego, często są stosowane instalacje butlowe na płynny propan-butan. W skład takiej instalacji wchodzi butla z gazem, reduktor, przewód oraz odbiornik gazowy. Korzystając z instalacji butlowej również należy zachować odpowiednie środki bezpieczeństwa - szczególnie ważne jest odpowiednie przechowywanie butli.

Butle z gazem płynnym przechowywane w domu najlepiej umieszczać w szafkach przyściennych, które mają górne i dolne otwory wentylacyjne. Butle na zewnątrz budynku powinno się trzymać w zamkniętych wnękach. Jeżeli butla nie znajduje się w osobnej szafce, jej odległość od źródła ciepła nie powinna być mniejsza niż 1,5 m, zaś odległość od urządzeń wywołujących iskrzenie (liczników elektrycznych, wyłączników, gniazd wtykowych) - mniejsza niż 1 m.

Pamiętajmy, że:

- nie wolno umieszczać butli w sypialniach, pralniach, ustępach i spiżarniach oraz w pomieszczeniach z podłogą poniżej poziomu terenu;

☞ w mieszkaniu mogą się znajdować tylko dwie butle, o masie do 11 kg każda, zasilające dwa odrębne urządzenia gazowe. Powinny być one podłączone do instalacji;

☞ butle należy przechowywać pionowo i zabezpieczyć przed upadkiem.

Urządzenia gazowe

Ze względów bezpieczeństwa urządzenia gazowe, czyli kuchenki, piece i termy gazowe, mogą być instalowane tylko w takich pomieszczeniach, których kubatura wynosi co najmniej 8 m³, a wysokość - 2,2 m i jest tam co najmniej wentylacja grawitacyjna. Jeżeli w budynku nie ma przewodów spalinowych, łączna wydajność urządzeń gazowych nie może przekraczać 63 MJ/h (np. kuchnia gazowa z piekarnikiem i termą gazową). Zastosowanie w takim budynku urządzeń o większej wydajności - maksymalnie do 83,5 MJ/h - służących na przykład do ogrzewania pomieszczeń, jest możliwe, pod

warunkiem wykonania specjalnego przewodu wentylacyjnego wyprowadzonego ponad dach.

Przyczyny awarii

Ze statystyk wynika, że przyczyną bardzo wielu nieszczęśliwych wypadków jest nieostrożność użytkowników gazu. Bardzo często do wybuchów gazu i zacczadzeń dochodzi w wyniku:

- pozostawienia bez dozoru gotującej się potrawy (wrzący płyn zalewa płomień i gaz ulatnia się do pomieszczenia) lub otwarcia kurka gazowego przez dziecko. Problem można rozwiązać instalując kuchenkę z automatycznym wyłącznikiem, który zamyka dopływ gazu, gdy ten przestaje się palić;

- poboru wody z termy lub pieca kąpielowego przy zgaszonym płomieniu zapalającym.

Często przyczyną awarii są też:

- uszkodzenia urządzeń gazowych, gazomierza, reduktora lub przewodów;

- wadliwe działanie wentylacji w pomieszczeniach;

☞ niedrożność kanałów spalinowych;

☞ nieszczelność instalacji.

Wentylacja

Każda łazienka, w której jest zainstalowany grzejnik wody przepływowej, musi mieć sprawnie działającą wentylację nawiewno-wywiewną. Nawiew powietrza do łazienki powinien się odbywać przez otwór o powierzchni minimum 200 cm², znajdujący się w dolnej części ściany lub drzwi (dlatego też lepiej nie wieszać długiego szlafroka na drzwiach łazienki, bo może to utrudnić dopływ powietrza do pomieszczenia).

Wywiew powietrza powinien się znajdować w górnej części ściany.

Uwaga: gdy korzysta się z gazu propan-butan, kanał nawiewny powinien być umieszczony w górnej części pomieszczenia (a nie dolnej), zaś wywiewny - w dolnej. Prostim sposobem sprawdzenia właściwego działania wentylacji jest zbliżenie zapalanej świecy lub zapalki do kratki wywiewnej. Jeśli płomień jest wciągany do środka, oznacza to, że ciąg jest dobry.

Odprowadzanie spalin

Bardzo ważne jest systematyczne sprawdzanie drożności kanałów spalinowych. Zdarza się bowiem, że kanał taki zostanie zatkany, ponieważ ptak uwił w nim gniazdo lub dekarze naprawiający dach pozostawili na nim deskę.

Zapchanie kanału spalinowego powoduje, że spaliny trafiają do pomieszczenia. Jeżeli jednocześnie niedrożny jest kanał wentylacji wywiewnej, powstaje ogromne ryzyko zacczadzenia.

Sprawdzanie szczelności instalacji

Zaleca się również co jakiś czas sprawdzać szczelność instalacji przy kurkach gazowych, kuchni, gazomierzu i innych punktach. Miejsca, które wyglądają na nieszczelne, można posmarować wodą z płynem do mycia naczyń. Jeżeli pojawia się bańki, świadczy to o nieszczelności. Jednocześnie raz na rok instalacja i urządzenia gazowe powinny być kontrolowane przez uprawnioną osobę, np. kontrolera rejonowego zakładu gazowniczego.

Korzystając z instalacji gazowej, stosuj się do obowiązujących przepisów:

- nie dokonuj samodzielnych napraw i przeróbek instalacji,

- zadbaj o stałą kontrolę.

Niepełne spalanie

Spalanie gazu jest reakcją chemiczną cząsteczek gazów palnych z cząsteczkami tlenu. Gdy tlenu jest zbyt mało, następuje niepełne spalanie. Powstaje tlenek węgla, który błyskawicznie wiąże się z hemoglobina w krwi człowieka. Gdyby na przykład szczególnie zamknąć łazienkę, w której pracuje piecyk gazowy, to znajdującego się tam tlenu starczyłoby zaledwie na 5-7 minut spalania - widać więc, jak ważna jest właściwa wentylacja. Zależnie od stężenia tlenu w powietrzu, reakcją mogą być bóle i zawroty głowy, omdlenia i konwulsje, a nawet - przy bardzo dużym stężeniu - nagła śmierć.

Gaz i bezpieczeństwo

Pamiętajmy, że substancje zapachowe dodawane do gazu nie dla wszystkich są wyczuwalne. Wiele osób, zwłaszcza starszych, ma zmniejszoną wrażliwość na zapachy. Ponadto wyczuwalność gazu nie świadczy o jego stężeniu. Jedyną skuteczną metodą zabezpieczenia jest ciągła kontrola pomieszczenia prowadzona przez detektory gazu, które w razie ewentualnej awarii powiadomią nas o niej alarmem dźwiękowym i wizualnym.

Do pomieszczeń, w których stwierdzono nieszczelność instalacji i ulatnianie się gazu, nie wolno wchodzić z otwartym ogniem (np. papierosem), ani uruchamiać wyłącznika elektrycznego. Po zamknięciu kurka przy gazomierzu należy otworzyć okna i drzwi, a następnie wezwać pogotowie gazowe w celu zlikwidowania uszkodzenia.

Materiał opracowany przez specjalistów miesięcznika „Murator” al. Wyzwolenia 6, lok. 43, 00-570 Warszawa, tel. (0-22) 625-17-42

W sierpniowym „Muratorze”:

„Osoba niepełnosprawna w mieszkaniu” - przedstawiamy różnorodne rozwiązania, które pozwolą osobom niepełnosprawnym wygodnie mieszkać w domu jednorodzinnym;

„Pomysł na tanie ogrzewanie” - jeden z Czytelników opowiada o doświadczeniach związanych z wykonaniem w swoim domu ogrzewania powietrznego. Warto poznać ten rodzaj ogrzewania, bo koszty inwestycji są niewielkie, a system jest bardzo wydajny i tani w eksploatacji;

„Ściany ceramiczne” - w artykule przedstawiamy wyczerpujące informacje o różnych materiałach ceramicznych, dostępnych na naszym rynku;

„Płytki ceramiczne” - przedstawiamy ofertę płytek ceramicznych na naszym rynku, wyjaśniamy, jak należy je wybierać i jakie rodzaje płytek najlepiej stosować.

S P O R T



PIŁKA NOŻNA

* 23.06 w ostatnim swym meczu rundy wiosennej BKS I przegrał w Poroninie z tamtejszym **Poroncem** 1:3 (1:1), bramkę zdobył M. Leśniak. Tym meczem bocheńska drużyna zakończyła rozgrywki plasując się na 7 miejscu.

Jak mi powiedział Kierownik Drużyny **Władysław Wójcik** - IV-ligowa drużyna przygotowująca się do rozgrywek rundy sezonu 1996/97 trenuje na własnych obiektach cztery razy w tygodniu. Rozgrywała również mecze sparingowe z zaprzyjaźnionymi klubami Szreniawą Nowy Wiśnicz, Górnikiem Wieliczka, Kolejarzem Stróże, Harnasiem Tymbark, Tarnovią i Dunajcem Zakliczyn. W drużynie pojawiły się nowe twarze, Wojciech Tacik z Orla Ciekowice, Mirosław Stec z Czarnych Kobyle. Są przeprowadzane rozmowy o definitywnych transferach. W BKS-ie zakończył swoją grę Mieczysław Jańczyk.

Terminarz Rozgrywek IV ligi w sezonie 1996/97

11.08 niedziela
BKS - Huragan Waksmund 18.00
15.08 czwartek
Clepardia Kraków - BKS 17.30
18.08 niedziela
BKS - Sandecja Nowy Sącz 17.00
25.08 niedziela
Kolejarz Stróże - BKS 17.00
01.09 niedziela
BKS - Jadowniczanka 17.00
08.09 niedziela
Victoria Witowice - BKS 17.00
11.09 środa
BKS - Błękitni Tarnów 17.00
15.09 niedziela
Wolania Wola Rzędzińska - BKS 16.00
22.09 niedziela
BKS - Gościbia Sułkowice 16.00
28.09 sobota
Igłopol Dębica - BKS godz. do uzgodn.
06.10 niedziela
BKS - Górnik Wieliczka 14.00
12.10 sobota
Alwernia - BKS 14.00
20.10 niedziela
BKS - Wisła II Kraków 11.00
27.10 niedziela
BKS - Świniarska 14.00
02.11 sobota
Harnaś Tymbark - BKS 14.00
10.11 niedziela
BKS - Radomyślanka 13.00
17.11 niedziela
Unia II Tarnów - BKS 11.00

* 7.07 odbyło się posiedzenie bocheńskiego Zarządu Podokręgu Piłki Nożnej. Prowadził je prezes **Józef Krakowski**. Uczestniczyli zaproszeni goście z OZPN Tarnów - **Roman Osuch** i **Józef Leśniak**. Omówiono dyscyplinę rozgrywek, która uległa poprawie.

Do klasy A z bocheńskiego podokręgu awansowały: LZS Macierz Lipnica Murowana i LZS Ostrowianka Ostrów Królewski. Do klasy B spadły: LZS Drwinka Drwinia i LZS Pogoń Stanisławice.

Ustalono, że w klasie B grać będzie 13 zespołów, 12 zespołów juniorów i 9 zespołów trampkarzy. Rozgrywki 1996/97 rozpoczną się 14/15 sierpnia 1996 r.

W poprzednim sezonie w rozgrywkach uczestniczyły 34 drużyny, w tym 13 drużyn seniorów, 12 juniorów, 9 trampkarzy. Rozegrano ogółem 366 spotkań, w tym: w klasie B - 156, juniorzy - 132, trampkarze - 72 oraz 6 rozgrywek o Puchar Polski. Pokazano 235 kartek, w tym 29 czerwonych. Nałożono ogółem 55 kar, w tym: na zawodników 32, na kluby 23. 21 spotkań zweryfikowano jako walkower (3:0).

Ogólna ocena: najbardziej zdyscyplinowany klub to Górnik Siedlec, niezdyscyplinowany - Nowi Jodłówka, kar pieniężnych nałożono na kwotę 870 zł.

Końcowe tabele:

Klasa B - 1. Macierz Lipnica 65 pkt. 2. Ostrowianka Ostrów Kr. 55 pkt. 3. Polonia Wyżyce 52 pkt. 4. Czarni Kobyle 50 pkt. 5. Promień Mikuszowice 43 pkt. 6. Nowi Jodłówka 34 pkt. 7. Raba Książnice 30 pkt. 8. Tęcza Świniary 29 pkt. 9. Motor Bogucice 29 pkt. 10. Błyskawica Proszówki 22 pkt. 11. Dąbrowianka Dąbrówka 19 pkt. 12. Rzezawianka II Rzezawa 16 pkt. 13. Górnik Siedlec 7 pkt.

Juniorzy - 1. Dąbrowianka 45 pkt. 2. Orzeł 39 pkt. 3. Nowi 39 pkt. 4. Naprzód 35 pkt. 5. Żubr 35 pkt. 6. Czarni 35 pkt. 7. BKS 33 pkt. 8. Szreniawa 32 pkt. 9. Piast 31 pkt. 10. Błękitni 31 pkt. 11. Raba 16 pkt. 12. Pogoń 6 pkt.

Trampkarze - 1. Czarni 46 pkt. 2. Motor 39 pkt. 3. Szreniawa 25 pkt. 4. BKS 24 pkt. 5. Rzezawianka 24 pkt. 6. Naprzód 21 pkt. 7. Orzeł 18 pkt. 8. Błyskawica 7 pkt. 9. Drwinia 6 pkt.

TENIS

* 13 i 14 lipca na kortach **Bocheńskiego Towarzystwa Tenisowego** został rozegrany otwarty turniej tenisowy. W eliminacjach udział wzięło 10 zawodników. W półfinałach spotkali się: **J. Tarczydło** z **K. Seredyńskim** 6:2; 6:2; oraz **W. Bzdyl** z **J. Zielińskim** 7:5; 6:2. W finale **J. Tarczydło** pokonał **W. Bzdyla** 7:5; 7:5. Turniej można uznać za udany, pomimo małej liczby uczestników.

Janusz Gałecki

Kluby Ziemi Bocheńskiej

MOTOR BOGUCICE

Powstał w 1975 r., a jego pierwszym prezesem był **Piotr Płader**. Po nim w kolejności prezesami byli: **L. Piekarz**, **J. Sroga**, **A. Daniol**, **P. Słonna**, a od 1993 r. objął tę funkcję **Józef Mróz**. Obecnie w klubie pod wodzą **Józefa Kujacza** oraz 33 trampkarzy, którymi opiekuje się **Leopold Płaza**. Boisko, dzierżawione od czterech lat, nie posiada żadnego zaplecza, na spotkania klubowe zawodnicy zbierają się w remizie strażackiej. Na zmiany nie można liczyć, gdyż pieniądze, które klub otrzymuje od Urzędu Gminy, ledwo starczą na pokrycie kosztów strojów, sprzętu sportowego, delegacji sędziowskich i przejazdów na mecze wyjazdowe. Klub nie jest sponsorowany przez żadnych okolicznych przedsiębiorców.

Motor Bogucice kontynuuje rozgrywki w klasie B w której zajął w sezonie 1995/96 - 9 miejsce, a marzeniem trenera i piłkarzy jest awans do klasy A, w której drużyna występowała w 1980 roku. Drużynę seniorów tworzy dobry i zgrany zespół, jego trzon stanowią zawodnicy z rodzin: **Jawieniów (Grzegorz i Marcin)**, **Zaczyńskich (Piotr i Stanisław)** oraz **Wąsików (Leszek i Paweł)**.

- *Na nich zawsze można liczyć - twierdzi Józef Mróz. Dobrą drużynę stanowią także trampkarze zajmujący w rozgrywkach 2 miejsce, zaskakują mnie swoim zaangażowaniem. Gdyby inni tak samo podchodzili do sportu nie mielibyśmy żadnych problemów. Działacze sportowych na wsi jest coraz mniej, dlatego na uwagę zasługuje postawa nauczyciela wychowania fizycznego ze Szkoły Podstawowej - Jerzego Suwary, który pomaga trampkarzom i prowadzi kilka szkolnych sekcji sportowych.*

W tym roku Klub obchodził, przypadające na rok 1995, uroczystości 20-lecia, które przebiegały pod znakiem licznych imprez sportowych, m. in. odbył się mecz piłkarski aktualnej drużyny seniorów z oldbojami.

U.K.

Ludzie mają różne pasje życiowe: kolekcjonują białą broń lub znaczki pocztowe, mogą godzinami kije w brudnych rzekach, uczą się na pamięć *Pana Tadeusza* albo budują żaglówki /*bo navigare necesse est, vivere non est necesse*, jak powiedział Pompejusz, co pamiętałem z lekcji łaciny u nieocenionej Pani Profesor Machnickiej - niskie ukłony! - a co na polski wyłożyć można mniej więcej: *zełgłowanie jest rzeczą konieczną, życie konieczne nie jest*; swoją drogą - po stosownych zmianach - świetna dewiza dla każdego pasjonata!.

Jan Czechowski, brodaty inżynier- elektronik, pracownik- jak przystało na absolwenta AGH -Kopalni, pasjonuje się tańcem. Towarzyskim. Właściwie - nauką tańca. Poświęca tej pasji każdą wolną od pracy chwilę i mógłby o niej rozprawiać godzinami, a nie rozprawia - na szczęście dla otoczenia- tylko dlatego, że nie ma czasu, bo albo uczy i trenuje innych, albo ćwiczy sam. Że z pożytkiem dla własnego rozwoju - najlepiej świadczą kolejne sukcesy na drabinie zawodowego prestiżu, jaką sobie nauczyciele tańca na świecie wymyślili. Ostatnio osiągnął na tej drabinie szczybel ostatni - czy też jeden z ostatnich, nie znam się na tym - po wyczerpującym sprawdzianie został mianowicie członkiem rzeczywistym Brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Nauczycieli Tańca. Najbardziej prestiżowego na świecie. I jako jeden z nielicznych naszych rodaków. Sukces ten zaimponował nawet dyrektorowi stołecznego Centrum Animacji Kultury, Stanisławowi Kolbuszowi, który postanowił Czechowskiemu sfinansować wyjazd na zwołany pod koniec lipca kolejny miting tego towarzystwa, oczywiście w Londynie. W zamian zażądał przeprowadzenia w Centrum kursu dla instruktorów tańca z całego kraju. W chwili, gdy to piszę, Pan Jan męczy się w autobusie, wiozącym go do Albionu, bo na samolot Centrum też nie stać...

Pasję swą dzieli Czechowski z Małżonką, własną zresztą - jak się to mówi - więc także Czechowską, Barbarą mianowicie, skądinąd nobliwą polonistką ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Świętej Barbary. Pani Barbara zaraziła się tą pasją wcześniej, bo już w rodzinnym Lubaczowie, tańcząc w szkolnym zespole folklorystycznym. Jan - dopiero na studiach. Spotkali się w Studenckim Klubie Tanecznym.. Od kilku prowadzą w Bochni prywatną szkołę tańca. Uczą, a następnie trenują dzieci, młodzież, a nawet - gdy tylko są chętni - dorosłych czyli seniorów. Tych ostatnich - w kopalnianej komorze Ważyn, przy czym nauka tańca jest w tym przypadku jedynym ważnym elementem realizowanego w toku spotkań szerszego programu towarzyskiego. Co do dzieci i młodzieży - chętnych nigdy nie brakuje. Dbają o to zresztą rodzice, najczęściej mamusi, wydają też spore sumy (zwłaszcza

na stroje!), bo doceniają znaczenie tańca dla tzw. ogólnej oglądy towarzyskiej latorośli, co się sprawdza zawsze i to już po kilku lekcjach. Ogromną zachętą i dopingiem są też organizowane w Bochni regularnie konkursy i turnieje z udziałem par z najmocniejszych krajowych ośrodków tanecznych, a także tzw. par turniejowych. Przeradzają się owe turnieje - jak np. ostatni, piąty już z rzędu Ogólnopolski Turniej o Pierścień Królowej Kingi - w prawdziwe święta tańca. A młodzi bochniaci odnoszą na nich coraz większe sukcesy. Na turniejach poza Bochnią zresztą także...

Owe turnieje - tu już (wreszcie!) przechodzę do właściwego tematu tego felietonu - to sprawa Bocheńskiego Stowarzyszenia Miłośników Tańca Towarzyskiego. Powstało takowe - z inspiracji oczywiście Czechowskich,

Z UKOSA

Taniec opozycyjny...

ale związane przez rodziców uczących się tańca dzieci - kilka lat temu, liczy dziś ok. 50 osób i jest jedną z aktywniejszych w Bochni organizacji społecznych. Jak widać, taniec to już w Bochni pasja paru dziesiątków osób. Członkowie Stowarzyszenia zbierają się regularnie, omawiają sprawy ważne dla siebie, ale także i sprawy publiczne. Zebrania odbywają się w domach prywatnych członków: wiem, bo czasami biorę w nich udział jako honorowy członek Stowarzyszenia (zaszczyt ten spotkał mnie trzy lata temu, a obok mnie - b. dyrektora Kopalni, Ryszarda Kołdrasa i prezesa Stowarzyszenia Bochniaków, Stanisława Kobięłę, z tym, że tylko ja w tym gronie w ogóle nie tańczę, więc mi się ów zaszczyt wyjątkowo należał!).

Otóż właśnie jako nieregularny uczestnik tych tajnych konwentykli po domach prywatnych czuję się w obowiązku donieść naszej Przświetnej Władzy Miejskiej, że źle się tam o niej mówi. A nawet bardzo źle!

Czemuż to? Otóż lat temu dwa, może nawet trzy, Stowarzyszenie wystąpiło do Zarządu Miasta z prośbą o udostępnienie lokalu. Najlepiej w Domu Kultury, gdzie miało siedzibę poprzednio, gdy instytucji tej dyktował właśnie Czechowski. W tym samym piśmie prosiło o udostępnienie - za odpłatnością! - dużej sali w tym Domu na treningi dla swych par turniejowych. Jest to - trzeba odpowiedzieć - jedyna sala w Bochni do tego przystosowana: za sprawą Czechowskiego jako jeszcze dyrektora zamontowano tam niedługo bardzo w treningach przydatne lustro! Zero reakcji, mówiąc modnym dziś slangiem. Pismo ponowiono, potem złożono go w Urzędzie Burmistrza raz jeszcze i jeszcze raz. Ciągle zero reakcji. Jak widać, nie tylko ja rzu-

cam grochem o tę ścianę (że nawiążę do tego, co pisałem dwa miesiące temu). Zarząd Miasta nie uważa za słuszne sformułować swojego stanowiska - ba, w ogóle bąknąć cokolwiek - choć oczywiście jest to stanowisko negatywne. A dopowiem, że Czechowski, któremu tu przyrządziłem tę laurkę, jest w tej kadencji radnym!

A może w tym właśnie tkwi tajemnica tego zagadkowego milczenia? Bo Czechowski jest radnym... z opozycji! A taniec w Bochni - to jego dzieło. Może to dlatego naszej wykonawczej władzy miejskiej kompletnie nie interesują obecnie bocheńskie turnieje - nie mówiąc już o ich współfinansowaniu - choć rozsławiają one miasto i promują go w liczących się i opiniotwórczych środowiskach? Może dlatego organizując oślawione Dni

Bochni i przyjmując założenie, iż są one okazją do zaprezentowania dorobku miejscowych środowisk kulturalnych i artystycznych - nie zaprasza się na nie par z Klubu „Regis” (klub taneczny Stowarzyszenia), choć - przecząc

owej wytycznej - zaprasza się pary „z Polski” czy nawet ze Słowacji? Może dlatego dla doskonalenia dwu (tak!) par ćwiczących jeszcze w Domu Kultury (zostali ongiś „skaperowani” z „Regisu”) przyjeżdża trener aż z Krakowa?

Może mój domysł idzie zbyt daleko. Chętnie się z niego wycofam, jeśli na te moje poprzednie „może, może...” otrzymam odpowiedź, przywołując fakty przeczące pochopnej hipotezie. Ale spokojnie, nie otrzymam. Nasza władza miejska potrafi trzymać język za zębami... A na głowach nosi korony.

Więc chciałbym tylko teź władzy opowiedzieć o tym, co ostatnio widziałem w Dolnej Saksonii, gdzie - razem z 48 dyrektorami wojewódzkich ośrodków kultury - badaliśmy mechanizmy upowszechniania kultury. Otóż zdecydowana większość działań w tym zakresie w Niemczech to sprawa rozmaitych lokalnych organizacji, związków, stowarzyszeń obywatelskich - takich, wypiszę wymaluj, jak to tu opisywane. I że są one oczkiem w głowie władz samorządowych jako elementy czy wręcz fundament społeczeństwa obywatelskiego, że są przez nie w dużym stopniu finansowane, a hołubione przez wszystkie placówki kultury - też samorządowe! - m.in. dlatego, że poprzez nie właśnie placówki owe działają i zyskują dodatkowe środki finansowe. Że więc obecność miłośników tańca w bocheńskim Domu Kultury nie tylko nikomu nie powinna przeszkadzać, a przeciwnie - mogłaby być pożyteczna dla wszystkich stron. Ba, ale by tak się stało trzeba by zrezygnować z patrzenia na sprawy tego miasta i naszej społeczności wyłącznie pod kątem my (cacy) i oni (be!)...

Stanisław Gawor

ZIEMIA BOCHEŃSKA

Adres redakcji: 32-700 Bochnia,
ul. Kazimierza Wielkiego 14,
tel/fax (0-197) 221- 60

Redaktor Naczelny:
Piotr Skoczek

Zespół Redakcyjny:
Bogdan Budyś, Stanisław Bukowiec,
Urszula Kaczmarczyk, Karol Klima,
Agnieszka Liszka, Monika Spisak, Jan
Truś, Jerzy Turek, Małgorzata Więcek,
Stanisław Wilk (Uście Solne), Jan
Wójcik (Łapanów)

Dział Kolportażu i Reklamy:
Janusz Galecki

Skład komputerowy
Wojciech Jelonek

Stali współpracownicy:
Józef Dużyk, Stanisław Dziedzic, Sta-
nisław Gawor, Jan Poprawa, Stanisław
Kaszyński, Tadeusz Skoczek, Seweryn
A. Wisłocki

Redakcja nie zwraca materiałów nie za-
mówionych i zastrzega sobie prawo
skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie
odpowiadamy.

Wydawca: Oficyna Cracovia Sp. z o.o.
ul. Miodowa 41, 31-052 Kraków
tel. (0-12) 21-62-09, 21-71-90

Sponsorzy Gazety:
Palarnia Kawy MAG, BBA, Hurtownia
BOGMAR, PPHU SANIT, Herbapol
Kraków - Zakład Produkcyjny w Bochni,
Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska
w Bochni, Firma "BUD&CAR", Auto-
ryzowany Przedstawiciel Firmy "Cham-
pion" i "Gates" - Jerzy Błakała, FH
"HAS", F.H.U. "KUCHARSCY" s.c.,
Skład P.C. Biegonice - Łapczyca, "Bu-
dostał-1" S.A., DARCO, Zakład Pro-
dukcji Mebli Brzeźnica, F.H.U. "PLA-
STBUD", MAX-EL, PPHU "Cold", FH
"Novker", STW, ZPOW "KiS", "Jarpol",
"Cedrus".

Czasopismo zrzeszone w Polskim Sto-
warzyszeniu Prasy Lokalnej
z siedzibą w Tarnowie.

Numer zamknięto 27.07.1996 r.

H O R O S K O P

♈ BARAN Twoje wakacyjne ambicje są naprawdę wielkie. Radzę dobrze pomyśleć czy rzeczywiście warto wyjeżdżać w dalekie kraje. Czy rzeczywiście już wszystko znasz i wiesz na temat swoich rodzinnych stron? Coś mi się wydaje, że nie za bardzo. Dlatego zamiast wydawać pieniądze na przysłowiową francuską Rivierę proponuję wyjechać w okolice Żegociny. Gwarantuję, że też odpoczniesz. Z takiej propozycji ucieszy się Strzelec.

♉ BYK Druga połowa lata okaże się dla wszystkich Byczków bardzo radosna i szczęśliwa. Ciągłe polepszająca się pogoda wprowadzi Cię w kapitalny nastrój, a także natchnie kosmiczną energią i optymizmem, co pozwoli Ci zapomnieć o monotonii dnia codziennego. Jednym słowem - najlepszy to czas, abyś mógł pohasać trochę po łące. Gdybyś jednak miał pewne zastrzeżenia co do mojej propozycji, to zapytaj Wodnika, on Ci podpowie.

♊ BLIŹNIĘTA Sierpień to najlepszy czas, aby poświęcić czas nie tylko sobie, ale i temu kto o Tobie myśli. Od niedawna bowiem ma do rozwiązania niebłahą zagadkę. Twoja pierwsza pomoc okaże się w tej sytuacji najbardziej potrzebna. Zanim jednak „wyjedziesz na sygnał”, i podejmiesz konkretne kroki, skonsultuj swoją decyzję z Wagą, która słynie z dobrych podpowiedzi.

♋ RAK Wszystkie gwiazdy na niebie dopilnują już tego, abyś zażył Drogi Raczkę trochę przyjemności, rozrywek i nie myślał w pełni lata tylko o swojej pracy. Doskonała okazja, abyś wybrał się nad Rabę i złowił złotą rybkę, jeżeli jej nie spotkasz - nie przejmuj się zbytnio. Rodzina na niedzielnym obiedzie nie pogardzi nawet rumieniącym się na półmisku leszczem. Przed samym wyjazdem wstap do Byka, on zna dobre miejsca, gdzie rybki naprawdę biorą.

♌ LEW Tylko nadejdzie sierpień a staniesz się szczęśliwszy - mówią o Tobie gwiazdy. Będzie to wręcz wymarzony i darowany Ci przez los miesiąc wielu niespodzianek i radości. Wszystkie Twoje inwestycje przed którymi miałeś niemałe obawy same doprowadzą się do końca. Tobie pozostaje jedynie ryknąć a raczej ziewnąć i uciąć sobie prawdziwą letnią drzemkę pod gruszą, gdzie na Ciebie już czeka Koziorożec.

♍ PANNA Czy czasami nie masz wrażenia, że otaczasz się wieloma niepotrzebnymi rzeczami? Może właśnie część urlopu warto poświęcić na zrobienie większych porządków/nie tylko tych materialnych/. A gdy już się z nimi uporasz, zaprosz kogoś na ogrodowy bankiet. Z wyborem gości na pewno nie będziesz miał problemu. Twój urok wszakże porusza nie tylko głazy. Baran czeka na miejsce po twojej prawej stronie.

♎ WAGA Nie zawsze możesz zapanować nad swoją wewnętrzną równowagą i niepotrzebnie chodzisz i marudzisz robiąc jak mówi powiedzenie - z igły widły. To właśnie teraz przyszła pora, abyś rozważyła Kochana Wago swoje postępowanie, a na pewno dojdiesz do wniosku, że potrzebny jest odpoczynek, na którym oddałbyś się swojemu ulubionemu hobby na które wciąż brakuje Ci czasu. Spokój zapewnią obecność Bliźniąt.

♏ SKORPION Jeżeli masz wątpliwości, czy możesz sobie na wiele pozwolić i czy będzie Cię na to stać, to nie przejmuj się tym zbytnio. Nie masz się czym przejmować. Takie wakacyjne rozterki przeżywasz nie tylko Ty, ale większość znaków zodiaku. Nie zastanawiaj się zbyt długo, bowiem to już środek lata. Najwyższy czas abyś gdzieś zaszalał, a nie rozmyślał wystarczy czy nie? Ryby spakowały już walizki i czekają. Miłego odpoczynku.

♐ STRZELEC Odetchniesz teraz z ulgą. Goście nareszcie opuszczają twe gościnne progi i w ten sposób Twój wymarzony wyjazd nad morze okaże się rzeczywistością. Możesz liczyć na ładną pogodę i liczne bonifikaty turystyczne. Twój wypoczynek to dobry czas abyś pomyślał, czy czasami nie zmienić czegoś w swoim życiu. Myślę, że warto. Panna czeka na pocztówkę i odpowiedź.

♑ KOZIOROŻEC Wcale nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie nad Twoją głowę nie zawitają ciemne chmurki, z których jedynie może tylko nieznacznie pokropić i znów zajaśnieje słońce. Wiem, że zamiast wyjechać na wakacje będziesz musiał pracować. Ale czy sam tego nie chciałeś? Dlatego radzę dobrze wykorzystać weekendy i wyjechać nad wodę. Przy boku Raka na pewno będziesz bezpieczny.

♒ WODNIK Nie możesz wiecznie żyć w niepewności i zastanawiać się co zrobić. Właśnie teraz jest wymarzony okres na podjęcie ważnych decyzji. Jeżeli będziesz choć trochę cierpliwy i uwierzysz w to co robisz, osiągniesz naprawdę wiele. Pamiętaj, że doradztwo najbliższych nie zawsze przyniesie Ci szczęście. Wyjedź więc gdzieś na parę dni i odpocznij. Wiedz, że Skorpion w każdej chwili jest gotowy przyjąć Ci z pomocą.

♓ RYBY Całą swoją uwagę musisz skupować tylko i wyłącznie na tym co robisz. Zdaję sobie sprawę, że jest lato i nierzadko przychodzą chwile roztertowania i rozleniwienia. Lecz czy nie warto choć trochę wyteńczyć umysł i skończyć swoją pracę szybciej, co zapewne Ci się przyda, mając w perspektywie wizytę gości z zagranicy. Nie oglądaj się cały czas na Lwa, nie zawsze jest wzorem do naśladowania, a często właśnie z jego powodu miałeś kłopoty.

WSZYSTKO DLA DOMU

Wiktoria i Ryszard Nowakowie

zapraszają do swoich sklepów

Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 7, ul. Kraszewskiego 10
tel./fax (0-197) 225-11

- pralki
- lodówki
- kuchnie
- artykuły gospodarstwa domowego
- sprzęt RTV

SPRZEDAŻ RATALNA



Przetwory owocowo-warzywne na każdy stół...



KiS Sp. z o.o.

**ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA
OWOCOWO-WARZYNNEGO**



32-700 BOCHNIA; UL. KS. J. PONIATOWSKIEGO 12, TEL. (0-197) 229 37, TEL./FAX (0-197) 229 88

SMAK TRADYCJI !



Zapraszamy Państwa na zakupy od poniedziałku do soboty w godzinach od 6.00 do 19.00

Szanowni Państwo!

Tajemnica zapachu wędlin z Rajbrota kryje się w tradycyjnym sposobie wędzenia w wędzarni opalanej specjalnym gatunkiem drewna bukowego. Naturalny smak to wynik naszych starań, aby zawartość konserwantów i dodatków, powszechnie używanych w przemyśle spożywczym, w naszych wyrobach zredukować do niezbędnego minimum. Zwierzęta do produkcji naszych wędlin i mięs, objęte kompleksową kontrolą Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego pochodzą od stale współpracującej grupy rolników z ekologicznie czystych terenów. Klimatyzowane linie produkcyjne, laboratoryjna czystość, najnowsza technologia i tradycyjne, galicyjskie receptury sprawiają, że wyroby firmy B.B.A. Ltd. reprezentują najwyższy, światowy poziom czystości i jakości.

Życzę smacznego!

Adam Błaziak